Rok XXXIX. Kraków, 9 Czerwca 1900. Nr. 23.

PRZEGLĄD LEKARSKI

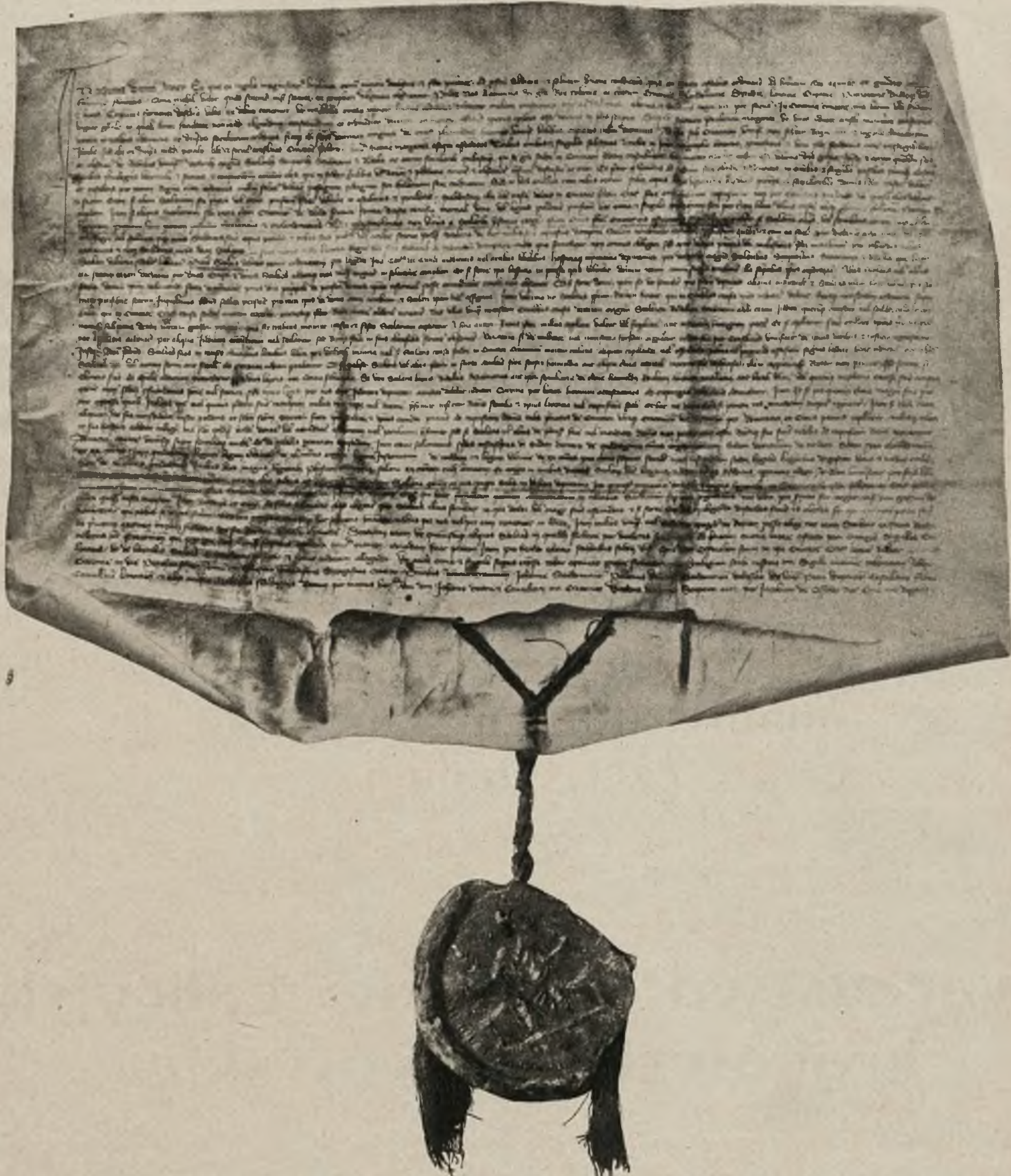
organ Towarzystw lekarskich: Krakowskiego i Galicyjskiego.

Redaktor główny: Dr. August Kwaśnicki.

UNIWERSYTETOWI JAGIELLOŃSKIEMU

w 500-letnią rocznicę jego odnowienia ten słaby hołd czci składają

Towarzystwa lekarskie: galicyjskie, krakowskie i lwowskie.



Przywilej erekcyjny króla Kazimierza Wielkiego (1364).

Szkic dziejów Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego od jego założenia do dni naszych.

Skreślił
Dr. August Kwaśnicki.

Jednolita i jedynowładna monarchia Bolesława Chrobrego nie przeżyła swego twórcy. Żądni władzy i ziemi sąsiedzi nachodzili prowincye graniczne, a względnie do losów wojny często je przyłączali do swoich posiadłości. Gorsze jeszcze dla organizacyi młodego państwa polskiego były zatargi, niesnaski i wojny wewnętrzne, wszczynane i prowadzone, począwszy od śmierci Bolesława Krzywoustego, przez walczących o swe prawa udzielne Piastowiczów. Senioralne prawo najstarszego w rodzie księcia, po myśli Krzywoustego, straciło w praktyce prawomocność, a który z książąt czul się silniejszy, ten przyswajał sobie władzę zwierzchniczą. Ciągle zmieniane i ustawicznie zawichrzane stosunki wewnętrzne i zewnętrzne uczyniły z państwa polskiego rodzaj, że się tak wyrazimy, politycznej mgławicy, w której dopiero Łokietek skrystalizował widome jądro i nadał jej kształt geograficzny.

Wstępując na tron polski, Kazimierz Wielki odziedziczył państwo wprawdzie już jednolite, lecz zewnętrznie niezupełnie ubezpieczone, a wewnętrznie nie zorganizowane. Polacy krytycznie zapatrywali się na młodego władcę, za mało posiadającego według nich wojennego zapału, a za wiele zdradzającego zamiłowania do życia zniewieściałego i biesiadnego. Czyny wielkiego monarchy wkrótce przekonały, że przerastał on wówczas przeciętny stopień oświaty we własnem społeczeństwie i nie był poprostu należycie pojęty i oceniony. Młody książę spędził wiele czasu na podróżach; wyższy jego umysł przyswoił sobie wiele z tych poglądów, które później miały się stać podczas długoletnich rządów Kazimierza Wielkiego podwaliną organizacyi państwa polskiego; w szczególności pobyt na dworze budzińskim u szwagra Karola Roberta, gdzie dom andegaweński wysoko postawił sztukę rządzenia, wpłynął na umysł i zamysły tego najzasłużeńszego z monarchów polskich. Cechą organicznej pracy Kazimierza Wielkiego było mądre przystosowanie nowych zarządzeń do potrzeb państwowych i społecznych narodu polskiego: snać reformy Kazimierzowskie wypływały z potrzeb chwili i z ducha narodu, skoro nie spotkały się z oporem lub buntem: prawo zwyczajowe z woli króla zamieniono na prawo spisane (statut wiślicki); trybunał najwyższy dla osad, rządzących się prawem magdeburskiem, przeniesiono z zagranicy na zamek w Krakowie; zaprowadzono z byłych urzędników poszczególnych księstw hierarchię urzędniczą królewską dla całego państwa; podniesiono ogólny dobrobyt, założono wielką liczbę osad na prawie niemieckiem, osiedlono na wytrzebionych borach licznych kolonistów; pozawierano układy z ościennemi państwami w celu ożywienia handlu wymiennego, zapewniono bezpieczeństwo kupcom i przemysłowcom zagranicznym, przeprowadzono kanały spławne i zbudowano gościńce; podniesiono znaczenie miast i rozszerzono ich handlowe stosunki od Moskwy po miasta nadreńskie i kolonie genueńskie nad morzem Czarnem.

Powszechny dobrobyt i inne błogosławione owoce pokoju i rządności sprowadziły do Polski liczny zastęp cudzoziemców, którzy podnieśli przemysł i sztuki do nieznanego tu dawniej rozkwitu. Zbudowano kilkadziesiąt zamków obronnych, opasano murami cały szereg miast dla obrony od najezdców, przebudowano i rozszerzono zamek królewski, ozdobiono Kraków wspaniałymi gmachami i t. d. i t. d.

W działalności politycznej, państwowej, społecznej i kulturnej Kazimierza Wielkiego tkwi czysty pierwiastek rodzimy, nieskażony żywioł ducha polskiego: zdaje się, że to nie władca potężnego państwa, lecz kmieć polski urządza swe gospodarstwo, — a gdy już umocnił węgły domostwa, napełnił spichrze, ubezpieczył obejście, zdrużył się z sąsiadami, przełamał chlebem i podzielił sercem z gościem, przybyszem i ubogim, orlą myślą sięgnął ku gwiazdom i zamarzył o sprowadzeniu na ród swój tego blasku i dostojeństwa, których czyste źródło bierze swój początek poza zakresem bytu codziennego, w jasnej sferze życia umysłowego.

Koroną działalności kulturnej Kazimierza Wielkiego była jego praca nad pomnożeniem oświaty w Polsce: stale dopomagał kościołowi w zwiększaniu liczby i ulepszaniu szkół, wyposażał klasztory, trudniące się wychowaniem młodzieży, a na uwieńczenie swego wielkiego dzieła obdarzył Polskę w r. 1364 Szkołą najwyższą wszechnauk, czyli akademią. Ten, tyle doniosły krok Kazimierza Wielkiego nie był wypływem naśladownictwa, bo w w. XIV, prócz założonej w r. 1347 przez cesarza Karola IV akademii w Pradze, w całych Niemczech nie było zakładu uniwersyteckiego. Polska Kazimierza Wielkiego, zorganizowana przez tego monarchę na stopę państwa cywilizowanego, potrzebowała mężów uczonych w różnych gałęziach nauk, a wynikiem tej istotnej potrzeby była myśl wielkiego króla, którą d. 12 maja (st. st.) 1364 r. oblókł w ciało, składając zebranym dostojnikom dyplom, zawierający te pełne znaczenia słowa: *Sitque ibi scienciarum prevalencium margarita, ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos, ac diversarum facultatum eruditos; flatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cujus plenitudine hauriant universi literalibus cupientes imbui documentis.*

Akt erekcyjny Kazimierza Wielkiego zatwierdził papież Urban V, wyjąwszy wydział teologiczny, kładąc jednak za warunek, ażeby biskupi krakowscy byli zawsze kuratorami uniwersytetu.

Początek Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie krakowskim nastręcza kilka wątpliwości co do czasu, w którym powstał. W akcie erekcyjnym Kazimierza Wielkiego powiedziano jasno: *scholas debitas ex nunc ordinamus pro legendo jure canonico vel civili,* medicinis *vel artibus liberalibus.* Papież Urban V, zatwierdzając przywilej Kazimierza w bulli swojej wyraża: *ut in dicta civitate cracoviensi de cetero sit studium generale, illudque perpetuis temporibus inibi vigeat tam in juris canonici et civilis, quam* alia qualibet licita, *praeterquam in theologia, facultate.* Przytoczone dokumenta nie pozwalają wątpić o zamiarze pierwszego założyciela Akademii, a tylko wątpliwość zachodzi, czy zamiar ten bezpośrednio został urzeczywistniony; naznaczając bowiem w przywileju swoim płace dla profesorów, nie czyni Kazimierz Wielki wyraźnej wzmianki o lekarzach; wyrażenie bowiem: *duobus magistris physicorum* równem prawem oznaczaćby mogło tak lekarzy, których podówczas nazywano fizykami, jak i profesorów metafizyki, jak to, na zasadzie statutów Wydziału filozoficznego, sądzi Muczkowski. Niemniej inne dokumenta przemawiają za tem, że Wydział lekarski, acz zamierzony, nie został zaprowadzony w Akademii Kazimierza Wielkiego, ani też prędko po jej odnowieniu przez pierwszych Jagiellonów. W r. 1422 biskup krakowski Albert Jastrzębiec porucza na mocy swego prawa kanclerskiego zarząd Uniwersytetu rektorowi z 3-ma dziekanami Wydziałów: teologicznego, prawnego i filozoficznego, nie wspominając o Wydziale lekarskim, którego istnienie wonczas, jak to zgodnie wnioskują Gąsiorowski, Muczkowski, I. Majer, Oettinger i inni badacze aktów Uniwersytetu Jagiellońskiego, co najmniej było wątpliwe. Nie mając jednak dowodów, ażeby w pierwszem 60-leciu po założeniu Akademii krakowskiej wykładano w niej nauki lekarskie, spotykamy przecież nazwiska lekarzy wśród ciała profesorskiego: np. w metryce uczniów z r. 1419 czytamy: *„sub rectoratu M. Joannis Kro Med. Dris“.*

Wreszcie zbliżyliśmy się do okresu, w którym mamy już niezbite dowody istnienia Wydziału lekarskingo w Akademii krakowskiej, a mianowicie w r. 1433 ogłoszono za dziekaństwa Jana de Saccis z Pawii pierwsze ustawy, określające wymagania od chcących uzyskać stopień doktorski.

Zanim jednak przystąpimy do ścisłego trzymania się zakreślonego tematu, cofnąć się jeszcze musimy w czasy Kazimierza W., by nie spuszczać z oka całokształtu tej instytucyi, której tylko jedną cząstkę przedstawić zamierzyliśmy.

»Studium Generale« nie wiele przeżyło swego twórcę: gdy zabrakło mądrej głowy i dzielnej prawicy Kazimierza Wielkiego, Akademia krakowska szybko zaczęła chylić się do upadku, od którego ją uchronił akt odnowienia przez Władysława Jagiełłę. Uzyskawszy w r. 1397 pozwolenie od papieża Bonifacego IX-go na założenie Wydziału teologicznego, Władysław Jagiełło przywilejem, wydanym w Krakowie d. 26 lipca 1400 r. wznowił Szkołę główną krakowską, przenosząc ją z miejscowości Bawół, w dzielnicy zwanej od imienia swego założyciela »Kazimierzem«, na ul. św. Anny, do domu niegdyś Stefana Pęcherza.

Oettinger, zestawiwszy oba przywileje, Kazimierza W. i Władysława Jagiełły, dopatruje w nich zasadniczej różnicy: W dyplomie Kazimierza, powiada, uderza powaga i poczucie królewskiej władzy, zwięzłość i prostota, pogląd jasny i otwarty na duchowe, ale i ziemskie potrzeby swego kraju i jego mieszkańców, a całość tchnie owem namaszczeniem, wypływającem z uczuć i przekonań, zmierzających świadomie do wyższego ludzkiego uszlachetnienia. W nadaniu Jagiełły brzmi przeważnie, jeśli nie wyłącznie nuta religijno-kościelna; wzrok skierowany ku niebu, a od świata zmysłowego odwrócony, nie ziemskiej lecz wiecznej i niebieskiej zdaje się szukać, równie dla siebie jak i dla ludów, swemu berłu poddanych, szczęśliwości. Nie jest to więc, według Oettingera, wznowienie, lecz zupełne przeobrażenie dzieła wielkiego poprzednika, przemiana zakładu naukowego świeckiego na duchowno-zakonny. Przywilej Kazimierza jest wypływem samodzielnej i niezawisłej władzy królewskiej, pod której najwyższe zwierzchnictwo i opiekę poddaje nowy zakład; natomiast przywilej Władysława Jagiełły porucza osobie »konserwatora« biskupa, jako najwyższego zwierzchnika, obronę praw i przestrzeganie karności.

Uwagi Oettingera o skażeniu pierwotnej myśli przywileju Kazimierza Wielkiego przez późniejsze nadanie Władysława Jagiełły może zbyt są apriorystyczne, a punkt wyjścia jego wniosków może raczej ma za podstawę zasady nowoczesne, niż ustrój społeczny w. XIV-go; dalsze atoli losy Akademii krakowskiej zdają się niektóre z tych uwag usprawiedliwiać.

Zaprowadzony Wydział teologiczny górował nad innymi, wypierał je nawet i tłumił, zwłaszcza, że zastrzeżone przez oba przywileje fundusze, powoli malejąc, niemal znikły: Kazimierz zaprowadza liczbę katedr płatnych: 6 z nich wyposaża po 40 grzywien, 4, między któremi 2 lekarskie, otrzymują po 20, a ostatnia, ktorej dostaje się szkoła panny Maryi, ma w dodatku przeznaczone, równie jak rektor za trudy swoje, po 10 grzywien. Ogólna kwota na żupach wielickich dla Uniwersytetu odkazana, wynosiła grzywien 340, co według Czackiego równało się 18,641 zł. pol. i 12 groszom. Władysław Jagiełło obniża powyższą kwotę do 100 grzywien, które na cle odkazuje, a zatem mniej niż $^1/_3$ wyposażenia Kazimierzowego. Z biegiem czasu fundusze te zastąpiono beneficyami kościelnemi, głównie dla teologów przeznaczonemi. O Wydziale lekarskim zaledwo ogólnie wspomniano.

Pomieszczenie osób, w skład uniwersytetu wchodzących, miało cechy klasztorne: mistrzowie i doktorowie obowiązani byli mieszkać razem w odrębnym gmachu i prowadzić życie według przepisanej dla wszystkich reguły; przybytek ten ochraniały prawa, przyznane tylko klasztorom, że mury jego dawały schronienie ściganym przez władze świeckie. Profesorowie mieszkali w kolegiach (większe, mniejsze, nowe, prawnicze). Domy, przeznaczone na wspólne mieszkania dla uczniów, nazywały się bursami lub kontuberniami, rzadziej kolegiami. W tych wspólnych domach mieściła się młodzież nietylko krajowa, lecz i zagraniczna tak, że niektóre bursy nosiły nazwę od narodów, do których ich mieszkańcy należeli, a musiał być napływ z odległych stron niemały, kiedy Grzegorz Borasti, kanonik krak., mógł około r. 1660 znaleźć pobudkę do zapisania kwoty 16,800 zł. p. na pomieszczenie w bursie prawników 6 Szwedów, a w ich niedostatku tyluż Prusaków lub Kurlandczyków. Bursy dzieliły

się na dwie kategorye: *a)* zaopatrzone w stałe fundusze, a więc bezpłatne (Isnera, Zbigniewa Oleśnickiego (Jeruzalimska), Długosza (prawników), Noskowskiego (filozofów), Śmieszkiewicza, Starnigielska, Sisiniego, Grochowa) i *b)* bursy nieposiadające stałych funduszów, których mieszkańcy musieli opłacać pewną kwotę za stół i mieszkanie (bursa majętnych, węgierska, niemiecka i czeska). Oba rodzaje burs pozostawały pod bezpośrednim dozorem i zarządem Uniwersytetu. Uczniowie, bez wyjątku, obowiązani byli zamieszkiwać w bursach i używali obowiązkowo jednostajnego ubioru, według kroju duchownego.

Wszyscy profesorowie należeli do stanu duchownego i byli po największej części wyświęconymi kapłanami; tyczyło się to początkowo i Wydziału lekarskiego, lecz co do mieszkania medyków, to już wcześnie dopuszczano się wyjątków. To wyzwolenie lekarzy zwątliło stosunek Wydziału lekarskiego do całego Uniwersytetu i pozbawiło go tem samem korzyści naukowych i materyalnych, zamieniając węzeł organiczny na styczność powierzchowną.

Każdy, ubiegający się o stopień doktora jakiegobądź Wydziału, winien był poprzednio złożyć zeznanie wiary rzymsko-katolickiej, celem otrzymania pozwolenia od kanclerza Uniwersytetu, którym był biskup krakowski, czyli że kandydat musiał otrzymać od niego *licentiam pro gradu doctoris* i zwał się dlatego *licentiatus*. Dlatego też, aż do reformy z r. 1780, żaden innowierca nie mógł tu nabywać naukowych zaszczytów. Wobec tej wyłączności wyznaniowej dziwnie brzmi edykt wielkiego krzewiciela oświaty w Polsce, króla Stefana Batorego, który w r. 1579, z powodu napaści na dom modlitwy ewangelików, wydał następujące rozporządzenie: »Niech sprawi rektor i profesor, aby każdy uczący się młodzieniec mógł swobodnie i bezpiecznie uczęszczać na wykłady, bez względu na stan, zawód, a nawet i wyznanie; niechaj powstrzyma uczniów od wszelkich zatargów i sporów«. Inny znowu dowód bezwzględności, panującej na Uniwersytecie krakowskim pod względem wyznaniowym, zaszedł w r. 1741; kiedy zasłużony w piśmiennictwie biskup chełmiński, a następnie krakowski, Andrzej Stanisław Kostka Załuski, pragnąc podźwignąć upadłe w Uniwersytecie krakowskim nauki, chciał na własny koszt sprowadzić z Halli słynnego matematyka i filozofa Chrystyana Wolfa, natrafił on na nieprzełamany opór profesorów, sprzeciwiających się powołaniu na katedrę heretyka, niegodnego uczyć prawowiernych katolików.

Pomiędzy przywilejami rektorskimi były dwa prawa, które duchownej jedynie zwierzchności przysługiwały, t. j. cenzura, czyli prawo udzielania pozwolenia pod względem kościelnym na ogłoszenie pism drukiem i prawo użycia kar kościelnych, klątwą zwanych, przeciwko zatrzymującym i krzywdzącym własność, fundusze i dochody akademickie.

Nakreśliwszy w kilku ogólnych rysach tło dziejowe, na którem zarysowała się takiej wagi instytucya, jak »Szkoła główna« Kazimierza Wielkiego, przechodzimy do Wydziału lekarskiego w tej szkole i dla przejrzystości dzielimy rozwój jego na XI okresów.

Okres I istnienia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie krakowskim, począwszy od założenia Szkoły głównej przez Kazimierza Wielkiego w roku 1364 aż do wydania pierwszej ustawy dla Wydziału lekarskiego w r. 1433, pomimo świadectw przytoczonych przez Gąsiorowskiego, nie opiera się na żadnym dowodzie niezbitym, prócz jednego, t. j. wyraźnego zamiaru Kazimierza Wielkiego, wyrażonego w wiekopomnem nadaniu, aby Wydział lekarski został powołany do życia. Przeto nad tym okresem, pełnym wątpliwości, dłużej zastanawiać się nie będziemy.

Okres II obejmuje czas od zkodyfikowania ustawy Wydziału lekarskiego do epoki rozkwitu nauki lekarskiej w Uniwersytecie krakowskim w wieku XVI. Ustawa, na którą powołujemy się, wydaną została w r. 1433; zaczyna się ona od słów (w przekładzie polskim): »Roku Pańskiego 1433, d. 19 stycznia, Zbigniew, z Bożej łaski biskup krak. i kanclerz Uniwersytetu krakowskiego, za rektorstwa przewielebnego mistrza T o m a s z a z e S t r z ę p i n a, doktora prawa kanon., polecił zwołać zgromadzenie ogólne doktorów i dziekanów wszystkich Wydziałów do sali kolegium profesorów nauk wyzwolonych Najj. księcia i pana Władysława króla polskiego i t. d., na któremto zgromadzeniu pomiędzy innymi (przedmiotami) ustawę Wydziału lekarskiego szanowny doktor nauk wyzwolonych i medycyny, mistrz J a n d e S a c c i s z P a w i i, ówczesny dziekan tego Wydziału, wobec całego zebrania donośnym głosem odczytał i zatwierdzono ją, gdy nikt się nie sprzeciwiał; a potem tegoż roku d. 23 lutego, na zwołanem przez rektora rzeczonego zebraniu, pełnem doktorów i dziekanów wszystkich Wydziałów, obszerniej ją i dokładniej na piśmie złożono i na wieczne czasy zatwierdzono«.

Przytaczamy wydatniejsze miejsca tej ustawy:

Pierwszy ustęp zastrzega, że w m. Krakowie i całej dyecezyi krakowskiej żaden lekarz, lub gdzieindziej stopniem doktorskim uwieńczony, niema się ważyć zajmować się wykonawstwem lekarskiem pod karą wyklęcia, — ktoby nie został doktorem tegoż Wydziału na podstawie piśmiennego dowodu swej promocyi i zdanego przed kanclerzem lub jego zastępcą i doktorami egzaminu.

Drugi przepis poleca surowo wszystkim, trudniącym się lekarskiem wykonawstwem, aby, jeśli potrzeba, »przedewszystkiem napominali i nakłaniali chorego, iżby wprzód opatrzył się w posiłek duchowny, a potem dopiero niech pomocną przyłożą rękę«.

Zawarowano z kolei, iżby nie został doktorem pod karą piekła i wykluczenia ze zgromadzenia żaden zadawacz trucizn lub ronideł przy jakiejkolwiek sposobności.

Uchwalono dalej, ażeby ze względu na ogólne wykształcenie nie dopuszczano do stopnia lekarskiego nikogo, ktoby poprzednio nie otrzymał godności mistrza sztuk wyzwolonych, aby wszyscy uczniowie Wydziału lekarskiego prowadzili się czysto i uczciwie, poświęcając się obowiązkom leczenia; winien też każdy, ubiegający się o stopień, być biegłym w języku i doskonałe mieć zmysły wszystkie; winien poprzednio pięć lat ślęczeć nad księgami i słuchać wykładu według zwykłego trybu uniwersyteckiego, a być uznanym za zdolnego przez tych, do których to należy. Dalej wymaga taż ustawa udowodnienia egzaminem prywatnym nie tylko naukowego uzdolnienia, lecz i przymiotów moralnych; zwłaszcza też pod względem sumienia ma wprzódy wybadać kandydata kanclerz główny i uznać go w tej mierze odpowiednim, poczem dopuszczony będzie na

prywatnem zgromadzeniu doktorów do przysięgi, że starszym doktorom swojego wydziału okazywać będzie uszanowanie, głównie zaś swemu promotorowi; że popierać będzie dobro Uniwersytetu, że na innym uniwersytecie stopnia nie przyjmie i że przestrzegać będzie ustaw; wreszcie zobowiąże się, iż będzie prawdomownym, wiernym, pilnym, ukrywającym troskliwie poruczone swej pieczy cierpienia sromotne, nie obelżywym, ani kłótliwym, ani popędliwym, albo zarozumiałym. Postanowiono na wieczne czasy i nieodwołalnie, aby każdy, mający osiągnąć zaszczyt doktorski, dwóch promotorów przyzwoicie ubrał, wyznaczając każdemu albo po 12 łokci najlepszego sukna, albo też po 6 grzywien na odzienie (Grzywna w r. 1433 równała się złp. 42 i groszom 20).

Wreszcie włożono na lekarzów obowiązek, aby, gdy ich kilku będzie używanych do chorego, poddali się kierownictwu jednego z nich i to celniejszego i bieglejszego, a do którego chory ma największe zaufanie, iżby ten, co wypadnie, zarządzał. Natomiast ten lekarz kierujący obowiązany jest przyjmować ochoczo powody uczniów i rówieśników, nie wahając się przyznawać im słuszności. Nakoniec surowo zalecono, aby nikt, powodując się miłością lub nienawiścią, w czemkolwiek nie uchybił ustawie pod karą wyklęcia.

Przytoczony w głównych punktach ustawodawczy zabytek Wydziału lekarskiego Uniwersytetu krakowskiego nosi na sobie cechy wieku: punkt ciężkości tego dokumentu spoczywa w zabezpieczeniu choremu opieki moralnej i cielesnej; niedwuznaczne stawia warunki przyszłemu lekarzowi, wymaga od niego doskonałości cielesnej, moralnej i umysłowej, ale przemilcza o drogach pedagogicznych, które do tej doskonałości prowadzić mają, nie nakreśla systemu i programu nauczania. Nic też dziwnego, że ustawa ta miała więcej znaczenie moralne, a w wielu punktach była niewykonalną, że tylko przytoczymy owo przysięganie »iż się stopnia doktorskiego na innym Uniwersytecie nie przyjmie« wonczas, kiedy niezupełny zakres wykładów w Uniwersytecie krakowskim, dodajmy często przerywany, uniemożebniał osiągnięcie tego stopnia w kraju. Z aktów niewątpliwie jest wiadomo, że dopiero dnia ostatniego lutego 1527 r. odbyła się po raz pierwszy uroczystość udzielenia trzem wychowańcom Uniwersytetu krakowskiego stopnia doktora medycyny; do tej pory potrzeba było wbrew ustawie kończyć nauki lekarskie za granicą, zwykle we Włoszech, a powróciwszy do kraju potwierdzać stopień tamże uzyskany, jużto dla nabycia prawa wykonawstwa, jużto aby być wcielonym w poczet członków Uniwersytetu, a mianowicie Wydziału lekarskiego, złożonego z profesorów, poprzestających po największej części na samym zaszczytnym tytule, z którym nie łączyła się częstokroć ani płaca, ani jakakolwiek rzeczywista czynność nauczycielska. Zdarzało się, że i tych honorowych członków Wydziału lekarskiego nie starczyło niekiedy na odbycie przepisanej dysputy z lekarzami, obowiązanymi z prawa do starania się tą drogą o potwierdzenie stopnia naukowego, uzyskanego na obczyźnie.

O toku nauk pierwsza ta ustawa Wydziału lekarskiego wyraża się ogólnikowo: *ut in legendo solum probati observentur auctores, qui radices scientiarum et origines veritatis existunt.*

Ile właściwie katedr było w tym okresie II-gim istnienia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie krakowskim? Ci, którzy *Magistros legentes physicam* przywileju Kazimierza uważają za lekarzy, sądzą, że musiały być dwie, tak też utrzymuje Badurski w wyjaśnieniach, złożonych X. Kołłątajowi, dodaje przecież, że nie dochodzi nigdzie, dla czego odkazany na te miejsca fundusz 40 grzywien późniejsi mieli tylko za jednę katedrę, skoro Wydział dopominał się u prokuratorów Uniwersytetu tylko 20 grzywien rocznego dochodu. Ta tedy, jak widać, jedna tylko katedra nazywała się *professio ordinaria*. Dopiero w r. 1505, zapisem Macieja z Miechowa, zabezpieczonym został fundusz drugiemu również zwyczajnemu profesorowi, który powinien był codziennie nauczać i raz w tydzień darmo rady lekarskiej ubogim udzielać.

Rzut oka na epokę, o której piszemy, stwierdza postępowy rozwój nauk w »Szkole głównej« Kazimierza Wielkiego, która wkrótce nabrała światowego znaczenia. W pierwszej połowie XV stulecia zasłynął Uniwersytet krakowski na polu teologicznem; w kolejno zwoływanych soborach: Pizie (1409), Konstancyi (1414), Bazylei (1431), Ferrarze (1438), Florencyi (1439), wysłańcy Uniwersytetu Jagiell. Paweł z Brudzewa, Jan Elgot Wieniawita i inni, broniący wymownem słowem i pismem wyższości soboru nad papieża, wywiązali się z chlubą dla siebie i dla szkoły krakowskiej, jak o tem świadczą bezstronne dokumenta cudzoziemskie, stawiąc i sławiąc delegatów Uniwersytetu krakowskiego po nad wysłańców wszystkich innych Uniwersytetów. W drugiej połowie XV stulecia dał się poznać Uniwersytet krakowski troskliwą uprawą nauk matematycznych, wychowawszy obok świętego Jana Kantego wiekopomny geniusz ludzkości, Mikołaja Kopernika. Chlubny też udział matematyków krakowskich, mianowicie Marcina z Olkusza, zaznaczył się w reformie kalendarza, zamierzonej przez papieża Leona X, a dokonanej przez Grzegorza XIII w r. 1583.

Do bujnego rozkwitu nauk i powagi, jakiej zażywał Uniwersytet Jagielloński w świecie, w niemałej liczbie przyczyniali się mężowie, posiadający stopnie lekarskie z których, jeżeli nie wszyscy tu byli profesorami, to w każdym razie wychowańcami Szkoły Jagiellońskiej. Oprócz Mikołaja Kopernika, który tu w latach 1492—1496 położył podwalinę pod wiekopomne swoje odkrycie, a w Padwie 1506 r. stopień doktora medycyny otrzymał, wspomnieć należy: Jana z Ludziska, Jana z Olkusza, (dwóch tego imienia), Stanisława z Krakowa (trzech tego imienia i pochodzenia), Błażeja z Wittenberga, Marcina z Przemyśla z przydomkiem Rex, inaczej zwanego Marcinem z Żórawic, Wojciecha z Szamotuł, lekarza królowej polskiej Elżbiety małżonki Kazimierza Jagiellończyka. Z testamentu, przechowanego w Archiwum uniwersyteckiem, okazuje się, że tenże Wojciech z Szamotuł porobił zapisy na kolegium większe i na szpital studentów.

Do najdawniejszych profesorów Wydziału lekarskiego należeli: Jan z Pawii, pisano go *Joannes de Saccis de Papia*, był rektorem w r. 1425. Za jego to dziekaństwa spisaną została owa pierwsza ustawa Wydziału lekarskiego w r. 1433.

W r. 1441 wymieniono pięciu profesorów Wydziału lekarskiego, jako należących do zgromadzenia, zwołanego przez rektora Jakóba Parkosza, w celu przejrzenia i poprawienia urządzeń uniwersyteckich. Do nich należeli:

Jan z Dobry, (rektor w r. 1440, w bibliotece uniw. znajdują się jego rękopisy treści lekarskiej); Jan z Ludziska, Jan Kro, Marcin Wincenty ze Świdnicy i Tomasz Jędrzeja z Amalii.

W dalszym ciągu w spisie doktorów i profesorów w Uniwersytecie krakowskim czytamy nazwisko Jana Chrzciciela Świetlika, którego rękopis p. t.: *Collectorium in parte practica medicinae completum sub a. 1443* — znajduje się w bibliotece, dalej Bernarda Hessego z Krakowa, Wojciecha z Opatowa, Stanisława z Pleszowa, Edwarda Mulicza z Kystawy, Piotra Gasowica rektora i lekarza królewskiego, pamiętnego pozostałemi mowami, Jędrzeja Grzymały (nazywanego Jędrzejem z Poznania), Piotra z Chotkowa, Jakóba z Zalesia lekarza Władysława króla czeskiego, Jakóba z Boxyca, Jana z Reguł, Wacława z Krakowa, Jana Ursinusa z Krakowa, pamiętnego z książki *Modus epistolandi* i t. d., Bernarda z Biskupia, Wawrzyńca z Poznania, Macieja z Poznania Grodzickiego, Macieja z Łowicza, lekarza króla Aleksandra, Michała ze Lwowa, Leonarda z Pieczychościa, Jana z Kościana, Jana z Szadka, Mateusza z Błonia, Jana z Bazylei, Jana Welsa.

Wymieniwszy szereg nazwisk doktorów profesorów Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim w okresie XV stulecia, wyznać musimy, że doniosłością swych prac nie dorównali oni profesorom innych Wydziałów, a przyczynę tego stanu rzeczy należy upatrywać w tem, że profesorowie medycyny, należąc do stanu duchownego, mniej kierowali swój umysł ku celom cielesnym, będącym podstawą badań lekarskich; niemniej nie byli oni stale przywiązani do pewnych katedr, ani nawet do Wydziału lekarskiego, lecz poczynając karyerę na Wydziale filozoficznym, t. zw. artystycznym, przesuwali się szybko przez galeniczny, aby w końcu stanąć u upragnionej mety — w teologicznym. Ten przechodni czas na Wydziale lekarskim często spędzali zagranicą, zdala od Uniwersytetu, nie zawsze nawet dbając o zastępcę. Wykłady lekarskie nie obejmowały całkowitego obszaru nauk, potrzebnego do zupełnego wykształcenia w tym zawodzie, a lekarze, pozbawieni doświadczalnej strony swej nauki, zwracali łacno swe zdolności i pracę do przedmiotów innych, dających korzystniejsze warunki.

Okres III dziejów Wydziału lekar. w Uniwersytecie Jagiell. obejmuje wiek XVI i nosi na sobie szczytną cechę odrodzenia ducha ludzkiego. Umysł, rozbudzony wiekopomnemi zdobyczami końca XV stulecia, pokonywa średniowieczną martwotę i rozszerza widownię fizyczną i duchową. Medycyna targa więzy scholastycznego dogmatyzmu, zwracając się do samodzielnego śledzenia zjawisk życiowych ustroju ludzkiego. Wezal i Paracels odsłaniają nowe drogi dla umiejętności lekarskich.

Polska stała wówczas u szczytu swej potęgi i sławy rozległością granic, oświatą, wolnością obywatelską i wyznaniową. To podniesione tętno umysłowego ruchu odbiło się i w Uniw. krakowskim reformą, acz powolną, zasadniczych podstaw uniwersyteckiej ustawy, a w szczególności zwolnieniem więzów, którymi dogmatyzm krępował wonczas naukę.

Następstwem zmienionych zapatrywań i kierunków była potrzeba nowej ustawy dla Wydziału lekarskiego, którą też wydano w r. 1525 i drugą w 1536. Obejmuje ona już obrząd akademicki promocyi na stopień doktora medycyny, po raz pierwszy właśnie w tym okresie dopełniony, a świadczący o rozszerzeniu wykładów lekarskich do stopnia, uzupełniającego całość wiedzy lekarskiej i zawodowego wykształcenia. W nowej ustawie określono obowiązki profesorów, tryb nauk ujęto w ściślejsze prawidła, oznaczono przedmioty obowiązkowe i ćwiczenia z uczniami; ułożono warunki przypuszczenia do egzaminu i uzyskania prawa wykonawstwa lekarskiego.

Wydział lekarski posiadał z urzędu tylko dwóch profesorów płatnych, czyli zwyczajnych, zwanych *doctores* lub *lectores salariati vel ordinarii;* z tych jeden obowiązany był wykładać w ciągu dwóch, najwyżej trzech półroczy teoryę, drugi w ciągu takiegoż czasu — praktykę. Obaj, prócz dzieł dowolnie obieranych, winni byli przedewszystkiem przechodzić z uczniami wskazanych sobie autorów, jakich trzymano się w Bononii i in. słynnych Uniwersytetach. Takiemi nakazywanemi do wykładu dziełami były — do teoryi: *Prima fen primi canonis principis* Avicennae; *Thegni* Claudii Galeni *libri tres; Aphorismi* Hypocratis *particule septem.* Do praktyki: *Quarta fen primi canonis Avicennae. Prima fen quarti canonis, que est de febribus. Nonus tractatus* Rasis *ad regem* Almansorem.

W nowej ustawie odstąpiono od warunku, ażeby ubiegający się o stopień lekarski posiadał już poprzednio wieniec mistrza sztuk wyzwolonych, lecz włożono obowiązek, żeby kandydat odbył o jedną dysputę więcej nad zwykłe.

Już po dwu latach nauk lekarskich mógł uczeń ubiegać się o stopień bakalarski, a po następnych 2-ch latach, udowodniwszy wymagany warunek pilnego uczęszczania na odczyty, odbycia 4-ch przynajmniej rozpraw publicznych, miał prawo starać się o przypuszczenie do egzaminu na licencyata, — a następnie, po zadawalniającym popisie i uzyskaniu od wicekanclerza pozwolenia, mógł przystąpić do złożenia przysięgi i do ostatecznej promocyi na doktora, obchodzonej z wielką uroczystością, do której znowu wchodziły dysputy, obrona naukowych twierdzeń i mowy publiczne. Podczas tego obrzędu bedele, zwani także *sapientiae*‘ rozdawali obecnym doktorom w imieniu kandydata rękawiczki, następnie, po ukończeniu poważnych rozpraw, dla rozrywki natężeniem naukowem znużonych umysłów, zabawiali zgromadzenie jakąś powiastką. Było także obowiązkiem bedeli podpowiadać słowa przysięgi, po złożeniu której przez kandydata, promotor, mianując go doktorem, dokonywał symbolicznych form i ich tłómaczenia, wkładając na głowę jego biret, odziewając go w togę, wsuwając na palec pierścień, zapraszając do katedry, otwierając i zamykając księgę, wreszcie dając pocałunek na znak pokoju i miłości. Za spełnienie tej czynności otrzymywał promotor zawarowane ustawą przyzwoite podarki. W końcu całe ciało uniwersyteckie wraz z nowym doktorem udawało się do kościoła dla odśpiewania *Te Deum laudamus,* zkąd znowu cały orszak odprowadzał solenizanta do domu dla spożycia przekąski, przez niego przygotowanej, a która polegała na przyzwoitej biesiadzie dla całego Uniwersytetu.

Taż sama ustawa przyznaje prawo wykonawstwa sztuki lekarskiej doktorom, jedynie do Uniwersytetu krakowskiego

wcielonym, t. j. takim, którzy w tym Uniwersytecie albo uzyskali, albo mieli potwierdzony stopień — *per responsionem pro loco habendo*, t. j. przez odbycie dysputy naukowej, celem otrzymania miejsca w Wydziale lekarskim, przyczem zawarowano dobitnie, że kandydaci, oprócz dopełnienia warunków naukowych, winni byli uczynić zadość wymaganiom także materyalnym, t. j. poczęstować grono uniwersyteckie przekąską, złożoną z wina i cukrów i złożyć na rzecz skarbu akademickiego złotych 20, każdemu zaś doktorowi, do Wydziału lekarskiego wcielonemu, po dwie kopy (kopa polska = 24 złotym pol. = 6 zł. austr.).

Pierwsze uwieńczenie stopniem doktorskim wychowańców Wydziału lekarskiego krak. miało miejsce ostatniego lutego 1527 roku. Był to dzień pamiętny i uroczysty dla Szkoły Jagiellońskiej, kiedy ta po raz pierwszy doczekała się wielkiej pociechy, że uczniów swoich, poświęcających się medycynie, doprowadziła do owego kresu wykształcenia naukowego, jakiego potrzeba do samodzielnego rozpoczęcia zawodu, czyli do otrzymania stopnia doktorskiego. Urzędowy opis tego uwieńczenia, przechowany w Archiwum uniw., nosi na sobie wyraźne piętno rzewnego wzruszenia, z jakiem był skreślony. Działo się to za rektorstwa, a zarazem i dziekaństwa Dra Łukasza Noskowskiego: trzech wybrańców najświętszej *(sacratissima)* medycyny: Adam z Brzezin, Mikołaj Sokolnicki i Szymon z Szamotuł, dzięki szczególnej ich pilności i troskliwości bystrego promotora, zostali pierwsi w tej słynnej Szkole ozdobieni wieńcem doktorskim, a zaszczytu tego przed nimi od założenia Uniw. Jagiell. nikt nie otrzymał.

Na ten obowiązek promocyjny zaproszono doktorów i mistrzów tak z Uniwersytetu, jak i z poza niego, oraz rajców miejskich i inne osoby znakomite. Po obronie trzech założeń naukowych, które zaczepiał promotor dowodami teoretycznymi i praktycznymi, przemówił tenże ostatni, zalecając nauki przyrodnicze i lekarskie i wyrażając napomnienie na pożytek dostępujących zaszczytu. Po dokonaniu tego przywołano ich do katedry celem otrzymania wieńca doktorskiego, a na znak dostąpionej godności podano im godła: księgę, biret z togą, pierścień złoty, a nakoniec pocałunek błogosławieństwa nauczycielskiego. Następnie *sapientia*, czyli *bedel*, zabawiwszy zgromadzenie powiastką, podpowiadał przysięgę Hipokrata, po odbyciu której i doręczeniu przez mianowanych doktorów upominków promotorowi, w ich imieniu nowy Dr. Mikołaj z Sokolnik składał dzięki. Po odbyciu tych formalności w izbie wyższego kolegium udali się wszyscy do kościoła św. Anny dla odśpiewania *Te Deum laudamus*. W końcu odprowadzono uroczyście świeżo uwieńczonych do ich mieszkania. Przez szczególny wzgląd na to, że pierwsi dostąpili tego zaszczytu w Uniw. Jagiell., uwolniono ich od obowiązku statutem zawarowanego rozdawania gościom rękawiczek podczas obrzędu promocyjnego i od częstowania potem w domu przekąską.

Wyżej skreślony akt promocyjny pierwszych doktorów medycyny w Uniw. Jagiell. pozostanie świadectwem historycznem, że w Szkole tej nauki lekarskie doszły do tego zaokrąglenia i wykładane były w takim rozmiarze, jaki do zawodowego wykształcenia był nieodzowny.

Założenie trzech nowych katedr zwyczajnych *(ordinariae)* było najdobitniejszym dowodem wzmożonego rozwoju nauk lekar. w Uniw. Jagiellońskim.

Pierwsza z nich winna swój początek ofiarności i gorliwości o dobro nauki mistrza Macieja z Miechowa, jednego z najznakomitszych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Roku 1505 złożył on 600 dukatów (2400 zł. a.) miastu Krakowowi z tem, ażeby Rada miejska wypłacała rocznie Uniw. Jagiell. 20 marek (120 zł. a.), jako wyposażenie jednego profesora medycyny, który miał obowiązek codziennego wykładania, oraz bezpłatnego udzielania pomocy jednemu ubogiemu choremu raz na tydzień. Zapisem tym daną była miastu moc polecania swego kandydata na tę katedrę. O ile jednak miasto pamiętało o przywileju przedstawienia swego kandydata na tę posadę profesorską, o tyle prędko zapomniało o obowiązku wypłacania kwoty na jego utrzymanie, czego mamy dowody w dekrecie Stefana Batorego z r. 1583, wzywającego prezydenta i radców, aby zatrzymaną sumę wypłacili i nadal tego obowiązku ściśle przestrzegali. Snać nie długo zadość czyniono temu dekretowi, skoro w lat 21 później Zygmunt III podobny dekret wydał w r. 1604. Zdaje się, że miasto zupełnie tego długu w końcu nie płaciło, gdyż na posiedzeniu Wydziału lekar. w r. 1705 zapisano, że blizko od lat 100 nie płacono nic i rachowano długu u miasta flor. 3260.

Drugą katedrę lekarską, w tym czasie ustanowioną, zawdzięczał Uniwersytet Jagiell. Piotrowi z Poznania, Drowi medycyny i filozofii i t. d., który w r. 1569 oddał Akademii kamienicę przy ul. Wiślnej, przeznaczając ją na dożywotnie mieszkanie dla wybranego przez Uniwersytet doktora, który w zamian miał obowiązek dawania szkoły w dni zwyczajne, oraz bezpłatnego leczenia ubogich w Krakowie, na Kazimierzu, Kleparzu, oraz po przedmieściach.

Katedrę trzecią wyposażył ten sam Piotr z Poznania w r. 1581, wyznaczając osobny fundusz dla jednego profesora, któryby wykładał w dni zwyczajne i wspierał pierwszego w leczeniu ubogich. Fundusz ten, dzięki niesumienności ludzkiej, przez przeszło sto lat nie był płacony, jak to świadczą książki rachunkowe.

Te trzy katedry, wraz z jedną dawniej istniejącą, nazywały się *ordinariae*, a profesorowie obligowani byli codzień w dni zwyczajne szkołę dawać. Zapisy przeznaczone na te katedry, jak to widać z ksiąg, szybko upadły, co za sobą pociągnęło obniżenie stopy nauczania lekarskiego w Uniw. Jagiellońskim.

W okresie, o którym piszemy, znamiennym był spór w łonie Wydziału lekarskiego między krakowianinem Stanisławem Zawadzkim z przydomkiem Picus (dzięcioł), a dziekanem ówczesnym, dr. Feliksem Sierpskim z przydomkiem Łazarowicza, który zaznaczył zwrot w pojęciach, wyraźnie skierowujących się od utartych formuł autorów starożytnych do samodzielnego badania lekarskiego. Zawadzki, po powrocie z Włoch, ubiegał się w r. 1562 o potwierdzenie uzyskanego w Padwie stopnia doktora medycyny. Pragnąc według obowiązującej ustawy wcielić się przez odbycie przepisanej dysputy do Wydziału lekar., wystąpił z obroną założeń, tak śmiało zaczepiających panujące jeszcze w nauce uprzedzenia, iż nietylko wszystkie umysły poruszył, ale ostrą nadto przeciw sobie wywołał walkę wspomnianego dziekana, Feliksa Sierpskiego.

Stanisław Zawadzki wystąpił, w myśl panujących na zachodzie Europy kierunków, w obronie samodziel-

ności badania, a temsamem potępił ślepą uległość starożytnym powagom, gniotącym i krępującym umysł ludzki. Feliks Sierpski dopatrzył w twierdzeniach Zawadzkiego groźnej nauki przeciw wierze, bezpieczeństwu publicznemu i powadze szkoły starożytnej. Dla obrony tych, jak twierdził, największych dóbr ludzkich, chwycił on za pióro, by odparować zamach świętokradzki, a owocem tego wysiłku była broszura, w której powagą starożytnych mistrzów Galena, Hipokrata i wielu innych, tudzież formułkami loiki Arystotelesowej, zbijał piekielne zasady bezbożnego śmiałka.

Gromy jednak, rzucane przez Sierpskiego na głowę nowatora, zostały bez echa: Stanisław Zawadzki coraz większej nabywał powagi w Uniwersytecie i kraju, a Wydział lekarski nie tylko nie stanął po stronie swego dziekana, lecz na zgromadzeniu d. 21 lutego 1564 r. wyparł się dobitnie jego zasad, orzekłszy i uchwaliwszy na świadectwo, że rozpowszechnienie książeczki Sierpskiego nastąpiło bez wiedzy Uniwersysetu.

Rozstając się z okresem rozkwitu nauk i wzmożonych prądów ducha w Uniw. Jagiell., wymienimy bodaj najwybitniejszych mistrzów i wychowańców Wydziału lekar. Uniwers. Jagiell. w stuleciu XVI-tem. Otwieramy ich szereg imieniem Macieja z Miechowa, zwanego Miechowitą, słynnego profesora, biegłego lekarza, znakomitego dziejopisa i hojnego dobrodzieja szkoły i ludzkości.

O ufundowaniu katedry medycyny własnym jego sumptem powiedzieliśmy wyżej; prócz tego na Wydziale filozoficznym w r. 1522 pomnożył on dochód katedry astrologii; dalej wystawił szkoły murowane: św. Anny, św. Szczepana, św. Floryana i WW. Świętych, oraz takąż w swem mieście rodzinnem, Miechowie. Znaczne kwoty zapisał w r. 1522 na odbudowanie sal bibliotecznych większego kolegium profesorskiego, a jurydyczne na nowo prawie dźwignął; 230 zł. przeznaczył na księgozbiór i narzędzia astronomiczne, a nie zapomniał i o biednych, dla których odnowił i wyposażył przytułki. Większej doniosłości są jego dzieła historyczne i geograficzne, niż lekarskie: do tych ostatnich należą: 1) *Excellentissimi Viri* Mathiae de Miechow, *Artium et Medicinae Doctoris, contra sacram pestem regimen accuratissimum. Cracoviae apud* J. Haller, *1508.* 2) *Conservatio sanitatis. Sanctus Cosmas Sanctus Damianus etc. Impressum Cracoviae, 1522.*

Zakończył życie d. 8 września 1523 r. w Krakowie.

Wojciech, syn Błażeja, z Poznania, urodzony w r. 1501, doktorem medycyny został w Padwie, a członkiem Wydziału lekar. w Krakowie r. 1552; był rajcą miejskim i lekarzem króla Zygmunta Augusta. Obdarzył Uniwersytet krak cennemi dziełami.

Jędrzej Glaber z Kobylina pozostawił następujące pisma: 1) „Rządzenie bardzo dobre przeciw powietrzu morowemu“. Wyszło w Zielniku Siennika 1542 r., w Krakowie. 2) „Nauka bardzo użyteczna y potrzebna o puszczaniu krwie ku zdrowiu człowieczemu“. R. 1542. 3) *Problemata Aristotelis,* Kraków, 1535 r.

Anzelm z Fryburga, zwany także Ephorinus, rodem ze Śląska. Naukom lekarskim poświęcał się w Padwie. Karol V cesarz obdarzył go szlachectwem. We wskrzeszaniu autorów starożytnych chlubny brał udział wydaniem i komentowaniem jednej z ksiąg historyi naturalnej Pliniusza pod napisem: Caji Plinii Secundi *naturalis historiae librum XXIX medico suo commentario distinctum ac illustratum per* Andr. Euphorinum. *Cracoviae, 1530.* Oprócz tego ogłosił: 1) *Medicinale compendium ad amplissimum ac prudentissimum senatum regiae urbis Cracoviensis. R. 1542.* 2) *Remedium contra pestem.*

Szymon z Łowicza pozostawił kilka pism, z których niektóre odnoszą się do panujących w owym czasie przesądów naukowych, należących do dziedziny astrologii i chiromancyi. 1) *Enchiridion phisiognomiae. Cracoviae, 1522.* 2) Traktat chiromancyi, 1532. 3) *Centiloquium de medicis et infirmis decerptum ex penetralibus Astrologiae etc., Cracoviae, 1532.* 4) *De praeservatione a pestilentia et ipsius cura. Cracoviae 1534.* 5) *Enchiridion Medicinae, pro tyrunculis hujus artis quam compendissime per* Simonem de Łowicz *artium et medicinae doctorem collectum. Cracov. 1537.* 6) Aemilus Macer *de herbarum virtutibus cum veris figuris herbarum. Crac. 1537.* W tej ostatniej pracy obok nazw łacińskich chorób i roślin podane są i polskie.

Marcin z Urzędowa jest autorem Zielnika polskiego p. t.: „Herbarz polski, t. j. o przyrodzeniu ziół y drzew rozmaitych y innych rzeczy do lekarstw należących księgi dwoje“, doktora Marcina z Urzędowa. Kraków, 1595 r.

Józef z Poznania Struś (Struthius) urodził się r. 1510. W r. 1532 udał się do Padwy, gdzie poświęcając się naukom lekarskim, odznaczył się niepospolitemi zdolnościami nietylko jako uczeń, lecz uzyskawszy stopień lekarski, także jako profesor i pisarz. Powróciwszy do ojczyzny, osiadł w Poznaniu, używając rozgłośnej sławy w szerokim świecie. Był lekarzem obu Zygmuntów, tudzież Izabelli, córki Starego, a małżonki Jana Zapolskiego, króla węgierskiego, której do Budy towarzyszył. Ztąd go do siebie wezwał na poradę lekarską do Stambułu sułtan Soliman II. Król hiszpański Filip II, doświadczywszy kilka razy jego zbawiennej pomocy, wzywał go na dwór swój, hojną ofiarując nagrodę. Wolał atoli Struś pozostać w kraju, zwłaszcza, że król Zygmunt August względów mu nie skąpił i godnością przybocznego lekarza zaszczycił. Umarł r. 1568, pochowany w Poznaniu w kościele farnym.

W ruchu naukowym swego czasu zajmował Struś świetne stanowisko. Pomijamy jego sześć prac, wydanych jeszcze przed wyjazdem do Włoch. W okresie między r. 1535 do 1540 pracował we Włoszech nad przekładem ksiąg Galena z greckiego na język łaciński. Tu należą: 1) Galeni *Astrologia ad Aphrodisium. Spuria quidem judicata. Exhibens Mathematicae Scientiae prognostica, de Decubitus infirmorum. Nunc primum a* Jos. Struthio *e Graeco translata. Venetiis, 1535.* 2) *Tractatus de paratu facilibus.* 3) *Prognostica. Lugduni, 1540.* 4) *De Urinis liber. Venetiis, 1535.* 5) *De Antidotis libri duo. Venetiis, 1537.* 6) Cl. Galeni Pergameni *in librum* Hippocratis *de Fracturis, Commentariorum libri tres, Venetiis, 1538.* 7) Cl. Galeni Pergameni *in librum* Hippocratis *de articulis. Commentariorum libri quatuor. Venetiis, 1540.*

Najznakomitszem dziełem Strusia była jego rozprawa „O tętnie“, skreślona już po powrocie do kraju. Wyszła ona pierwszy raz w Bazylei (1555), drugi w Wenecyi (1573), a trzeci znowu w Bazylei (1602). Już sama liczba wydań świadczy o uznanej powadze autora i wysoko cenionej wartości jego pracy, której tytuł w wydaniu pierwszem

brzmiał: *Sphygmicae artis jam mille ducentos annos perditae et desideratae Libri V, a* Jos. Struthio *posnaniense medico recens conscripti. Basileae.*

Wyczerpującą rozprawę o Strusiu i jego naukowej działalności wydał prof. J. Oettinger.

Józef z Krakowa Zimmermann rodzinną nazwę zwyczajem ówczesnym zgreczył na autorską Tectander. Na nauki lekarskie udał się do Padwy, a w powrocie do kraju wstąpił do Bazylei, gdzie zawiązał ścisły stosunek z Erazmem Roterdamczykiem. Przebywał 4 lata na dworze budzińskim, jako lekarz królowej Izabelli, córki Zygmunta I.; umarł r. 1543 w młodym wieku, licząc lat 36.

Przyczynił się do wzmożenia ruchu umysłowego w kraju i na szerokim świecie przez wydanie wielkich dzieł zbiorowych, zwłaszcza przekładu na język łaciński dzieł Galena p. t.: Claudii Galeni Pergameni *opera omnium utilissima a doctissimis viris, partim nunc primum latinitate donata, partim vero ad exemplaria graeca deligentius recognita. Basileae, 1536.*

Sam przełożył na łacinę 2 księgi Galena, wydane w latach 1550 i 1560 pod napisem: 1) *De venaesectione adversus* Erasistratum *liber* Jos. Tectandro. *Crac.* 2) *De venaesectione adversus* Erasistrataeos *qui Romae degebant eodem* Jos. Tectandro *interprete denuo ad graec. exempl. fidem deligentius recognitus.*

Oprócz tego wydał zbiorowe dzieło p. t.: *Morbi Gallici curandi ratio exquisitissima a variis iisdemque peritissimis medicis conscripta, nempe* Petro Andrea Matheolo etc. etc. *Basileae, 1536.*

Piotr z Poznania, chluba i dobrodziej krak. Uniwersytetu. Nauki lekarskie odbył we Włoszech. Był lekarzem obu Zygmuntów, a odznaczał się dobrem i wspaniałomyślnem sercem. Poczynił wiele zapisów na kolegium większe i mniejsze, na bursę jerozolimską, bursę ubogich, na opał do szkoły św. Anny, św. Szczepana, św. Mikołaja, św. Floryana, WW. Świętych. Umarł r. 1579.

Wojciech Nowopolski pisał się na dziełach swych, wydanych po łacinie, Alb. Novicampianus. Był nauczycielem syna króla węgierskiego Jana, lecz nadwątlone zdrowie zmusiło go do opuszczenia Siedmiogrodu; po powrocie do Krakowa rozpoczął wykłady, lecz po roku (1559) zakończył życie, licząc lat 50. Pochowany u Dominikanów, gdzie mu położyli nagrobek przyjaciele: Bodzanta i J. Lwowczyk.

Pomijamy liczne dzieła Nowopolskiego treści teologicznej i filozoficznej. Z zakresu medycyny ogłosił: *Fabricatio hominis, a* Cicerone *libro secundo de naturae Deorum descripta. Cum adnotationibus* Alb. Novicampiani. *His accessit dissertatio ejusdem, utrum cor an iecur in formatione foetus consistat prius.*

Walenty z Lublina już w Krakowie rozpoczął nauki lekarskie; do Włoch udał się w r. 1547, gdzie jeszcze bawił do r. 1554. Według świadectwa Czackiego napisał: 1) *De impotentia et causis ineptiae ad statum matrimonii, 1545.* 2) O różnych chorobach i leczeniu.

Prócz tego wydał 7 pism treści lekarskiej Jana Montana Weroneńczyka.

Feliks Sierpski, sam pisał się Sieprcius, zwano go także Sieprskim. Był uczniem Piotra z Poznania; we Włoszech słuchał wykładu słynnego anatoma Fallopiusza. Stopień doktora otrzymał w Rzymie. Wcielenie Sierpskiego do Wydziału lekar. w Krakowie nastąpiło w r. 1562. Za swego dziekaństwa stoczył niefortunny spór z zwolennikiem postępu Stanisławem Zawadzkim, stając w obronie przesądów i mrzonek astrologicznych i alchemicznych, jak to wyżej podaliśmy. Umierając (1572) poczynił zapisy na rzecz szkół, burs i Uniwersytetu.

Stanisław Zawadzki (ojciec) z przydomkiem Picus, należy do znakomitych członków Uniwers. krak., zasłużonych około podniesienia oświaty powszechnej. Urodził się w Krakowie. W r. 1557 udał się dla wydoskonalenia się w medycynie do Padwy, gdzie był uczniem słynnego Gabryela Fallopiusza. On to właśnie po powrocie do kraju nowatorskiemi zasadami swojemi dał powód do głośnego sporu z dziekanem Sierpskim.

Stanisław Zawadzki wywarł wielki wpływ na oświatę w kraju, — nie tyle piórem, ile darem krasomówczym. Na stanowisku rektorskiem położył wiekopomną zasługę założeniem w r. 1588 pierwszej w kraju szkoły gimnazyalnej. Przeszedł wszystkie godności akademickie: był dziekanem, dwa razy rektorem i podkanclerzym.

Wojciech z Warszawy, inaczej Oczko, lekarz Stefana Batorego i Zygmunta III. Ogłosił drukiem: 1) *In opera* Pauli Novicampiani, *carmen apologeticum. Crac. 1576.* 2) „O Cieplicach“. Kraków, 1578. „Przymiot albo dworska niemoc“. Kraków, 1581.

Szymon Syreński z Oświęcimia, pisany po łacinie Simo Syrennius Sacranus, urodził się r. 1540. Stopień doktorski otrzymał w Padwie; oddając się z zamiłowaniem botanice, zwiedził wiele okolic w kraju i zagranicą. Trzydzieści lat pracował nad zielnikiem; w r. zgonu (1611) oddał go do druku, lecz nie doczekał się ogłoszenia. Dopiero w r. 1613, staraniem Gabryela Joannickiego, a hojnym nakładem królewny Anny, siostry Zygmunta III, której jest poświęcony, wyszedł owoc długoletniej pracy Syreńskiego, odznaczający się istotną naukową wartością. Tytuł tej pracy brzmi, jak następuje: „Zielnik, herbarzem z języka łacińskiego zowią, t. j. opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków y mocy ziół, wszelakich drzew, krzewu y korzenia ich, kwiatu, owocu, soków, miazg y żywic y korzenia do potraw zaprawowanie; także trunków, syropów, wódek, lekiwarzów, konfektów, win rozmaitych, prochów, soli z ziół czynionej; maści, plastrów, przytem o ziemiach y glinkach różnych; o kruszcach, perłach y drogich kamieniach.... polskim językiem zebrany y na ośmioro ksiąg rozłożony. Księga lekarzom, aptekarzom, cyrulikom, barbirzom, rostrucharzom, końskim lekarzom, mastalerzom, ogrodnikom, kuchmistrzom, kucharzom szynkarzom, gospodarzom, mamkom, paniom, pannom y tym wszystkim, którzy się kochają y obzierają w lekarstwach. Pilnie zebrane, a porządnie spisane przez Dra Simona Syrreniusa. *Crac. A. D. 1613*“.

Już sam ten przydługi tytuł świadczy, jak różnorodny a niekoniecznie botaniczny materyał stanowił treść „Zielnika“ Syrenniusza, lecz jest jeszcze dodatek, nie mający zgoła żadnego związku z roślinami, a noszący tytuł „O żydziech, rzecz krótka i t. d.“

Sebastyan Petrycy należał do najznakomitszych członków Uniwersytetu, zasłużony profesor, pisarz, lekarz,

dobrodziej Uniwersytetu i biednego ludu. Był rodem z Pilzna. Stopień doktora otrzymał w Padwie r. 1590, a po jednorocznej podróży zagranicą powrócił w r. 1591 do Krakowa, gdzie w celu otrzymania miejsca w Wydziale odbył rozprawę na temat *De morbo gallico*. W r. 1605 towarzyszył Marynie Mniszchównie, zaślubionej carowi Dymitrowi, do Moskwy. Po powrocie z tej wyprawy zasłynął z dobroczynności i hojnych ofiar na rzecz Uniwersytetu. Umarł około r. 1625, ma nagrobek w klasztorze Franciszkanów z napisem, który sam sobie skreślił za życia.

Z pism treści lekarskiej doszły do wiadomości: 1) Sebastiani Petricii: *De natura, causis, symptomatibus morbi gallici ejusque curatione. Crac., 1591.* 2) „Instrukcya albo nauka, jak się sprawować czasu moru". Kraków, 1613.

Do znakomitszych członków Wydziału lekar. w tym okresie choć z imienia wymienić jeszcze należy: Jana Noskowskiego, Piotra z Obornik Wedelickiego, tłómacza na język łaciński trzech pism Hipokratesa; Adama z Bochini, lekarza Zygmunta I.; Jana Latosa; Walentego Fontanusa; Gabryela Joannicego z Przeworska, lekarza Zygmunta III i Anny Jagiellonki, u której wyjednał nakład na wydanie Zielnika Syreniusza; Jana Ursyna ze Lwowa, autora pracy *De ossibus humanis tractatus tres.* Zamość, 1610.

Okres IV dziejów Wydziału lekarsk. Uniwersytetu krak., obejmuje wiek XVII i XVIII do wiekopomnej reformy przez Komisyę edukacyjną; znamionuje się długiem powolnem podupadaniem szkoły Jagiellońskiej, a w szczególności Wydziału lekarskiego, który w ostatniem pięcioleciu tego okresu zupełnie przestał był istnieć. Ciężkie wstrząśnienia wewnętrzne, wojny regularne i nieregularne, dziesiątkujące ludność morowe powietrze, nie mogły sprzyjać rozwojowi nauk, dla których rozkwitu niezbędne jest błogosławieństwo pokoju i bezpieczeństwo dobrobytu. Jednocześnie zapał w narodzie do uzacniających celów ludzkości, tak szczery w okresie złotego wieku, przygasł; zamożni przestali się uczyć, ubożsi nie mieli funduszu na wyjazd za granicę, a w kraju nie było już warunków do zupełnego wykształcenia. Zatarg z zakonem Jezuitów o prawo zakładania szkół, które przywilejami królewskimi nadane było niepodzielnie Uniwersytetowi krakowskiemu, wiele przyczynił się do podkopania powagi Szkoły Jagiellońskiej: rozsiedleni w głównych ogniskach państwa, posiadając środki materyalne i moralne działania, wpływem swoim OO. Jezuici zachwiali znaczenie Uniwersytetu krakowskiego i odwrócili od niego dawną życzliwość, zwłaszcza czoła narodu. Wspaniałomyślne zapisy dobrodziejów Uniwersytetu przez brak rządności i sumienności zawichrzono i roztrwoniono; profesorowie w Wydziale lekarskim, nie będąc wynagradzani, poświęcali swój czas zarobkowi z praktyki, przez co ciągle ubywało wykładających i coraz mniej było słuchaczów. Dodajmy do tego oschłą jeszcze naukę, wykładaną arabsko-galenicznym krojem, nie ożywioną żadnym praktycznym okazem, a przytem ustawicznie przerywaną, a pojmiemy, że Wydział lekar. Uniw. Jagiell. nie posiadał już w tym okresie żadnych warunków do wykształcania zawodowego lekarzy w kraju. Dziwić się trzeba po tem wszystkiem, że w ustawach wydziałowych z r. 1724 powtórzono raz jeszcze dawne zastrzeżenie, aby mający się ubiegać o stopień doktora medycyny, nie przyjmowali tego zaszczytu w innym Uniwersytecie. Tracąc coraz więcej na znaczeniu w kraju, nie posiadając już żadnej powagi u obcych, Wydział lekar. Uniw. Jagiell. dobiegł kresu swego upadku i w r. 1775 wykłady ustały, a wskrzesiła je dopiero Komisya edukacyjna.

Król Władysław IV usilnie nad tem pracował, aby nauki w kraju podźwignąć, a Jezuitów, przez sprowadzenie zakonu XX. Pijarów r. 1642, pogrążyć, lecz ustawiczne wojny stanęły mu na zawadzie. Za Jana Kazimierza zakon Jezuitów, mając obrońcę w królu, rozszerzył się z wielką siłą, tłumiąc w swych szkołach rodzimy pierwiastek umysłowy, a zaszczepiając zgubną nietolerancyę religijną. Panowanie Michała Korybuta Wiśniowieckiego przeszło bez widomych usiłowań do podniesienia nauk z upadku; Jan III, zajęty długoletniemi wojnami, nie zostawił żadnych śladów w tym kierunku. Pod panowaniem Augusta II, monarchy kochającego się wprawdzie w naukach, lecz dla wojny szwedzkiej nie mogącego o nich myśleć, duch oświaty prawie zupełnie został w Polsce uśpiony, a za rządów Augusta III bynajmniej się postać rzeczy nie zmieniła. Cnoty publiczne w narodzie niejednolitym i zwaśnionym — obumarły; ciemnota i egoizm doprowadziły oświatę do ostatecznego upadku, któremu kres położyło panowanie Stanisława Augusta. Król ten wprawdzie daleki od tego, ażeby był na owe czasy człowiekiem opatrznościowym, ale miłośnik sztuk i nauk, poparł wiekopomną Komisyę edukacyjną w jej mądrych usiłowaniach naprawy publicznego wychowania; lecz szczegóły tej reformy należą już do dziejów okresu V.

W tym ponurym stanie Wydziału lekar. znalazła się przecie jasna chwila, szlachetny wysiłek zacnego profesora i obywatela Dra Zajączkowicza, który niezmordowanie, niezrażony niepowodzeniami, kilkakrotnie usiłował naprawić rozluźnione stosunki w Wydziale lekar. i uzdolnić go do pełnienia pedagogicznego zadania. Z potrzebą takiej naprawy występował Zajączkowicz na posiedzeniach Wydziału lek. r. 1696, 1701 i 1704 za dziekaństwa Stanisława Łopackiego, ofiarując swoją pracę i własne zasoby pieniężne na przeprowadzenie niezbędnych reform. Te jego usiłowania nie odniosły jednak skutku na razie, a dopiero w r. 1705 uchwalono, wątpić należy czy szczerze, wszystkie postulaty Zajączkowicza, gdyż do śmierci tego znakomitego człowieka żaden z nich nie wszedł w życie. Przyjąć jednak należy, że ułożenie nowej ustawy Wydziału lekar. w r. 1724, w 7 lat po śmierci Zajączkowicza, było późno dojrzałym owocem jego szlachetnych zabiegów.

Nie przytaczamy szczegółów nowej ustawy, bo nigdy ona nie weszła w życie, a nic smutniejszego, jak gdy już spisane i uznane prawa pozostać muszą martwą literą. Nieład w zarządzie całego Uniwers. Jagiell., a zwłaszcza Wydziału lekar., dosięgnął tego punktu rozkładu, że wszelkie usiłowania proff. Zajączkowicza i Naymanowicza i wszystkie statuta, spisane i nadane za czasów dziekaństwa Stanisława Łopackiego, nie zdołały uzdrowić zgangrenowanego ciała Uniwersytetu, który, posiadając 6 milionów zł. p. majątku, doszedł do takiego ubóstwa, że profesorowie, szczególnie Wydziału lekar, cierpieli nędzę.

Liczba katedr obsadzonych była rozmaitą: już w r. 1602 Wydział lekarski Uniw. Jagiel. posiadał tylko jednego

profesora, jak to o tem czytamy w Roczniku Wydziału lekarskiego. W informacyi, przedłożonej Papieżowi Urbanowi VIII o Akademii krakowskiej, donosi Uścicki, że między r. 1627 a 1630 było dwóch profesorów: jeden dla medycyny teoretycznej, drugi dla anatomii. Prof. J. Majer w życiorysie Jana Inoc. Petrycego mówi, że miał on za towarzyszów na Wydziale lekarskim: Krzysztofa Naymanowicza, Macieja Wojeńskiego i Jana Mitkowskiego. W r. 1755 miał Wydział lekarski, według świadectwa Janockiego, sześciu profesorów: S. Wadowski wykładał anatomię, A. Laskiewicz — fizyologię, N. Awedyk — patologię, J. Camelin — botanikę, M. Szaster — terapię, P. Soldadini — farmacyę. Kiedy Dr Jędrzej Badurski przybył w r. 1770 z Włoch do Krakowa, Wydział lekarski posiadał tylko jednego prof. w osobie Dra Camelina.

W tym IV okresie, prócz tych profesorów głośnego imienia, których wymieniliśmy w spisie okresu III., a których działalność sięgnęła w okres IV-ty, jak Syrenniusz, Sebastyan Petrycy, Gabryel Joannicy, wymienić jeszcze należy: Stanisława Zawadzkiego (syna), Krzysztofa Naymanowicza, sławnego obrońcę Akademii przeciw jezuickim zamachom, autora rozprawy *De plica* (1610), Jana Mitkowskiego, Macieja Wojeńskiego, pierwszego osobnego profesora anatomii, autora dzieł: 1) *Quaestio de calore innato* (1612); 2) *De pleuritide* (1615). Jana Innocentego Petrycego, autora pism: 1) *De hydrope;* 2) *Praeservatio*, albo uchrona powietrza morowego; 3) O wodach w Drużbakach i Łęckowej; Gabryela Ochockiego, który ogłosił drukiem: 1) *Quaestio de formis substantialibus elementorum* (1626); 2) *Quaestio de motu cordis* (1628); 3) *Quaestio de temperamentis* (1628); 4) *Quaestio de sympathia et antipathia mixtorum* (1629); 5) *Quaestio de phrenitide* (1629); Wawrzyńca Śmieszkowicza, założyciela bursy swego imienia, Franciszka Rolińskiego, Jana Tońskiego, Piotra Mucharskiego anatoma, Jacka Łopackiego, Stanisława Słowakowicza, Jana Jarczyńskiego, Stanisława Wosińskiego, Stanisława Łopackiego, Jana Dzidowskiego, Jana Zajączkowicza, autora dzieł: 1) *Quaestio medica de apoplexia* i 2) *Optimum elixir apoplexiae mundanae;* Józefa Ant. Częczkiewicza, Kazimierza Tuatera, Jana Słowakowicza, Ign. Michałowskiego, Ant. Laszkiewicza, Jana Camelina, Soldadiniego, Stan. Wadowskiego, Jana Nep. Lucycego, wreszcie Jędrzeja Badurskiego i Rafała Czerwiakowskiego, dobrych zwiastunów przyszłego okresu odrodzenia.

Gdy podczas tego długiego okresu piśmiennictwo lekarskie polskie składa tak słabe i jałowe dowody badawczego ducha profesorów krakowskich, na zachodzie Europy wiedza lekarska święci wspaniały rozwój: w r. 1628 anglik Harwey odkrywa istotę krążenia krwi, Glisson opisuje chorobę angielską, czyli krzywicę, Sydenham pierwszy wprowadza metodę przeciwzapalną leczenia chorób gorączkowych. Niemniej chirurgia uczyniła w tym czasie olbrzymi krok naprzód: wydoskonalono metodę leczenia ran i zakładania opasek, zrobiono doświadczenia na zwierzętach z wstrzykiwaniem lekarstw do żył, z przetaczaniem krwi na człowieku; Brisseau wykazał naturę zaćmy i t. d. Anatomia i fizyologia zapisały w owych czasach kilka wiekopomnych wynalazków, do których w pierwszym rzędzie należy odkrycie naczyń chłonnych.

Szkoła krakowska poświęciła najwięcej pracy w tym okresie leczeniu moru i opisowi kołtuna, wreszcie astrologii, alchemii i t. d.; lecz te utwory, jak i wszystkie inne, oparte li tylko na teoretycznem rozumowaniu, pozbawione są wszelkiej wartości naukowej i nie mają na sobie piętna postępu i rozwoju. Okres ten maluje Wiszniewski temi słowy: Jest to wiek Alwara, astrologii, alchemii, konceptowych kazań, polemiki teologicznej, która wybujała za Jana Kazimierza; filozofii scholastycznej i panegiryków, które upowszechniły się za panowania Jana III i jego najbliższych następców.

Okres V. Pierwszy rozbiór kraju wstrząsnął sumieniem narodu: potrzebę reformy na wszystkich polach odczuła większość społeczeństwa, a najwięcej tę potrzebę odczuto w zakresie wychowania i oświaty. Delegacya Sejmu rozbiorowego przeznaczyła ogromne fundusze pojezuickie na rzecz wychowania publicznego i ustanowiła Komisyę edukacyjną, która zreorganizowała wszystkie Szkoły od najniższych do najwyższych i ułożyła znakomity i podziwu godny plan nauk. Wykonaniem przeobrażeń w Akademii krakowskiej zajął się wydelegowany z łona Komisyi edukacyjnej Hugon Kołłątaj. Temu poleciła Komisya w sprawach Wydziału lekarskiego działać w porozumieniu z prof. Badurskim, który jeszcze w r. 1776 złożył Komisyi plan reorganizacyi nauk lekar. U. J. Na żądanie ks. Kołłątaja przedłożył mu Badurski mozolnie zebrany materyał wszystkich aktów Wydziału i wyjaśnił prawne znaczenie wielu dokumentów, nadań i zapisów, a przytem nakreślił plan reformy nauczania.

Reforma Wydziału lekar. U. J. przez Komisyę edukacyjną została wprowadzoną w życie w r. 1780; od tego czasu właściwie zaczyna się V-ty okres dziejów Wydziału lekarskiego. Utworzone zostały nowe katedry, które mieli zająć polacy, przeważnie przebywający dla nauki zagranicą. W r. 1791 wykładali: prof. Winc. Szaster anatomię i fizyologię; prof. Rafał Czerwiakowski — chirurgię i położnictwo; prof. Jan Szaster — farmacyę i farmakologię; prof. Franc. Kostecki — terapię i patologię; prof. Franc. Szejdt — chemię, mineralogię i botanikę.

Po zajęciu Krakowa w r. 1796 początkowo rząd austryacki pozostawił bieg rzeczy w dawniejszym porządku. Dopiero w r. 1805, po wcieleniu do Uniwersytetu krakowskiego zwiniętego Uniwersytetu lwowskiego i uzupełnieniu Wydziału lekar. przez profesorów częścią z Wiednia, częścią ze Lwowa przybyłych, zaprowadzono nowy tryb nauk lekarskich, który w dziejach Wydziału stanowi okres nowy.

Okres VI-ty nie trwał długo: zmiany, zaprowadzone przez rząd austryacki wyszły poniekąd na korzyść Wydziału lekarskiego: zwiększono bowiem liczbę profesorów z 5 i 1 prosektora (w r. 1796) do 11 profesorów i 3 asystentów (w r. 1800); w okresie tym ustanowiono nieistniejące przedtem katedry położnictwa, medycyny sądowej i policyi lekarskiej, tudzież weterynaryi, prócz tego zaprowadzono wykłady dla uczniów tak zwanej chirurgii niższej. Profesorami byli początkowo pozostali z poprzedniego okresu:

Schejdt, Winc. i Ant. Szastrowie, Kostecki, Czerwiakowski.

Później przybyli nowi: Lamelli, Vetter, Colland, Adami, Rust, Hildenbrand, Hacquet, Schiwerek, Raimann, Knobloch, Schultes, Schallgruber, Rhodius. Nie można temu zaprzeczyć, że niektóre zarządzenia rządu austryackiego były dla Wydziału lekar. pomyślne, a talent nasłanych profesorów często niepospolity; głośne jednak nieporozumienia między profesorami niemało osłabiły doniosłość spodziewanego ich działania naukowego.

Okres VII. rozpoczyna się w r. 1809 z nastaniem Księstwa Warszawskiego. W ciągu pierwszych lat dwóch zachowano dawny porządek rzeczy; dopiero w r. 1811 Izba edukacyjna, sądząc, iż dotychczasowy układ przedmiotów w Wydziale lekarskim jest zbyt rozdrobniony, rozdzieliła je na 6 katedr, obejmujących: anatomię, fizyologię, patologię ogólną, farmacyę i farmakologię, dyetetykę, chirurgię teoretyczną, akurgię, terapię ogólną i szczegółową, klinikę lekarską i chirurgiczną, okulistykę, dentystykę, medycynę sądową, położnictwo wraz z ginekologią i pedyatryą; po trzech latach dodano 7-mą katedrę, a z przedmiotów policyę lekarską. Przedmioty przyrodnicze wykładano w Wydziale filozoficznym. Uczniowie zyskiwali 3 stopnie naukowe: licencyata, magistra i doktora. Przyszli licencyaci słuchali wykładów przez lat 2, magistrowie i doktorzy przez lat 4. Licencyat był warunkiem otrzymania stopnia magistra, ten zaś poprzedzić musiał stopień doktora, który nie wcześniej mógł być pozyskanym, jak we trzy lata po otrzymaniu stopnia magistra.

Profesorami w tym okresie czynnymi byli: Ant. Szaster, Franc. Kostecki, Sebastyan Girtler, Józef Wiżeński, Jan Stummer, Rudolf Dołasiński, Mikołaj Cordé, Ad. Rudnicki, Józ. Sawiczewski, Ignacy Woźniakowski, Józ. Jaworski, Wojc. Boduszyński, Ign. Linhard, Bazyli Fijałkowski, Józef Kozłowski.

W wirze szybko po sobie idących wypadków często musiał następować znaczny ubytek liczby profesorów; pozostali zdwojoną pracą starali się wynagrodzić uczniom ten ubytek i zastąpić nieobecnych.

Okres VIII dziejów Wydziału lekarskiego U. J. obejmuje czas Wolnego M. Krakowa. Obradujący na kongresie wiedeńskim w r. 1815 monarchowie postanowili nadać temu miastu osobny byt polityczny, a Dwory, które wzięły je pod swoją opiekę, przy urządzeniu całego kraju chciały mieć Szkołę główną postawioną na stopniu odpowiednim potrzebom czasu i kraju. Zamiar ten nadał Wydziałowi lekarsk. nową postać, co jednak dopiero po trzech latach jako obowiązujące zarządzenie ogłoszonem zostało.

Miał Wydział podówczas 7 katedr, wliczając prosektora. Nauki przyrodnicze (chemia i fizyografia) należały do Wydziału filozoficznego. Do 7 katedr lekarskich przywiązany był wykład następujących przedmiotów: anatomia teoretyczna i praktyczna, fizyologia, patologia ogólna, terapia ogólna, farmakodynamika, farmacya, patologia i terapia szczegółowe, chirurgia teoretyczna i praktyczna, okulistyka, położnictwo, medycyna sądowa, historya medycyny, weterynarya.

Wobec rozległego programu nauczania 4-letni kurs nauk rozszerzono i na rok 5-ty. Lekarze zyskiwali już tylko stopień doktorów; stopień magistra zostawiono tylko chirurgom niższym i aptekarzom.

Profesorami czynnymi w tej epoce byli: Seb. Girtler, Ign. Woźniakowski, Wojc. Boduszyński, Jozef Kozłowski, Ign. Linhard, Sykstus Lewkowicz, Józ. Flor. i Jul. Sawiczewscy, Karol Soczyński, Józef Brodowicz, Józef Jakubowski, Ludwik Bierkowski.

IX Okres obejmuje czas od dokonanych urządzeń Wydziału lekarskiego w r. 1833 do epoki wcielenia W. Księstwa krakowskiego do monarchii austryackiej i zamierzonego przez rząd zniemczenia Uniw. krak.

W okresie tym działalność naukowa ożywia się: Majer, Bierkowski, Fl. Sawiczewski, Skobel, Kozubowski i inni stoją na czele ruchu, który się wyraża w piśmiennictwie lekarskiem i w rozpoczęciu gromadzenia okazów, zaczątków przyszłych muzeów i zakładów naukowych. Wydział lekarski, po przyłączeniu doń katedr historyi naturalnej i chemii, liczył 9 profesorów, 1 nauczyciela i 6-ciu adjunktów. Posiadał w tym czasie zakłady i kliniki, o których osobno niżej mówić będziemy. W okresie tym zajmowali katedry następujący profesorowie: Józef Brodowicz, Alojzy Estreicher, Floryan Sawiczewski, Ludwik Bierkowski, Józef Majer, Fryderyk Skobel, Ignacy Kozubowski, Fryderyk Hechell, Józef Kwaśniewski, Ignacy Czerwiakowski i nauczyciel weterynaryi Wawrzyniec Domański.

X. Okres był krótki, trwał 9 lat (1852—1861), nie zaznaczył się żadną dodatnią reformą postępową w rozwoju Wydziału lekarskiego, a natomiast doraźnem wprowadzeniem do wykładów języka niemieckiego, sprowadził zamęt i niepokój, które nie sprzyjają nigdy i nigdzie rozkwitowi wiedzy. Jedni profesorowie nie przystali na tę tak niepedagogiczną reformę, inni, przybysze, ludzie głębokiej wiedzy, jak Czermak, Heschl, znaleźli się w położeniu trudnem; zmiany następowały po zmianach, życie naukowe biegło jałowo, aż nadanie konstytucyi i wprowadzenie do wykładów języka polskiego, zakończyło okres, który okazał się bezrozumnym pod względem politycznym, a pozostawił na zawsze plamę na zarządzie oświaty w Austryi. W okresie tym wykładali: Józef Dietl, Ludwik Bierkowski, Józef Kwaśniewski, Antoni Sławikowski, Antoni Kozubowski, Józef Majer, Jan Czermak, Józef Albini, Voigt, Heschl, Treitz, Antoni Bryk, Floryan Sawiczewski, Fryderyk Skobel, Wawrzyniec Domański.

Okres XI. obejmuje ostatnich 39 lat, t. j. od nadania konstytucyi w r. 1861 do dni naszych. Jeśli jednak powołanie do całkowicie już spolszczonego Uniwersytetu Jagiell. znakomicie przysposobionych sił naukowych z zagranicy miało doniosłe znaczenie w rozwoju Szkoły krakowskiej, to niemniej wyznać należy, że w postępie nauk lekarskich na-

stąpił powiedzmy już nie zwrot, lecz przewrót od gruntu. Komórkowa budowa roślin, ostatecznie zbadana i wyjaśniona przez Schleidena (1838 roku), po roku stwierdzoną została przez Schwanna i w ciele zwierzęcem; odkrycie to i dalsze badania, odnoszące się do biologii, a zwłaszcza mnożenia się komórek, zwaliły teoryę samorództwa, której miejsce zajęła zasada: *omnis cellula e cellula* lub *omne vivum ex ovo*. Nowa zasada biologiczna przeobraziła dotychczasową histologię, embryologię i fizyologię. „Celularna patologia“ Virchowa uczyniła istny przewrót w anatomii patologicznej. Prace Obermeyera, Klebsa i in. naocznie przekonały o istnieniu *contagii vivi*. Bezpośrednio potem powstają wiekopomne odkrycia Pasteura, których zasadnicze wskazówki podchwytuje i zastosowuje w praktyce Lister, a za nim chirurgowie wszystkich krajów i narodów. Bakteryologia wtargnęła do klinik; higiena staje się w połowie bakteryologią. Koch, Roux, Kitasato zwycięzko dalej prowadzą niespożyte badania wówczas już sędziwego Pasteura; Behring i Roux wytwarzają istotnie skuteczną surowicę leczniczą, wyjaśnia się zasada odporności itd. itd.

Z tego rzutu oka wynika, że w tym okresie doprowadzono metodę ścisłego badania naukowego do doskonałości, a medycyna stała się nauką ściśle doświadczalną. Teoretyczne jej do niedawna gałęzie oparły się w równej mierze na Instytutach doświadczalnych, jak i praktyczne; wiedza lekarskaześrodkowała się w zakładach naukowych i z nich bierze początek źródło nowoczesnego postępu naszej wiedzy.

Zanim w dalszym ciągu nakreślimy obraz rozwoju i stan Instytutów lekarskich w Uniwersytecie Jagiellońskim, podajemy spis profesorów i docentów, którzy w tym okresie nauczali: Józef Dietl, Karol Gilewski, Antoni Bryk, Jan Mikulicz, Ludwik Rydygier, Alfred Obaliński, Józef Kwaśniewski, Maurycy Madurowicz, Antoni Mars, Lucyan Rydel, Antoni Rosner, Antoni Kozubowski, Ludwik Teichmann, Józef Majer, Gustaw Piotrowski (ojciec), Alfred Biesiadecki, Fryderyk Skobel, Stanisław Janikowski, Leon Halban (Blumenstok), Albert Adamkiewicz, Antoni Gluziński, Józef Oettinger, Izydor Kopernicki, Andrzej Walentowicz, Aleksander Kryda, Karol Goebel, Juliusz Zawilski, Kazimierz Grabowski, Stanisław Smoleński, Gustaw Neusser, Henryk Kadyi, Emanuel Machek, Gustaw Piotrowski (syn), Adolf Beck, Władysław Szymonowicz, Franciszek Sroczyński.

Przechodząc do opisu Zakładów lekarskich w Uniw. Jagiell., winniśmy rzucić okiem wstecz, by rozwój tych zakładów postawić w łączności z rozwojem wszechwiedzy, a w szczególności wiedzy lekarskiej.

Wiek XVI-ty, epoka odrodzenia, w której duch ludzki skruszył i zrzucił z siebie skorupę wrzekomych prawd nienaruszalnych, wycisnął zbawienne swe piętno na wiedzy przyrodniczo-lekarskiej: raz upełnoletniony do samodzielnego badania, umysł ludzki skierował się do bezpośredniego wejrzenia w tajniki przyrody, począł spostrzegać, badać, a wreszcie doświadczać. Wymownym wyrazem tych dążeń było tworzenie praktycznych szkół lekarskich. Szkoła padewska i pod tym względem była przodownicą; w r. 1579 rozpoczęto tu kliniczne nauczanie sztuki lekarskiej na chorych, umieszczonych w szpitalu św. Franciszka. Za przykładem Padwy poszły inne szkoły i w ciągu XVIII-go stulecia szkoły kliniczne stały się niejako koniecznością lekarskiego nauczania.

Wiek XVI-ty wywarł swój zbawienny wpływ i na Akademię krakowską, która w owym czasie dosięgła szczytu zasług i powagi u swoich i obcych. Głośny spór między Stanisławem Zawadzkim, pionierem odrodzenia, po którego stronie stanął cały Wydział lekarski przeciw obrońcy astrologii, dziekanowi Sierpskiemu, jasno świadczy, że Szkoła krakowska uległa przeobrażeniu, zgodnie z duchem czasu i jednocześnie z oświeconymi narodami Europy. Pomimo atoli, że zaszła olbrzymia zmiana w zapatrywaniach na naukę i nauczanie medycyny, wprowadzenie w życie praktyczno-klinicznego kierunku nie nastąpiło prędko; dopiero założenie w r. 1754 Szkoły klinicznej w Wiedniu wywarło zbawienny wpływ na postanowienia Wydziału lekarskiego w Krakowie.

Najwięcej przeświadczonym i najgorliwiej oddanym myśli zreformowania w Krakowie nauk lekarskich w kierunku praktyczno-klinicznym był prof. Andrzej Badurski, który już w r. 1776 złożył Komisyi edukacyjnej obszerne wypracowanie w tej sprawie, przedkładając, jak to wyżej podaliśmy, plan reformy, wzorowany przeważnie na Szkole wiedeńskiej. Może ze względu na grunt więcej przysposobiony, szczęśliwszym był w swych usiłowaniach Badurski, niż Zajączkowicz, któremu przed 80 laty, pomimo niezbitych dowodów i osobistej ofiarności, nie powiodło się wlać nowego życia w otrętwiałe ciało Wydziału lekarskiego.

Plan prof. Badurskiego nauczania medycyny w Uniwersytecie krakowskim nie przebrzmiał bez echa: pod wpływem wywodów tego reformatora Komisya edukacyjna poleciła swemu delegatowi, ks. Hugonowi Kołłątajowi, aby rozpatrzył sprawę Wydziału lekarskiego i przysposobił materyał do przeobrażenia wykładów medycyny zgodnie ze stanem nauk i wymaganiami czasu. Oczywiście zwrócono się w tej sprawie do Badurskiego, który pod tym względem samorzutnie już rzecz całą poprzednio zbadał i ożywiony był szlachetną i ofiarną gorliwością do podźwignięcia Wydziału lekarskiego.

W instrukcyi, przesłanej r. 1778 ks. Kołłątajowi, zaleca Komisya edukacyjna założenie szpitala klinicznego, w czem doradza działać w porozumieniu z prof. Badurskim, jako najlepiej z temi sprawami obeznanym. Rozejrzawszy się w warunkach 10 ówczesnych szpitali krakowskich, uznał Badurski, że żaden z nich nie nadaje się do urządzenia w nim oddziału klinicznego, a natomiast przedłożył projekt otwarcia klinik w gmachu pojezuickim przy kościele św. Barbary; projekt Badurskiego został uwzględniony przez Komisyę edukacyjną, która w r. 1780 zawiadomiła Uniwersytet, że rzeczony budynek pojezuicki przeznacza na klinikę uniwersytecką, w której ustanawia dwa łóżka na własny fundusz wieczysty, licząc po 1800 złotych od każdego łóżka. Na przerobienie i przystósowanie gmachu przeznaczyła Komisya edukacyjna 12000 złp., a nadto zebrał Badurski ze składek 3,804 złp.

Wkrótce Komisya edukacyjna powiększyła fundusz wieczysty o 1800 złp. na trzecie łóżko, przeznaczając je dla położnic. Wewnętrzny zarząd klinik spoczął w ręku Badurskiego.

Tym sposobem pierwsza klinika w Polsce stała się faktem dokonanym. Wykładali w niej: prof. Czerwiakowski anatomię i chirurgię, prof. Badurski teoryę lekarską, a dopiero od r. 1785 naukę kliniczną.

Atoli rozmiary tego zakładu klinicznego były za szczuple i nie odpowiadały potrzebie. Niestrudzony Badurski wszedł w rokowania z S. S. Miłosierdzia, które miały szpital przy ulicy św. Jana, założony przez Biskupa Szembeka w r. 1715 i potrafił je nakłonić do zwinięcia swego szpitala i do przeniesienia się wraz z funduszami, całem urządzeniem i z chorymi do szpitala klinicznego, w którym siostry ofiarowały się do bezinteresownej nad chorymi opieki. Liczba łóżek po wcieleniu szpitala S. S. Miłosierdzia zwiększyła się o kilka; a pomnożenie funduszów drogą zapisów dozwoliło Badurskiemu rozszerzyć szpital kliniczny tak, że w r. 1786 posiadał on wygodne pomieszczenie dla 16 chorych, nie licząc łóżek z potrzeby dostawianych. Lecz wkrótce pomyślny ten rozwój klinik krakowskich przekonał, że gmach pojezuicki jest za mały, zwłaszcza, że w nim mieściła się i sala anatomiczna. Nadto położenie klinik w śródmieściu, nad kanałem, naprzeciw jatek i obok cmentarza było uznane pod każdym względem za niewłaściwe. Badurski znowu wystąpił z przedstawieniami do Komisyi edukacyjnej i zarządu uniwersyteckiego o potrzebie przeznaczenia i urządzenia innego gmachu dla kliniki. Władze uniwersyteckie poparły wywody Badurskiego, mając głównie na oku ściślejsze spojenie klinik z Uniwersytetem, który czuł się gospodarzem w tym zakładzie uniwersyteckim. Komisya edukacyjna przychyliła się do żądań Uniwersytetu i zarządziła, aby na nowy przybytek kliniczny został nabyty klasztor Karmelitów bosych na Wesołej. Rokowania w tej sprawie z Stolicą Apostolską i z zakonem przeprowadził prezes Komisyi edukacyjnej, książe Michał Poniatowski, prymas Królestwa. Układ stanął w sierpniu 1787 r., a po roku przeniesiono tam szpital św. Barbary, oraz oddział położniczy i podrzutków ze szpitala św. Ducha. Nowy zakład otrzymał miano szpitala św. Łazarza. Wraz z kliniką przeniosły się do nowego zakładu S. S. Miłosierdzia, przeznaczone przez ks. Prymasa do obsługi chorych i zarządu gospodarczego.

Do r. 1796 Uniwersytet był niepodzielnym właścicielem klinicznego szpitala św. Łazarza i funduszów do tej instytucyi należących, które rokrocznie zwiększały się dzięki ofiarności społeczeństwa. Chorzy, leczeni w szpitalu, wszyscy służyli do celów naukowych, a Siostry Miłosierdzia były tylko służebnicami. Prawny ten bieg rzeczy uległ zawichrzeniu w r. 1796, w którym rząd austryacki, zająwszy Kraków w posiadanie, bez bliższego zbadania prawnych tytułów roszczeń Sióstr Miłosierdzia do własności szpitala św. Łazarza, bez rozdzielenia funduszów, przyznał szpital i wszystkie kapitały na własność niepodzielną S. S. Miłosierdzia i jedynie tylko oddział położniczy do celów naukowych zachował. Urzędownie uznane za właścicielki, Siostry Miłosierdzia rozporządziły szpitalem św. Łazarza podług własnej woli, wyznaczyły do celów naukowych osobne sale, wydzielając dla kliniki lekarskiej łóżek 12, dla chirurgicznej 10. Zarządzenia te rząd wiedeński zatwierdził.

Podczas Księstwa Warszawskiego (1808—1815) upominał się Uniwersytet o zwrot swej własności, lecz bezskutecznie, gdyż czasy wojenne uniemożebniały załatwianie tego rodzaju spraw, a władze duchowne zwalczały wszystkimi sposobami i wpływami żądania Uniwersytetu.

Kongres wiedeński, tworząc Rzeczpospolitą krakowską, pomyślał także o reorganizacyi szkół. Powołana przez trzy opiekuńcze dwory Komisya urządzająca miała poruczone sobie także zreformowanie Uniwersytetu i szpitali. Ufny w swe prawa własności do szpitala św. Łazarza, Uniwersytet wydelegował komitet, który miał się znosić z „Komisyą urządzającą“ i który istotnie został zawezwany do przedłożenia dokumentów, stwierdzających prawa Uniwersytetu do szpitala św. Łazarza. Komitet uniwersytecki nie tylko nie przedłożył aktów, lecz działał z taką opieszałością, że władze uniwersyteckie zmuszone były ten komitet rozwiązać, a powołać nowy; ten nowy również nie zdołał udowodnić praw własności Uniwersytetu do szpitala św. Łazarza, gdyż nie mógł przedłożyć oryginału dyplomu erekcyjnego, który się miał znajdować w archiwum konsystorza krakowskiego i z którego nawet prof. Kostecki zrobił odpis, a gdy na nim jedynie polegały prawa Uniwersytetu, nagle zaginął bez śladu. Nie wdając się już w dalsze dochodzenia, Komisya urządzająca pozostawiła kliniki w ich dotychczasowym stosunku do szpitala św. Łazarza i przeznaczyła na klinikę lekarską łóżek 12, na chirurgiczną 8, na położniczą 4 i poleciła Uniwersytetowi płacić szpitalowi 18,000 złp. na utrzymanie klinik.

Senat rządzący, idąc za ogólnemi wskazówkami „Komisyi urządzającej“, określił bliżej w r. 1819 stosunek szpitala do klinik i do Sióstr Miłosierdzia, lecz ścisłego rozgraniczenia funduszów nie przeprowadził i nie oznaczył, jakich potrzeb dostarczać mają S. S. Miłosierdzia za owe 18,000 złp., które im „Komisya urządzająca“ 3-ch Dworów na utrzymanie klinik przyznała, a z których nigdy nikomu rachunków nie zdawały. Według świadectw z tego czasu umieszczenie chorych, żywienie ich i obsługiwanie było w wysokim stopniu nędzne; leki przyrządzała zakonnica bez wszelkiej kontroli lekarskiej. Zabiegi profesora Boduszyńskiego, a później Brodowicza, by ten wadliwy bieg rzeczy odmienić na lepsze, spełzły na niczem. Ten stan beznadziejny zniewolił prof. Brodowicza do przedsięwzięcia wszelkich usiłowań, ażeby kliniki wynieść ze szpitala i uwolnić je od wszelkich z nim związków, tak szkodliwie tamujących rozwój nauczania klinicznego. Po przezwyciężeniu licznych trudności zakupioną została na pomieszczenie klinik realność po rozwiązanem towarzystwie wolnych mularzy, gdzie obecnie mieści się klinika lekarska, a po należytem i celowi odpowiedniem odrestaurowaniu, przeniesiono r. 1827 kliniki lekarską i chirurgiczną do nowego przybytku. Utrzymanie klinik i nadal odbywało się z funduszu zbiorowego Rzeczypospolitej i kasy uniwersyteckiej. Ten stan rzeczy trwał do r. 1833, w którym trzy Dwory opiekuńcze zesłały nową »Komisyę urządzającą«, w celu przeprowadzenia dalszych ulepszeń w Uniwersytecie. Komisya ta zarządziła: a) pomnożenie liczby łóżek w klinice lekarskiej z 12 na 18, w chirurgicznej z 8 na 12; b) powiększenie rocznej dotacyi dla klinik z 18,000 na

24,000 złp.; c) przeniesienie kliniki położniczej napowrót do szpitala św. Łazarza, który miał ją rozszerzyć i własnym kosztem utrzymać. Budynek, w którym umieszczono kliniki lekarską i chirurgiczną, został rozszerzony w r. 1843 przez dobudowanie dwóch skrzydeł, a tem samem liczbę łóżek w pierwszej powiększono do 24, w drugiej do 15.

Pomimo zmian w losie Krakowa, jakie nastały w dalszym ciągu, pomyślny rozwój nauczania klinicznego w Uniwersytecie Jagiell. postępował i postępuje dalej W r. 1860 przybyła klinika okulistyczna; w r. 1863 — klinika chorób skórnych i wenerycznych; w r. 1870 przeniesioną została do osobnego budynku i administracyjnie oddzieloną od szpitala św Łazarza klinika położniczo-ginekologiczna; w r. 1873, na podstawie umowy zawartej przez Wysokie Ministerstwo oświecenia z Wydziałem krajowym, powstała klinika pedyatryczna w szpitalu św. Łazarza, która, po wybudowaniu szpitala św. Ludwika dla dzieci, została przeniesioną w r. 1877 do tego nowego gmachu. Wreszcie klinika chirurgiczna i okulistyczna otrzymały osobny budynek, pierwsza w r. 1889, druga — w r. 1898. Budowa nowej kliniki lekarskiej jest na ukończeniu.

W ostatniem 25-leciu dźwignięto liczne instytucye lekarskie, bądź zupełnie nowe, bądź też tylko przebudowano i ulepszono dawniejsze. Epokowem pozostanie w Krakowie wybudowanie w r. 1895 *Collegium medicum*, gdzie się mieszczą zakłady: fizyologiczny, farmakologiczny, anatomii patologicznej, patologii ogólnej i medycyny sądowej. Urządzenie tych zakładów jest ściśle zastósowane do zadań specyalnych tych instytutów i odpowiada warunkom postępu w dzisiejszej dobie.

Jako wiedza ściśle doświadczalna i kliniczna przeniosła nauka lekarska punkt ciężkości swego postępu i rozwoju do instytutów i klinik: tym przeto zakładom i najwybitniejszym w nich działaczom, o ile już zeszli z tego świata i należą do historyi, poświęcamy dalszych uwag kilka.

I. Klinika lekarska założoną została, jak to wyżej podaliśmy, przez Komisyę edukacyjną r. 1780. Twórca i pierwszy profesor tej kliniki:

1) Andrzej Badurski, urodził się w r. 1740, doktorem filozofii i magistrem nauk wyzwolonych został w Krakowie, a dyplom doktora medycyny otrzymał w Bononii w r. 1770. Celem wcielenia się do krakowskiego Wydziału lekarskiego ogłosił rozprawę *De Variolois*. W dziele reformy Wydziału lekarskiego położył Badurski niespożyte zasługi, jak to przekonać się można z pozostałych po nim trzech wypracowań w tej ważnej sprawie, a czego najwspanialszym dowodem są kliniki za jego staraniem po raz pierwszy w Polsce założone. Był on sumiennym i niepospolitym nauczycielem, piórem pracował na polu higieny społecznej, wpłynął na wyższe wymagania egzaminacyjne od położnych i cyrulików, wymógł, by ciała ludzi karanych śmiercią oddawano prof. Czerwiakowskiemu do nauczania anatomii, zniósł karę, wymierzaną w szpitalach matkom nieprawego łoża itd. itd. Dla podupadłego zdrowia usunął się od obowiązków i w parę miesięcy później, w marcu 1789 r., życia dokonał. Żywot Jędrzeja Badurskiego skreślił wyczerpująco Józef Brodowicz.

2) Franciszek Kostecki, uczeń, czasowo zastępca, a wreszcie następca Badurskiego, był wychowańcem Szkoły krakowskiej za czasów niepodległego Królestwa Polskiego, przetrwał rządy austryackie i Księstwa Warszawskiego, a zakończył za Wolnego miasta Krakowa. Był więc (od r. 1781 do 1803) świadkiem i uczestnikiem wszystkich zatargów, jakie przebywała klinika z roszczeniami S. S. Miłosierdzia. Wezwany w r. 1792 do podania planu formy zarządu szpitala, zalecił między innemi zastąpienie S. S. Miłosierdzia przez obsługę świecką, a to tak dla dobra uczniów jak i chorych. Opinia ta zjednała mu niechęć, której skutki rozlicznie odczuwał. Obok obowiązków klinicznych wykładał patologię, terapię szczegółową i historyę medycyny. Umarł w r. 1844. Stan zdrowia Kosteckiego zniewalał go często do przerywania wykładów na czas dłuższy, zazwyczaj w takich razach zarządzano czasowe zastępstwo.

3) Neuhauser, Colland, Hildenbrand, Schultes, Kilian należeli do czasowych zastępców Kosteckiego między rokiem 1803 a 1809. Nawiasowo dodać należy, że ci zastępcy Kosteckiego przeważnie nie znali języka polskiego, a badanie chorych odbywało się przez tłómaczów, którymi byli słuchacze. Ze wszystkich rządów zaborczych najwięcej zapamiętałym w tych czasach i najmniej uwzględniającym cele pedagogiczne, był właśnie austryacki.

4) Walenty Hildenbrand urodził się w Wiedniu 1763 r. i tam skończył medycynę; do Polski przybył z hr. Mniszkiem. W r. 1793 powołany został na stanowisko profesora kliniki we Lwowie i pełnił te obowiązki do zwinięcia Uniwersytetu lwowskiego w r. 1805, poczem objął katedrę kliniczną w Krakowie; w r. 1807 powołany został w tym samym charakterze do Wiednia. Umarł r. 1818. Ożeniony z polką, przyswoił sobie nasz język i cenił młodzież polską, czego jeszcze w Wiedniu składał szlachetne dowody. Najwięcej rozgłosu miała jego rozprawa p. t. *Ueber den ansteckenden Typhus*, tłómaczona na różne języki.

Po wyjeździe Hildenbranda z Krakowa, w pierwszem zaraz półroczu (1806 r.) zastępował go Schultes, w drugiem zaś Kilian; to zastępstwo przeciągnęło się do r. 1810. Następnie powrócił do obowiązków profesorskich Kostecki, lecz wkrótce, po roku, znowu zapadł na zdrowiu i miał na krótki czas zastępców w Lamellim, a następnie Woźniakowskim.

5) Wojciech Jerzy Boduszyński był czwartym profesorem rzeczywistym. Pochodził z Rzeszowa, medycynę studyował we Lwowie i Wiedniu, a po otrzymaniu w roku 1797 stopnia doktorskiego, powrócił do Galicyi. Piastując zwierzchniczy urząd lekarski, zaprowadził w Galicyi ogólne szczepienie krowianką. Izba edukacyjna mianowała go r. 1811 profesorem kliniki lekarskiej, medycyny sądowej i historyi medycyny, do czego jeszcze dobrowolnie dodał sam wykłady z zakresu policyi lekarskiej; nadto postarał się o oddział chorych wenerycznych, w którym nauczał tego działu medycyny. I za czasów jego kierownictwa kliniką lekarską walka z roszczeniami S. S. Miłosierdzia przybrała nader ostry charakter, a wyniesienie klinik ze szpitala św. Łazarza stało się koniecznością i było tylko sprawą czasu. W parze z zasługami Boduszyńskiego szła jego dobroć i uczynność dla ubogich. Władza, w uznaniu płodnej działalności Boduszyńskiego, mianowała go fizykiem woln. m. Krakowa. Po nowym podziale katedr w r. 1818 Boduszyńskiemu przypadły przedmioty teo-

retyczne: patologia i terapia ogólna, higiena i farmakodynamika, które wykładał do śmierci, t. j. do r. 1832.

6) Ignacy Linhard pochodził z Czech; stopień doktorski otrzymał w Wiedniu r. 1795. W r. 1812 dano mu katedrę weterynaryi, a gdy Boduszyński w r. 1818 przestał być profesorem kliniki lekarskiej, powierzono tę katedrę Linhardowi z zatrzymaniem dotychczasowych obowiązków. Za jego kierownictwa kliniką dano początek zbiorowi narzędzi i sprzętów klinicznych. Umarł w r. 1822 Po śmierci Linharda zastąpił go na krótki czas Karol Teodor Soczyński.

7) Józef Brodowicz urodził się w Grzymałowie r. 1790. Niższe szkoły przeszedł w Zbarażu i Lwowie, a medycynę studyował w Wiedniu. Dyplom otrzymał w r. 1817. W Wiedniu znalazł życzliwe poparcie u Hildebranda, a później Raimanna, którego został asystentem. Katedrę patologii i terapii szczegółowej, oraz kliniki lekarskiej w Krakowie objął w roku 1823. Uczeń Hildenbranda i Raimanna, wyznawał Brodowicz zasady witalizmu, i na podstawie tej doktryny ułożył program nauczania w klinice krakowskiej, z zapałem przyjęty przez młodzież jako posiadający wszystkie ponęty nowatorstwa.

Oryentacyjny umysł Brodowicza od pierwszej chwili ocenił, że nauczanie kliniczne, wobec złych warunków w szpitalu św. Łazarza i wszelakich trudności ze strony S. S. Miłosierdzia, nie może się rozwijać prawidłowo i z korzyścią dla uczniów i że pomyślna przyszłość tego najważniejszego zakładu klinicznego polega na rozłączeniu się ze szpitalem św. Łazarza i urządzeniu kliniki na podstawie samoistnej. Przejęty tą myślą, całą duszą zajął się rozszerzeniem zadań Zakładu klinicznego: zaprowadził klinikę ruchomą, odbywał stale sekcye zwłok osób zmarłych w klinice, wzbogacił muzeum kliniczne okazami, otrzymanymi z tych sekcyj. zaprowadził spisywanie historyi chorób, i t. d. i t. d.

Prawdziwem zwycięztwem usiłowań Brodowicza, długo przygotowywanem przez jego poprzedników, było zarządzone przez „Komisyę urządzającą“ odłączenie Zakładu klinicznego od szpitala św. Łazarza i jego zarządu; nastąpiło to w r. 1727; lecz Brodowicz nie spoczął, póki w tym nowym przybytku nie wytworzył koniecznych warunków do prawidłowego nauczania klinicznego, co dało się uskutecznić dopiero w r. 1843. Pomimo olbrzymiego doświadczenia klinicznego, Brodowicz spostrzeżeń swych nie ogłaszał; te prace, które wydał, są treści statystycznej lub historycznej. W r. 1851 przeszedł w stan spoczynku, a zasłużonego żywota dokonał w roku 1885, przeżywszy lat 95.

8) Józef Dietl pochodził z rodziny osiadłej od XV. wieku w Polsce i nawskroś już polskiej. Urodził się w Podbieżu w samborskiem. Nauki gimnazyalne odbył w kraju, wysłuchał 3-letniego kursu nauk filozoficznych we Lwowie, a w r. 1823 udał się do Wiednia na studya lekarskie, które ukończył w roku 1829. Pozostawszy w Wiedniu, był przez 4 lata asystentem przy profesorze zoologii i mineralogii; następnie objął posadę fizyka powiatowego w jednem z przedmieść wiedeńskich; dzięki jego staraniom założono na tem przedmieściu szpital, którego Dietl został początkowo prymaryuszem, a później kierownikiem. Od tej pory znakomity ten umysł należał już niepodzielnie do medycyny, a wkrótce złożył owoc tego kierunku w rozprawie: *Anatomische Klinik der Gehirnkrankheiten* (1846 r.) i w drugiej z rzędu, wydanej w r. 1848 p. t. *Der Aderlass in der Lungenentzündung, klinisch und physiologisch erörtert.* Temi dwoma pracami rozbudził Dietl w świecie lekarskim żywą wymianę zdań, a jednocześnie zwrócił uwagę na swój umysł krytyczny, śmiały i samodzielny, zbijając w drugiej rozprawie zakorzeniony zwyczaj puszczania krwi w chorobach zapalnych i dowodząc jego szkodliwości. Nic też dziwnego, że krakowski Wydział lekarski zapragnął mieć Dietla w swem gronie i gdy w r. 1851 zawakowała katedra kliniki lekarskiej po Brodowiczu, którego prośbę o przeniesienie w stan spoczynku władza uwzględniła, Dietl został zamianowany na jego miejsce.

Od czasu założenia lekarskiej kliniki krakowskiej upłynęło lat 70. Pomimo, że w tym okresie nie brakowało profesorów, w całej pełni odpowiadających wykształceniem i gorliwością podjętemu zadaniu, nauka u nas nie wiele postąpiła naprzód. Ten długi przeciąg czasu bowiem zeszedł na samych zabiegach organizacyjnych, na zdobywaniu warunków, wymaganych przez zakład naukowy, przytem profesorowie, długo nie będąc samodzielnymi gospodarzami w klinikach, mieli bardzo utrudnione zadanie, jako badacze i nauczyciele. Czuli to nauczający, lecz czuli i uczniowie. Młodzież z upragnieniem oczekiwała mistrza Dietla, mającego ją nowymi poprowadzić szlakami, a gdy wreszcie stanął na katedrze, chciwie pochłaniala jego nauki, podziwiając pewność w sztuce obok wykładu jasnego i żywego. Zachwyt młodzieży przeniósł się na społeczeństwo i Dietl stał się najwięcej czczoną i uwielbianą jednostką, przeznaczoną do odegrania ważnej i rozległej roli w tych ciężkich czasach.

Pierwsze lata rządów austryackich w Krakowie były względne dla rozwoju nauk w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wkrótce jednak wziął przewagę duch centralizacyi i germanizacyi. Rząd ujął w swoje ręce zarząd Uniwersytetu, pomianował dziekanów pod przewodnictwem wydelegowanego przez siebie kuratora, słowem zniósł autonomię uniwersytecką. Chcąc zachować pozory lojalności, zapytał rząd wszystkie wydziały, czy nie byłoby rzeczą pożyteczną zastąpić wykładowy język polski, językiem wykładowym niemieckim? Dietl z właściwą sobie stanowczością oparł się zamysłom rządu, a to tak ze względów dydaktycznych, jak z przenikliwego przeświadczenia, że wygórowana centralizacya w Austryi ostać się nie może. Pod przewodem więc Dietla odpowiedź Wydziału lekarskiego nie była przychylna zaprowadzeniu niemczyzny w Uniwersytecie Jagiellońskim; to jednak nie przeszkodziło rządowi austryakiemu wprowadzić w r. 1854 język niemiecki do wykładów i wewnętrznej służby w dziekanatach i kancelaryi uniwersyteckiej.

Oddawszy się z zapałem pracy naukowo klinicznej, wzbudzał Dietl w około siebie równą gorliwość do badań, czego owocem były rozprawy jego uczniów, oraz samego Djetla, któremi zasilał posiedzenia Towarzystwa naukowego krakowskiego. Umysł jego organizacyjny powołał do życia przy wspomnianem Towarzystwie naukowem krakowskiem Komisyę balneologiczną, której zadaniem było podniesienie i ulepszenie zdrojowisk krajowych; pociągnął do współdziałania w tym kierunku władze rządowe

właścicieli zdrojowisk i publiczność, przytem, ażeby uzasadnić naukowe i ekonomiczne znaczenie podniesienia naszych zdrojowisk i uzdrowisk, ogłosił sam ośm rozpraw z zakresu balneologii krajowej. Dietla więc należy uważać za właściwego twórcę balneologii polskiej.

Dietl brał żywy udział we wszystkich sprawach społecznych, posiadających związek ze zdrowiem ogółu. Cholera nawiedziła Kraków w r. 1855, 1866 i 1873; Dietl wpłynął na zorganizowanie nadzwyczajnej służby zdrowia; piśmiennicze dowody swej działalności i swych naukowych poglądów na tę chorobę złożył w dwóch pracach, ogłoszonych w r. 1856 i 1865 pod napisem: „O cholerze, wykłady kliniczne".

Z r. 1861 rozpoczął się najświetniejszy okres działalności Dietla: nadanie konstytucyi ludom rakuzkim, rozszerzając zakres praw i obowiązków obywatelskich, musiało postawić na czoło społeczeństwa człowieka tak rzadkich zdolności organizacyjnych i posiadającego bezwzględne zaufanie ogółu. Z reformatora kliniki krakowskiej staje się Dietl reformatorem Uniwersytetu, a następnie całego wychowania publicznego. Przy pierwszych już wyborach zostaje wybrany do Sejmu, następnie do Rady państwa. Senat powołuje go dwukrotnie na stanowisko rektora Uniwersytetu, na którem dokłada on wszelkich sił do przywrócenia dawnej świetności tej st:rożytnej szkole. Wiedeński rząd centralistyczny z nieufnością spoglądał na obywatelską działalność Dietla i w r. 1865 doręczył mu dekret, przenoszący go w stan tymczasowego spoczynku. To usunięcie od katedry i kliniki głęboko odczuł Dietl, dla którego życie straciło jedną z najsilniejszych podniet, a wszelkie zaszczyty, którymi go rząd później obsypywał, nie wynagrodziły odczutej krzywdy.

Dietl pierwszy wprowadził w klinice krakowskiej metodę fizycznego badania chorych przez osłuchiwanie i opukiwanie; niemniej on pierwszy począł posługiwać się w klinice chemią lekarską i mikroskopią. Zwycięzko zwalczał bezkrytyczne puszczanie krwi i wielowiekowe zabobony o kołtunie. Przez zaprowadzenie nowych metod badania chorych, Dietl święcił prawdziwe tryumfy rozpoznania klinicznego. Pomimo atoli, że wcielał się on umysłem w postęp medycyny, a często w tym postępie był chorążym, w klinice był dogmatykiem, aforystycznie podającym uczniom zasady nauki klinicznej, bez wszelkiego zestawienia krytycznego zdań lub wątpliwości. Metoda ta wytwarzała znakomitych praktyków, mniej zaś usposabiała do myślenia, rozważania i samoistnego badania.

Stanowczym i przeważnym swym wpływem Dietl przyłożył ręki do założenia „Przeglądu Lekarskiego," a następnie zasilał go swojemi rozprawami, jak: 1) Aforyzmy, 2) O kołtunie, 3) O leczeniu gośćca stawowego, 4) O cholerze, 5) O durzycy. Pierwszy Dietl rozpoznał i opisał zboczenie śledziony wędrującej, tudzież uwięźnienie nerki ruchomej.

Ślady swej reformatorskiej działalności na polu wychowania publicznego pozostawił Dietl w dwóch rozprawach: 1) Obecne wewnętrzne urządzenie Uniwersytetu krakowskiego i 2) O reformie szkół krajowych. W r. 1866 wdzięczny Kraków, uznając zasługi, rozum i cnotę Dietla, wybrał go prezydentem miasta; na tem stanowisku dźwignął on starożytną stolicę z upadku, a jego plan urządzenia i uzdrowotnienia Krakowa został, rzec można, programem kierowniczym dla jego następców, dotychczas niezmienionym i ściśle wykonywanym. W tym czasie powołał go Monarcha do Izby panów, a zaszczytem tym wyróżnił Dietla z pomiędzy wszystkich burmistrzów austryackich.

Wybrany na drugie 6-lecie przezydentem Krakowa, przyjął ten zaszczyt na usilne nalegania, lecz z warunkiem, że złoży zarząd, jeśli zdrowie nie pozwoli mu rządzić z dawną sprężystością. Rzeczywiście, dokuczliwy gościec więził go w mieszkaniu i ubezwładniał; więc w r. 1873, jak zapowiedział, złożył godność burmistrzowską, a po roku usunął się ostatecznie w zacisze domowego życia. Dokonał żywota d. 18 stycznia 1878 r. Pogrzeb odbył się kosztem publicznym, wśród wielkiego zjazdu delegatów i tłumów publiczności, a pełnemu powagi i smutku pochodowi wtorowało wstrząsające brzmienie dzwonu Zygmuntowskiego, które towarzyszy w ostatniej ziemskiej wędrówce tylko najzasłużeńszym w narodzie.

9) Karol Gilewski przyszedł na świat w Czerniowcach r. 1832, nauki gimnazyalne odbył w rodzinnem mieście, a lekarskie w Wiedniu. Z zamiłowaniem poświęcał się anatomii pod kierunkiem Hyrtla, w którego Instytucie był demonstratorem przy ćwiczeniach anatomicznych. Po otrzymaniu stopnia doktorskiego w r. 1856, był przez 2 lata wychowańcem Zakładu operacyjnego, kierowanego przez prof. Schuha. Następnie pełnił służbę lekarską w oddziale chirurgicznym szpitala powszechnego w Wiedniu, a od r. 1859 do 1861 był asystentem w klinice lekarskiej Opolzera. W r. 1861 został mianowany profesorem medycyny sądowej i policyi lekarskiej w Uniwers. Jagiellońskim. Po udzieleniu przymusowego urlopu Dietlowi w r. 1865, został Gilewski wezwany do zastępstwa w kierownictwie kliniki lekarskiej, którą w r. 1866 objął na stałe. Dziekanem był w r. 1870. Zakończył życie r. 1871, pochowany w Oed w grobach rodzinnych swej żony, córki prof. Schuha.

Z przytoczonego życiorysu wynika, że Gilewski więcej się sposobił na chirurga, niż na lekarza internistę, co nie mały wywarło wpływ na jego zasady naukowe i dydaktyczne. Ceniąc pod zmysły podpadające wyniki zabiegów chirurgicznych, żywił poniekąd sceptyczne zapatrywania na całą medycynę wewnętrzną; nie uznawał więc jej wrzekomych dogmatów, a jeśli wyznawał którą doktrynę lekarską, to w takim tylko razie, gdy ona się oparła ścisłej krytyce i, że się tak wyrazimy, podpadała mu pod zmysły. Może mniej miał rutyny w rozpoznawaniu chorób, może częściej niż jego poprzednik odkładał rozpoznanie, aż wyjaśni je przebieg choroby, ale za to myślał i dociekał sam, oraz zniewalał swoich uczniów do myślenia i dociekania.

Z wykładów klinicznych Gilewskiego uczniowie nabywali mniej rutyny praktycznej, natomiast więcej krytycznego sądu i bodźca do samoistnych dociekań.

Z usposobienia i przysposobienia skłaniając się więcej jak powiedzieliśmy, do chirurgii, operował często Gilewski w swej klinice, a gabinet kliniczny wzbogacał więcej w narzędzia chirurgiczne, niż w przyrządy do fizycznego badania chorób wewnętrznych. Ograniczając się przeważnie tylko do fizykalnych sposobów badania, rzadko kiedy Gilewski miał sposobność posługiwania się zakupionymi przez Dietla mikroskopami; badania chemiczno-kliniczne ograniczał również tylko do elementarnego rozbioru moczu.

Zakres klinicznej działalności Gilewskiego był szczupły, lecz wyznać należy, że w tych granicach był on lekarzem niezwykłym i nauczycielem sumiennym. Drukiem ogłosił po polsku i niemiecku 21 rozpraw, nadto miał 12 odczytów i demonstracyj na posiedzeniach Towarz. lekar. krakowskiego.

Świadectwem usiłowań Gilewskiego o dalszy rozwój kliniki krakowskiej były podjęte z prof. Biesiadeckim starania o utworzenie t. zw. kliniki doświadczalnej, na co rząd wiedeński zezwolił już po śmierci Gilewskiego.

Materyałem klinicznym dzielił się z ówczesnymi docentami, a późniejszymi profesorami: Madurowiczem i Ant. Rosnerem, gdy jeszcze nie posiadali własnych zakładów.

Światły i wszechstronny, mógłby niezawodnie Gilewski oddać wielkie usługi nauce i klinice lekarskiej; śmierć przecinając pasmo jego życia, pogrzebała te uzasadnione nadzieje.

Po zgonie Gilewskiego zastępczo wykładali: Dr. Stanisław Pareński od 15—VI 1871 do 1—IV 1873 i prof. Alfred Biesiadecki do końca półrocza zimowego 1893/4 roku, — wreszcie prof. Antoni Rosner do 9. stycznia 1875 r. W tym dniu objął na stałe kierownictwo kliniki i katedrę medycyny wewnętrznej obecny jej profesor Edward Korczyński. Obok prof. Korczyńskiego wykładają teraz z zakresu medycyny wewnętrznej: Stanisław Domański prof. nadzw. patologii i terapii układu nerwowego, Walery Jaworski prof. nadzw. patologii i terapii szczegół. chorób wewn., Stanisław Pareński prof. nadzw. patologii i terapii szczegółowej chorób wewnętrznych, Stanisław Ponikło prof. nadzw. chorób wewnętrznych, Karol Żuławski prof. nadzw. psychiatryi, Ludomił Korczyński, docent chorób wewnętrznych. Klinika liczy obecnie 2-ch asystentów płatnych, 1 bezpłatnego, i 4-ch elewów. Posiada pracownię chemiczną, mikroskopową i bakteryologiczną. Klinika nowa, będąca już na wykończeniu, posiadać będzie łóżek 56.

Wykłady z psychiatryi rozpoczęto w Krakowie dopiero w r. 1874; odbywał je w szczupłem gronie słuchaczów docent Gustaw Neusser; lecz w r. 1880 przeniósł się do Lwowa na stanowisko dyrektora Zakładu Kulparkowskiego. W r. 1888 habilitował się dr. Karol Żuławski, jako docent prywatny do psychiatryi; mianowany w r. 1898 prof. nadzw., wykłada ten przedmiot klinicznie w szpitalu Św. Łazarza. Od roku 1892 czyni Wydział lekarski, poparty przez Wydział krajowy i Radę zdrowia krajową, starania o założenie kliniki psychiatrycznej; do tej pory widoki pod tym względem nie są pomyślne.

Wykłady historyi medycyny w krak. Uniwersytecie, rozpoczęte w końcu XVIII stulecia, złączone były z katedrą kliniki lekarskiej. Wykładali ją profesorowie Kostecki, później Boduszyński i Hechel. W r. 1850 zamierzył Wydział lekarski wezwać, w zastępstwie chorego prof. Hechela, do wykładów z historyi medycyny dra Józefa Oettingera, a po dwóch latach przedstawił go ministerstwu do mianowania; rząd jednak, z powodu podejrzeń politycznych, wyboru tego nie zatwierdził. Dopiero w r. 1867 habilitował się Oettinger na docenta do wykładów historyi medycyny. W r. 1873 mianowany został prof. nadzw., a w r. 1889, z powodu sędziwego wieku, przeszedł w stan spoczynku. Dokonał pracowitego żywota w październiku 1895. Wydał prac 37, przeważnie dotyczących historyi medycyny lub językoznawstwa, a „Słownikiem terminologii lekarskiej polskiej“, wydanym wraz z St. Janikowskim i Al. Kremerem, niespożytą położył zasługę. Teka zmarłego profesora zawiera rękopisy z zakresu historyi medycyny, dzieło ponoś wielkiej wartości, napróżno czekające od lat 6ciu na nakładcę.

Ze śmiercią Oettingera wykłady historyi medycyny w Uniw. Jagiell. ustały z krzywdą, jak sądzimy, dla całości wykształcenia lekarskiego. Mniemać jednak należy, że Wydział lekarski postara się tę rażącą lukę wypełnić.

II. Klinika chirurgiczna. Przypuszczać należy, że w Polsce nauka chirurgii w XIV i XV stuleciu nie istniała, a chirurdzy polscy, o ile nimi byli, zawdzięczali swą wiedzę pobytowi w szkołach włoskich i francuzkich. Z tego źródła miał czerpać swą wiedzę nieznany autor, lekarz domu Pileckich, który w r. 1423 wydał w Krakowie kilka rozpraw treści chirurgicznej, jak: „O puszczaniu krwi,“ „O sztuce barwierskiej i aptekarskiej,“ „Nauka barwierska,“ „O wrzodach i rozmaitych chorobach“. W wieku XVI odbywano już w Polsce operacye wielkiego rzędu. Piasecki opisuje zrobione w roku 1598 cięcie cesarskie. W dziele „o przypadkach białychgłów brzemiennych,“ wydanem w Krakowie r. 1624. podaje Cziachowski opis cięcia cesarskiego które cyrulikowi zrobić rozkazał. Powiada on: „gdzie zaraz natychmiast wieprza dla zachowania płodu, gdyż babki twierdziły, że żyje. przynieść rozkazałem, a żywot rozmierywszy nakształt półmiesiąca otworzyć lekko cyrulikowi ukazałem, co on dość dobrze uczynił, i przyszedł aż do ciała macicznego, które rozkazałem tylko przekreślić brzytwą, a to arcymało przerżnąwszy, tak że ledwo końcem nożyczek mógł macicę zająć, a do góry wzniósłszy, rozstrzygnął i t. d.“

Do lekarzy sławnych ze swych prac chirurgicznych w w. XVI należeli: Józef Struś, Stefan Falimierz, Józef Tektander, Hieronim Spiczyński, Stanisław Chróściewski, Marcin Siennik i wielu innych. Wielką przeszkodą do rozwoju chirurgii w Polsce było pominięcie w szkołach praktycznego nauczania anatomii. Na poparcie tego zdania niech służą słowa, wyjęte z *Compedium medicum acutum*: „Rzecze kto, do anatomistów to należy (operacya kamienia), których tu w Polsce nie masz, a nie do chirurgów; na to odpowiadam według wszystkich autorów, że właśnie każdy chirurgus powinien *ex professo* umieć to, co do niego należy, jako w innych krajach nie anatomistowie, lecz chirurgowie tę operacyę odprawiają, tak też i tu w Polszcze miałoby to być, czego że nie masz: Boże się pożal, że dla ich niedbalstwa tak wiele znacznych ludzi umierać musi“. Dla braku szkoły chirurgicznej w kraju przybywało do Polski wielu cudzoziemców, wśród których, znaczna liczba była szarlatanów i empiryków, wyzyskujących społeczeństwo nasze. O chirurgii za panowania Augusta III tak się wyraża Arnold: „Im nadobniejszy wieku lekarskiego za Augusta III odmalowałem obraz, tem mniej o rzeczy chirurgicznej, równie jak lekarska obywatelom użytecznej i potrzebnej, mówić mogę. Cała chirurgii praktyka Francuzom i Sasom zostawiona, od niewiadomców, tuła-

jących się wszelkiego rodzaju szarlatanów, haniebnie szpecona była sztuka". Za panowania tego króla był sprowadzony z Prus Dr. Lelheffel, który rozpoczął w Warszawie (1736) nauczanie chirurgii i anatomii na ciałach śmiercią skaranych, lecz chęci swoich ledwo własnem życiem nie przypłacił. Do lekarzy, którzy wśród tak niekorzystnych warunków jednakowoż chirurgią zajmowali się, należą: Maciej Wojeński, Sebestyan Sleszkowski i wielu innych. Tak doczekaliśmy czasów reformy, przeprowadzonej przez Komisyę edukacyjną.

W całej Europie, chociaż chirurgia stała już wysoko, położenie chirurgów w stosunku do lekarzy było zawsze drugorzędne, upakarzające. W polowie XVIII stulecia poczęła się chirurgia we Francyi wybijać z podrzędnego stanowiska, na którem trzymały ją akademie lekarskie, zajmowane tylko przez doktorów medycyny, stawiających się wyniośle wobec uprawiających chirurgię cyrulików. Właściwy rozkwit chirurgii we Włoszech i Francyi datuje się od chwili, kiedy w wieku XVIII zrównano chirurgów z lekarzami, a na wniosek Maréchala, nadwornego chirurga Ludwika XVgo, w r. 1731 zamieniono Szkołę chirurgów na Akademię.

Za przykładem Francyi poszły: Anglia, Austrya i Niemcy. Reformatorski ten ruch dosięgnął granic Polski i został podjęty przez wiekopomną Komisyę edukacyjną, która, zająwszy się organizacyą szkół wyższych i średnich, postanowiła urządzić Wydział lekarski Uniw. Jagiell. na nowych podstawach, aby wykładane były nie tylko wszystkie przedmioty, niezbędne do wykształcenia lekarskiego, lecz odbywały się i demonstracye na chorych w t. z. szpitalach klinicznych, których dotąd wszechnice polskie nie posiadały.

Pod tym względem Polska nie stanowiła wyjątku, gdyż do połowy XVIII stulecia żadne państwo nie miało klinik uniwersyteckich; zastępowano je we Francyi, Anglii i Włoszech szpitalami, gdzie młodzież ćwiczyła się w praktyce zawodowej. Niemcy, Austrya, Polska nie rozporządzały takimi szpitalami, a adepci sztuki lekarskiej, chcąc nabyć wykształcenia praktycznego, musieli się udawać do Włoch, Francyi lub Anglii. Były wprawdzie szpitale w Wiedniu, Berlinie, Krakowie, lecz właściwiej, należałoby je nazwać przytuliskami a nie szpitalami; kierowali nimi nie lekarze, lecz zakonnicy. Cesarz Józef II poznosił w Wiedniu te zakłady, majątek ich skupił i wystawił wspaniały szpital, w którym pomieścił i kliniki, a który istnieje do dnia dzisiejszego pod nazwą „Allgemeines Krankenhaus".

Coś podobnego, lecz na innej drodze, stało się i u nas: nie będziemy podawać szczegółów, wypowiedzianych przy opisie kliniki lekarskiej, mianowicie, jak w r. 1780 Komisya edukacyjna za staraniem Badurskiego założyła kliniki: lekarską i chirurgiczno-położniczą przy kościele św. Barbary: jak następnie Badurski przyłączył do klinik szpitalik SS. Miłosierdzia z ul. św Jana, a wreszcie jak za usilnem staraniem zasłużonego Badurskiego Komisya edukacyjna, popierana przez swego prezesa, prymasa Michała ks. Czartoryskiego, urządziła szpital akademicki, zwany od tej pory szpitalem św. Łazarza, gdzie przeniesiono ówczesne kliniki z pojezuickiego budynku przy kościele św. Barbary.

Szpital św. Łazarza stanowił w owe czasy piątą część dzisiejszego budynku, lecz przedstawiał o wiele lepsze warunki do rozwoju klinik, niż budynek przy kościele św. Barbary. Klinika chirurgiczna posiadała 12 łóżek; nie należy jednak sądzić, ażeby one były przeznaczone wyłącznie dla chorych z cierpieniami chirurgicznemi; chorzy na oczy stanowili tu największy kontyngens kliniczny. Z powszechnego opisu wiemy, że, na usilne starania Brodowicza, kliniki zostały przeniesione w r. 1828 do osobnego budynku, gdzie dziś się mieści klinika lekarska i że w r. 1843 budynek ten rozszerzono przez dobudowanie skrzydeł bocznych. Przy oddziale chirurgicznym znajdowała się aż do r. 1867 pracownia anatomii patologicznej, a następnie, po usunięciu prosektoryum, wprowadzono w to miejsce medycynę sądową z preparatami i prosektoryum. Nadto jeśli dodam, że w godzinach popołudniowych odbywały się ćwiczenia operacyjne na trupach w tej samej sali, w której nazajutrz wykonywano ciężkie zabiegi operacyjne na chorych, to łatwo zrozumiemy że odsetek śmiertelności był w tej klinice wysoki. Stosunki te poprawiły się dopiero w r. 1869, t. j. od chwili zastosowania Listerowskich zasad antyseptyki, którą, przyznać to należy, zaprowadził Bryk wcześnie i konsekwentnie. Lecz są to już nowe czasy.

Rafał Czerwiakowski był pierwszym w Polsce klinicystą chirurgiem. Urodził się w r. 1743 na Polesiu litewskiem; kształcił się w szkołach pijarskich, a mając lat 28, wyjechał do Włoch dla studyów lekarskich, które ukończył w Rzymie r. 1776. Za granicą otrzymał wezwanie od biskupa Massalskiego, aby objął katedrę chirurgii w Akademii wileńskiej. Pragnąc jednak gruntowniej przysposobić się do zawodu profesorskiego, nie uczynił natychmiast zadość temu wezwaniu, lecz dalej oddawał się pracy naukowej niemal we wszystkich uniwersytetach stałego lądu. W r. 1779 powrócił do Pińska i tu otrzymał zaproszenie od prymasa Michała Poniatowskiego do objęcia w Uniw. Jagiell. katedry anatomii, chirurgii i położnictwa, co też w r. 1780 nastąpiło. Po pięciu latach nauczanie anatomii objął Szaster. Czerwiakowski z powodu nadwątlonego zdrowia wykładał tylko chirurgię do r. 1805, a po 11-letniej emeryturze zakończył życie w r. 1816. W podźwignięciu chirurgii z jej drugorzędnego znaczenia, Czerwiakowski odegrał w Polsce taką rolę, jak Maréchal we Francyi, August Bogumił Richter w Niemczech, Brambilla i Kern w Austryi. Księgozbiór swój i narzędzia ofiarował uniwersytetowi. Starania Czerwiakowskiego skłoniły Radę nieustającą do wydania Uniwersału w r. 1784, aby wszystkie miasta królewskie w całym kraju przysyłały uczniów na naukę lekarską do Akademii krakowskiej.

Król Stanisław August mianował Czerwiakowskiego archiatrą i nadwornym konsyliarzem, a Tadeusz Kościuszko powołał go w r. 1794 na lekarza naczelnego w głównym lazarecie wojskowym przy kościele św. Piotra w Krakowie. Ogłosił pięć cennych prac treści chirurgicznej po polsku. Sześciotomowe dzieło: „Narząd opatrzenia chirurgicznego" wyszło w rok po śmierci Czerwiakowskiego.

2) Jan Nepomucen Rust był następcą Czerwiakowskiego; urodził się na Śląsku 1775 r. w Pradze został doktorem chirurgii, a w Krakowie doktorem medycyny; rząd austryacki, po zajęciu Krakowa, sprowadził go w r. 1803 z Ołomuńca. Rust wykładał po niemiecku i po łacinie do roku 1808, t. j. do czasu wcielenia Krakowa do Księstwa Warszawskiego. Po ustąpieniu z katedry prakty-

kował czas jakiś w Krakowie, następnie we Lwowie, wreszcie otrzymał w Wiedniu posadę prymaryusza w szpitalu powszechnym. W r. 1816 powołany został do Berlina na profesora chirurgii, a po długich latach zaszczytnej pracy powrócił na Śląsk i umarł w Klajczu r. 1840. Wydał kilka znakomitych prac z zakresu chirurgii, z których najwięcej rozgłosu miały: *Helkologia*, czyli nauka o wrzodach i Arthrocacologia, czyli nauka o dobrowolnem zwichnięciu kości w zapaleniu stawów, ztąd powstała nazwa *malum Rusti*. Po ustąpieniu Rusta czas jakiś, zanim zajął katedrę S. Lewkowicz, zastępczo kierował kliniką kolejno: M. Cordé, Rudnicki, Jan Stummer i Bazyli Fiałkowski.

3) Sykstus Lewkowicz urodził się r. 1775 w Szkudach na Żmudzi; ukończywszy wydział lekarski r. 1807 w Wilnie, udał się na 2 lata do Wiednia, w celu wyćwiczenia się w chirurgii. W r. 1809 wstąpił do służby wojskowej, którą początkowo pełnił w lazaretach francuskich, a następnie w legionach polskich. W r. 1811 Uniwersytet krak. ofiarował mu katedrę chirurgii; otrzymawszy wezwanie to pod Smoleńskiem odpowiedział Lewkowicz, że posadę przyjmie po ukończonej wojnie. Przybył w istocie do Krakowa w r. 1815, lecz wkrótce znowu opuścił katedrę, na którą wrócił w r. 1819 i wykładał lat 10. Podczas tej kilkoletniej nieobecności Lewkowicza zastępował go M. Cordé. W czasie swego pobytu w Hiszpanii zaszczycony został tytułem profesora honorowego i członka Akademii lekarsko-chirurgicznej w Walladolidzie, a nadto Towarzystwa lekar. w Paryżu, Montpellier i Bordeaux powołały go na swego członka. Lewkowicz był autorem poważnego dzieła p. t. *Novum auxilium expediendi calculi in collo vesicae urinariae detenti, post sectionem lateralem, ope duarum forcipum novae informationis.* (Valladolid, 1811), a nadto, bawiąc w Hiszpanii ogłosił opis wynalezionych przez siebie kleszczy do operacyi kamienia.

Gdyby Lewkowicz żył w innych czasach, niezawodnie zostawiłby polskiej literaturze lekarskiej obfity plon swej wiedzy ipracy. Lecz surma wojenna nie pozwoliła mu długo zagłębiać się w pracowni uczonego i sali wykładowej. W tym dzielnym chirurgu była gorąca dusza: zapędzał się on z Napoleonem I pod mury Smoleńska i Moskwy, zaznał przeprawy przez Berezynę, był w Hiszpanii, pod Lipskiem i t. d. W innej znowu epoce stawił się na polach Ostrołęki, Grochowa i t. d. To też słusznie możnaby go nazwać polskim Larreyem. Lewkowicz umarł w Krakowie r. 1838.

4. Ludwik Bierkowski urodził się r. 1801 w Poznaniu, gdzie odbył nauki gimnazyalne. W r. 1821 wpisał się w Berlinie na Wydział lekarski; po 7-letnim tu pobycie poświęcił dwa lata na wycieczki naukowe do Francyi i Niemiec; stopień doktora medycyny i chirurgii otrzymał r. 1829 w Lipsku. Polecony przez Rusta, mianowany został profesorem kliniki chirurgicznej w Krakowie r. 1831; do katedry tej wówczas należały, oprócz chirurgii, okulistyka i syfilidologia, które wykładał. Zostawił sześć prac treści chirurgicznej po polsku i niemiecku drukowanych. Wydawał w r. 1832—33 i 34 „Rocznik, obejmujący zdanie sprawy z kliniki chirurgicznej“.

Bierkowski wprowadził pierwszy klinikę ambulatoryjną; był nietylko znakomitym chirurgiem, lecz i wzorowym organizatorem, jak o tem świadczą wymownie wspomniane roczniki kliniczne, akwarele, przedstawiające ważniejsze przypadki, przez niego operowane, atlasy anatomiczno-chirurgiczne, odlewy gipsowe, preparaty odnoszące się do patologii chirurgicznej; dalej — Muzeum starożytnych narzędzi, opasek, przyrządów chirurgicznych, przez niego założone.

Działalność Bierkowskiego w Polsce miała wiele wspólnych cech z działalnością współczesnych: Dieffenbacha w Niemczech i Dupuytrena we Francyi. Bierkowski wykładał po polsku lat 17; po ponownem zajęciu Krakowa przez Austryę i wprowadzeniu niemieckiego języka do Uniwers. krakowskiego, wykładał resztę czasu swego zawodu profesorskiego po niemiecku. Umarł w r. 1860.

5. Antoni Bryk przyszedł na świat w Dubiecku, nauki lekarskie pobierał w Wiedniu, gdzie w r. 1846 otrzymał stopień doktorski; następnie dwa lata kształcił się w Instytucie operacyjnym pod kierunkiem Wattmanna. W r. 1852 powołany został na katedrę medycyny sądowej do Krakowa, a po śmierci Bierkowskiego w r. 1860 zajął jego miejsce na katedrze chirurgii i obowiązki te pełnił do śmierci.

Bryk był człowiekiem rozległej i głębokiej wiedzy, znakomity operator i ceniony nauczyciel. Szedł zawsze w parze z postępem i jemu zawdzięcza nasza chirurgia bardzo wczesne zaprowadzenie antyseptyki chirurgicznej.

Przeciwieństwa, które spotykał i zwalczał na drodze swego żywota, przedwcześnie złamały go na duchu: zgorzkniały i cierpki nie mógł stać się popularnym, a przyznawanie się do niemczyzny, pomimo rdzennie polskiego pochodzenia, czyniły go obcym wśród społeczeństwa, do którego należał, wśród którego żył, działał i żywota dokonał.

Bryk ogłosił 9 prac treści chirurgicznej, z których tylko dwie po polsku.

Zmarł w Krakowie 1881 roku.

Po śmierci Bryka kierownictwo krak. kliniki chirurgicznej poruczono zastępczo ówczesnemu docentowi Alfredowi Obalińskiemu, który sprawował te obowiązki do października 1882 r., t. j. do czasu zamianowania następcy Bryka.

6. Jan Mikulicz urodził się w Czerniowcach roku 1850. Szkoły średnie odbywał w kilku gimnazyach austryackich. Do medycyny przykładał się w Wiedniu, gdzie otrzymał w r. 1875 dyplom doktorski. Następne trzy lata poświęcał się chirurgii pod kierunkiem Billrotha, którego w końcu został asystentem. W r. 1880 habilitował się w Wiedniu do wykładów z zakresu chirurgii, a w końcu roku 1882 mianowany został profesorem i kierownikiem kliniki chirurgicznej w Uniw. Jagiellońskim. W r. 1887 przeniósł się na to samo stanowisko do Królewca, a obecnie jest profesorem w Wrocławiu i zajmuje wybitne stanowisko wśród chirurgów nowoczesnych, jako znakomity operator i pisarz. Podczas 5-letniego pobytu w Krakowie ogłosił 25 rozpraw w języku polskim.

Po wyjeździe Mikulicza z Krakowa, Wydział lekarski poruczył zastępstwo w kierowaniu kliniką doc. R. Trzebickyemu aż do zamianowania następcy.

Za zasługę należy poczytać Mikuliczowi, że wskutek jego usilnych zabiegów postanowiło ministerstwo wybudować nową klinikę chirurgiczną.

7. Ludwik Rydygier urodził się we wsi Dossoczynie 1850 r., nauki gimnazyalne odbył w Chełmie n. W.,

nauki lekarskie studyował w Gryfii, Berlinie i Strasburgu; dyplom doktorski otrzymał w Gryfii r. 1874. Oddawał się głównie chirurgii pod kierunkiem Langenbecka, Lückego, Vogta i Huetera. W r. 1878 i 1879 wykładał w charakterze docenta w Uniwers. Jenajskim. W r. 1880 osiadł w Chełmie, gdzie założył prywatną klinikę chirurgiczną, w której pracował z pożytkiem dla nauki i ludzkości. Powołany na katedrę chirurgii w Uniw. Jagiell. w miejsce Mikulicza, zajął ją w r. 1887. Za jego czasów nowa klinika chirurgiczna została wykończoną i urządzoną. W roku 1897 przeniósł się Rydygier do Lwowa na stanowisko, które zajmował w Uniw. krakowskim.

Doniosła działalność Rydygiera na polu naukowem, nauczycielskiem, literackiem i obywatelskiem należy do czasów obecnych i będzie wdzięcznem zadaniem przyszłego dziejopisa rozwoju nauk, w szczególności chirurgii w Polsce.

8. Alfred Obaliński urodził się r. 1843 w Brzeżanach; szkoły średnie odbył w Tarnopolu. W r. 1862 wstąpił na Wydział lekarski w Krakowie; stopień doktora medycyny otrzymał w r. 1868, a po dwóch latach doktora chirurgii i okulistyki. Od r. 1868 do 1870 był asystentem Bryka. R. 1870 mianowany został prymaryuszem oddziału chirurg. w szpitalu św. Łazarza i na tej posadzie przetrwał 27 lat. W r. 1881 habilitował się Obaliński do wykładów z chirurgii; w r. 1883 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego; w r. 1888 mianowany został profesorem nadzwyczajnym chirurgii, a w r. 1897 profesorem zwyczajnym i kierownikiem kliniki chirurgicznej. Lecz los zrządził, że na tem stanowisku nie przetrwał i roku. Zakończył życie 18 lipca 1898 r. To też główną działalność Obalińskiego i rzeczywisty pożytek z jego olbrzymiej pracy i nauki odnieść należy do czasów szpitalnych. Nie było wynalazku w chirurgii, któregoby on nie skontrolował, nowej idei, którejby on nie przemyślał, nie poddał analizie krytycznej. Będąc prymaryuszem szpitala, był właściwie jakby profesorem, bo licznych swych pomocników utrzymywał na wysokości nauki, kształcił w rękoczynach, zapładniał umysł do samodzielnego myślenia i literackiej pracy. Następstwem jego działalności jest kilku doskonałych chirurgów, wyszłych z liczby sekundaryuszów szpitalnych. Wiedzą swoją dzielił się nie tylko z pomocnikami w szpitalu: był on rzec można popularyzatorem chirurgii nowoczesnej wśród lekarzy krakowskich, którym na posiedzeniach Towarz. lekarskiego zdawał sprawę z postępu swojej specyalności. Lecz nietylko szpital i Towarz. lekarskie były areną dla jego naukowej działalności: pozostawił on 67 prac w polskim i niemieckim języku, z których każda posiada i dziś naukową wartość. Biegły operator, znakomity specyalista, wielkich zasług lekarz i obywatel, zakończył życie w Krakowie 1898 r.

Po śmierci Obalińskiego prowadził zastępczo klinikę doc. Maksymilian Rutkowski do końca letniego półrocza 1899 r., w którym to czasie zamianowano następcę Obalińskiego, Doc. wrocławskiego Uniwersytetu, Bronisława Kadera; pokaźna już naukowa działalność nowomianowanego profesora nie należy jeszcze do historyi.

W obecnym czasie, obok prof. Kadera, wykładają z zakresu chirurgii: prof. nadzwyczajny Rudolf Trzebicky i docenci: Aleksander Bossowski, Leon Kryński i Maksymilian Rutkowski

W r. 1877 Dr. Karol Goebel habilitował się do wykładów dentystyki i pełnił te obowiązki do śmierci w r. 1891. Obecnie, od r. 1897, wykłada ten przedmiot Doc. Wincenty Łepkowski.

III. Klinika położniczo-ginekologiczna. Opieka nad ubogiemi kobietami ciężarnemi i położnicami w Polsce sięga nader odległych czasów: w r. 1203 biskup krakowski Pełka sprowadził do Polski zakon braci szpitalnych, zwanych Duchakami, i osadził ich w Sławkowie, polecając im wykonywanie obowiązków swego zakonu.

Następca Pełki, biskup Iwo Odrowąż, przeniósł braci szpitalnych w r. 1220 na Prądnik, a ztąd biskup krakowski Jan Prandota, wybudowawszy tu poprzednio szpital i kościół pod wezwaniem św. Ducha, sprowadził Duchaków do Krakowa w r. 1244 i oddał im w zarząd nowy zakład szpitalny, który, obok innych przeznaczeń, był obowiązany dać przytułek kobietom ciężarnym i położnicom. Szpital św. Ducha początkowo znajdował się w stanie kwitnącym, lecz z biegiem czasu zakradło się tu zdrożne niedbalstwo tak, że celowi swemu nie odpowiadał już zupełnie; gdy więc w r. 1788 doszło do wygaśnięcia zakonników i rozwiązania zakonu, przeniesiono kobiety ciężarne, położnice i podrzutków ze szpitala św. Ducha do akademickiego szpitala św. Łazarza, świeżo założonego z ramienia Komisyi edukacyjnej.

Pierwsze ślady pisemne z zakresu położnictwa znajdujemy w rękopisie nieznanego autora krakowskiego z r 1423 p. t.: „Nauka rodzenia się człowieka“. — W wieku XVI o położnictwie pisali: Piotr z Kobylina: „Nauka ratowania położnic“ (1541), Stefan Falimierz (w zielniku 1534), Hieronim Spiczyński (w zielniku 1556), Marcin Siennik „O rodzeniu człowieczem“ (w zielniku 1568), Piotr Cziachowski „O przypadkach białychgłów brzemiennych. Polszczyzna“ (1624). Wszystkie te prace wyszły w Krakowie.

W Brzegu (na Ślązku) wyszło po polsku i po niemiecku, w początku XVII stulecia, dzieło pod tytułem: — „Prosta rada dla niewiast ciężarnych i rodzących, także i w innych słabościach, szczególnie na wsi do użytku“ przez D. S. (Sybilla Dorota, księżna na Lignicy, żona Jana Krystyana).

Właściwie jednak nauczanie kliniczne położnictwa rozpoczęło się w r. 1780, kiedy założono przy kościele Ś-tej Barbary kliniki uniwersyteckie, a Rafał Czerwiakowski został mianowany profesorem nietylko chirurgii, anatomii, okulistyki, lecz i położnictwa. Z dziejów klinik lekarskiej i chirurgicznej wiemy, że kliniki zostały w r. 1788 przeniesione do szpitala św. Łazarza. Od tej pory klinika położnicza dzieliła wspólne losy z kliniką chirurgiczną. Początkowo osobnych sal klinicznych nie było: profesorowie byli jednocześnie i lekarzami szpitala św. Łazarza i wykładali na materyale całego szpitala. Dopiero po zajęciu Krakowa przez Austryaków wydzielono w r. 1796 osobne sale na cele naukowe, a więc i część oddziału położniczego, a właściwie jedną izbę, przeznaczono na klinikę położniczą. Po śmierci Czerwiakowskiego objął zastępczo w r. 1801

jego obowiązki Sebastyan Girtler, pod którym stan rzeczy nie poprawił się, jeśli się nawet nie zepsuł. W roku 1803 profesor położnictwa Colland wyjednał powiększenie kliniki położniczej o 2 pokoje; zaprowadził system i ład w wykładach, które miewał osobno dla uczniów, a osobno dla uczennic. W przeciągu 2-ch lat wykształcił 30 uczniów i 34 położnych. Wykładał według własnego podręcznika po łacinie: nieznajomość języka polskiego utrudniała wielce jego zadanie wobec uczennic, z któremi porozumiewał się tylko przez tłómacza; to stało się powodem, że dla uczennic zamianowano osobnego profesora, znającego język polski, Lamellego (1804), a następnie Dolasińskiego (1805).

Los nauki położniczej w Krakowie był odtąd różny, w miarę zmieniających się urządzeń Wydziału i rozkładu katedr. W r. 1810 połączono położnictwo teoretyczne z chirurgią teoretyczną, a oddzielono od praktyki położniczej i chirurgicznej, tworząc w ten sposób dwie katedry; Dolasiński, a po nim Jaworski, wykładali teoryę, położnictwo zaś praktyczne objął Mikołaj Cordé. Po roku ten podział zniesiono, łącząc teoryę i praktykę położniczą w jeden przedmiot. W r. 1815 nastały nowe zarządzenia, według których położnictwo w całości złączone być miało z katedrą chirurgii. Po zastępczej działalności Jaworskiego i Cordégo, mianowała „Izba edukacyjna“ rzeczywistym profesorem położnictwa Ign. Woźniakowskiego. Niespokojne czasy i ciągłe zmiany niemało przyczyniły zamętu w systemie nauczania lekarskiego: raz jeszcze stworzono katedrę teoretycznej chirurgii i położnictwa, oddzielnie od katedry praktyki tych przedmiotów, poruczając wykłady z praktyki Cordému, a z teoryi Woźniakowskiemu. Ten stan rzeczy utrzymał się aż do reorganizacyi Uniwersytetu w r. 1833. Po śmierci Woźniakowskiego wykład położnictwa teoretycznego objął Soczyński, praktyki położniczej wraz z chirurgiczną nauczali profesorowie chirurgii: Lewkowicz, a po nim Bierkowski.

Nabycie domu po wolnych mularzach i przeniesienie tam klinik ze szpitala św. Łazarza w r. 1827 nie na wiele przydało się klinice położniczej, której dostało się zaledwo 4 łóżka. Dopiero z reorganizacyą Uniwersytetu, dokonaną w r. 1833, rozpoczyna się pomyślny zwrot w losach katedry i kliniki położniczej. Wtenczas bowiem postanowiono powierzyć katedrę położnictwa z ginekologią i pedyatryą osobnemu profesorowi, któremu uchwalono dodać adjunkta i zakładową położnę; ze względu zaś na ciasnotę, postanowiono przenieść ponownie klinikę położniczo-ginekologiczną i pedyatryczną do szpitala św. Łazarza, przeznaczając wszystkie przyjęte położnice i dzieci dla nauki klinicznej i zostawiając przytem profesorowi zarząd nad całym tym oddziałem, administracya zaś gospodarcza została przy S. S. Miłosierdzia. Tak urządzony zakład powierzono zastępczo Soczyńskiemu, a w r. 1835 mianowano rzeczywistym profesorem Józefa Kwaśniewskiego, który doprowadził tę klinikę położniczą do możebnie doskonałego ładu. Obok kliniki położniczo-ginekologicznej (15 łóżek) należały tu: klinika dzieci (12 łóżek), sala mamek (8 łóżek i 8 kolebek) i dom sierót (60 łóżek).

Co się tyczy biegu nauczania, to profesor wykładał: 1) położnictwo teoretyczne po 4 godziny tygodniowo, w zimowem półroczu uczniom, w letniem uczennicom; 2) położnictwo praktyczne po 5 godzin tygodniowo, w lecie uczniom, w zimie uczennicom; 3) ginekologię po 2 godziny tygodniowo w zimie; 4) pedyatryę po 2 godziny tygodniowo w lecie. Obok tego profesor co rana obchodził wszystkich chorych, otoczony uczniami i uczennicami i czynił przy nadarzających się okolicznościach przygodne uwagi pouczające. W razie porodu w tym czasie, lub wezwany do trudnego porodu, nie odchodził rodzącej, a jednocześnie pouczał słuchaczów. Przy porodach prawidłowych bywał zwykle obecny asystent.

Taki bieg rzeczy dawał dodatnie wyniki; lecz z rozwojem działalności budynek kliniki położniczej okazał się nietylko za mały, ale z wielu względów niestósowny na tak ważny i rozległy zakreś działania. To dało powód, że Kwaśniewski, poparty przez Senat akademicki, poczynił rządowi przedstawienia w celu rozszerzenia kliniki i przeniesienia jej do budynku obok zakładu kliniki lekarskiej i chirurgicznej położonego, będącego własnością b. profesora Brodowicza. Przedstawienia te nie odnosiły skutku.

Po Kwaśniewskim, który ze względu na zdrowie zmuszony był opuścić katedrę, miejsce jego zajął Maurycy Madurowicz, mianowany w r. 1863. Starania o rozszerzenie kliniki położniczo-lekarskiej podwoiły się pod nowomianowanym profesorem i dopięły celu dopiero w roku 1870, dzięki życzliwemu poparciu ministeryalnego referenta, prof. Rokitańskiego, który wielokrotnie dowiódł swej życzliwości dla Uniw. krakowskiego. W nabytym od prof. Brodowicza domu umieściła się klinika okulistyczna w roku 1866, zajmując wyznaczoną sobie część budynku; natomiast klinika położnicza ujrzała spełnione swe życzenia dopiero w r. 1870: główną przyczyną tego opóźnienia były pertraktacye rządu z Wydziałem krajowym, który z nich ma łożyć na zakład kliniczny; sprawa była na złej drodze, lecz jak wspomnieliśmy, życzliwy dla krak. Wydziału lekar. prof. Rokitański sam przybył do Krakowa, zjechał się tu z referentem Wydziału krajowego i doprowadził porozumienie władz do pomyślnego skutku.

Zawartą została ugoda mniej więcej tej treści:

Zakład położniczy krakowski składać się ma z 2-ch części: jednej, pozostającej na dawnem miejscu w szpitalu św. Łazarza, drugiej w domu niegdyś Brodowicza. Obie części, o ile mieszczą chorych bezpłatnych, mają być użyte do celów naukowych i pozostawać będą pod kierownictwem profesora położnictwa. Pomimo dopełnienia aktu tej umowy, wejście jej w życie natrafiało na przeróżne przeszkody, dla usunięcia których w r. 1869 powołaną była nowa komisya, która ostatecznie sprawę załatwiła, a tem samem i byt kliniki położniczej od r. 1870 został już ustalony. Do ulepszeń kliniki tej zaliczyć należy i to, że do tej pory chore ginekologiczne o tyle były przyjmowane, o ile wolne były miejsca od położnic; prof. Madurowicz przeprowadził to u rządu, że klinika ginekologiczna stała się niezależną od większego lub mniejszego napływu położnic. Zatem zakład położniczo-ginekologiczny składał się z kliniki położniczo-ginekologicznej i oddziału położniczego w szpitalu św. Łazarza. Na czele obu zakładów stanął, jak się to dzieje do tej pory, profesor położnictwa; pod względem zaś administracyjnym zachodzi między nimi różnica: klinikę administruje Wydział lekarski, oddział zaś szpitalny — dyrektor szpitala św. Łazarza.

Klinika położnicza zajmowała w owych czasach parter budynku, nabytego od prof. Brodowicza; na 1-szem zaś piętrze mieściła się klinika okulistyczna. Z chwilą wystawienia osobnego budynku dla kliniki okulistycznej w r. 1898, miejsce jej zajęła klinika położniczo-ginekologiczna, która obecnie mieści się w całym budynku. Oddział położniczy ma 20 łóżek i znajduje się na dole; ginekologiczny zaś — 21 łóżek, — zajmuje I piętro. Klinika ma pracownię, muzeum, salę operacyjną, bibliotekę, i t. d. Oddział położniczy jest zupełnie oddzielony od ginekologicznego, ma wyłączną salę operacyjną, porodową, 2 sale dla położnic po porodach czystych i jedną dla położnic zakażonych.

Ponieważ klinika położnicza przeszło 50 lat organicznie złączoną była z katedrą i kliniką chirurgii, przeto oba te przedmioty miały wspólnych profesorów, o których wspomnieliśmy w opisie dziejów kliniki chirurgicznej. Gruntowne rozdzielenie obu tych klinik nastąpiło po reorganizacyi Uniwersytetu w r. 1833 i zamianowaniu w r. 1835 profesorem położnictwa Józefa Kwaśniewskiego.

1) Józef Teofil Kwaśniewski urodził się w r. 1792 w Staszowie; szkoły średnie odbył w Rzeszowie; słuchał medycyny w Krakowie, następnie w Wiedniu, gdzie w r. 1818 otrzymał stopień doktorski. Drogą konkursu otrzymał w r. 1835 katedrę położnictwa w Uniw. Jagiell.; pod koniec życia przeniósł się do Warszawy, gdzie w roku 1867 dokonał żywota. Ogłosił drukiem trzy rozprawy treści położniczej.

2) Maurycy Madurowicz urodził się w Kołomyi r. 1831; gimnazyum skończył we Lwowie; nauki lekarskie rozpoczął w Krakowie, a dokończył w Wiedniu, gdzie w r. 1855 otrzymał dyplom doktorski. Przez lat 6 był asystentem w klinikach Karola i Gustawa Braunów. W r. 1862 habilitował się do wykładów położnictwa i ginekologii w Uniwers. Jagiell., a po ustąpieniu prof. Kwaśniewskiego w r. 1863 został mianowany profesorem zwyczajnym kliniki położniczo-ginekologicznej i równocześnie objął obowiązki prymaryusza Oddziału III w szpitalu św. Łazarza. W opisie rozwoju kliniki położniczej uwydatniliśmy 8-letnie zabiegi Madurowicza o zdobycie osobnej kliniki, odpowiednio zadaniu umieszczonej i urządzonej; a chociaż te usilne starania nie zostały w całej pełni przez rząd uwzględnione, pracował Madurowicz w tej klinice w ciągu 23 lat, wprawdzie może w mniej dobrych warunkach, lecz ze znakomitym skutkiem tak w kierunku leczenia, jak i nauczania. W zakresie literacko-lekarskim Madurowicz pozostawił 13 prac doniosłej wartości w polskim i niemieckim języku. Po ciężkim ciosie rodzinnym, który osamotnił go na resztę życia, Madurowicz przestał pisać, lecz wielką swą wiedzę zużytkowywał na wykształcenie zawodowe uczniów, co mu się istotnie znakomicie powodziło. Przeszedł wszystkie godności uniwersyteckie; poważany i czczony zeszedł z tego świata w styczniu 1894 r.

Następcą Madurowicza mianowany został Henryk Jordan, obecny profesor zwyczajny i kierownik kliniki położniczo-lekarskiej.

Oprócz katedry klinicznej prof. Jordana, istniała między r. 1895 a 1898 druga katedra profesora zwyczajnego położnictwa i ginekologii przy pracowni położniczo-ginekologicznej; w ciągu tych trzech lat zajmował ją Antoni Mars, obecny (od r. 1898) profesor i kierownik kliniki położniczo-ginekologicznej we Lwowie.

Obok profesora położnictwa i ginekologii, przedmiot ten obecnie wykładają: Antoni Rosner, prof. nadzwyczajny Szkoły położnych, oraz docenci: Stanisław Braun i Ludwik Świtalski.

IV. Klinika Okulistyczna, jako zakład samoistny, istnieje dopiero od r. 1851; natomiast nauczanie okulistyczne w połączeniu z kliniką i katedrą chirurgii objęte było już przez reformę Komisyi edukacyjnej. W taki sposób wykładaną była okulistyka od r. 1802 do 1815 przez Vettera, Gegenbauera, Raimana, Schallgrubera, Stummera i Rudnickiego. Pod Lewkowiczem, obok wykładów teoretycznych, odbywały się operacye oczne, a Bierkowski o tyle uwzględniał okulistykę, że uzyskał fundusz na 4 łóżka w klinice, wyłącznie dla chorych na oczy przeznaczone, przy których nauczał teoretycznie i praktycznie. Po usilnych staraniach Wydziału lekarskiego, rozpoczętych w r. 1848, zyskała okulistyka r. 1851 osobnego profesora, Antoniego Sławikowskiego, który na razie nie mogąc zdobyć osobnego zakładu, nauczał okulistyki teoretycznie i praktycznie w szpitalach i klinikach krakowskich, oraz na chorych przychodnich. Dopiero w r. 1860 uczyniono zawiązek kliniki stałej w budynku pobocznym Zakładu klinicznego, przeznaczonym pierwotnie dla chemika klinicznego. Zawiązek ten składał się z 6 łóżek w umieszczeniu nader lichem, a urządzeniem nie odpowiadał warunkom Zakładu leczniczego, a tem mniej naukowego. W opisie dziejów kliniki położniczej mówiliśmy o nabyciu przez rząd budynku od prof. Brodowicza na pomieszczenie tej kliniki: otóż w tym budynku wyznaczono w roku 1866 3 pokoiki dla kliniki okulistycznej, lecz w klinice tej brakowało wszelkich warunków do nauczania, począwszy od asystenta, a skończywszy na sali wykładowej. Roku 1869 Sławikowski zapadł ciężko na zdrowiu, skutkiem czego powierzono zastępstwo Lucyanowi Rydlowi, który już od trzech lat jako docent wykładał w własnej klinice prywatnej. Mianowany po śmierci Sławikowskiego r. 1870 profesorem zwyczajnym, Rydel postawił warunki rządowi, co do rozszerzenia kliniki, a poparty przez Wydział, uzyskał zadośćuczynienie. W tym celu przystąpiono r. 1871 do budowy piętra na dawnym domu Brodowicza, a w r. 1872, po skończeniu budowy, oddano cały dół klinice położniczej, zaś w całem nowo wzniesionem piętrze umieszczono klinikę okulistyczną. W tymże czasie przyznano tej klinice stałego asystenta, odpowiednio liczną obsługę, a przytem wyznaczono fundusz jednorazowy, a następnie coroczny, na zakupno narzędzi i przyrządów naukowych. Gdy jednak rozwój nauk w naszych czasach jest nader szybki i stawia rokrocznie zakładom nowe wymagania, klinika okulistyczna w Krakowie, która już miała 24 łóżek, stała się za ciasną i posiadała inne nader liczne braki. Rozpoczęto znowu starania o odrębny budynek, któryby był celowo na klinikę okulistyczną zbudowany: tej pociechy nie doczekał już śp. prof. Rydel, a ziściła się ona w r. 1898 pod jego następcą prof. Bolesławem Wicherkiewiczem.

Nowa klinika okulistyczna posiada bardzo dobre i przez postęp wymagane urządzenie. Mieści 46 łóżek, salę do wziernikowania, pokoje do oddzielenia przypadków zakaźnych, oświetlenie elektryczne, ogrzanie centralne, wodociągi i znakomitą wentylacyę. Przyrząd elektryczny jest połączony z centralnem źródłem elektryczności i służy do wielostronnego jej zastosowania w okulistyce. Sala operacyjna dla przypadków ropnych odrębna. Klinika posiada skromną wprawdzie bibliotekę, muzeum i pracownię do badań naukowych. Profesorami od czasu oddzielenia kliniki okulistycznej od chirurgicznej byli:

1) Antoni Sławikowski przyszedł na świat we Lwowie r. 1796. stopień doktora medycyny uzyskał w Wiedniu w r. 1819. Po powrocie do kraju r. 1821 mianowany został profesorem nadzwyczajnym okulistyki w szkole chirurgicznej lwowskiej, a w 1841 otrzymał posadę okulisty na całą Galicyę. W r. 1851 wezwany został na katedrę okulistyki w Krakowie i mianowany profesorem zwyczajnym. Obowiązki te pełnił do końca roku 1869. Umarł w Krzeszowicach r. 1870. Pozostawił 16 rozpraw z zakresu okulistyki.

2) Lucyan Rydel urodził się w Strzelcach Wielkich (pow. bocheński) r. 1833; szkoły średnie odbył w Tarnowie; nauki lekarskie, rozpoczęte w Krakowie, ukończył r. 1859 w Wiedniu; bezpośrednio potem wstąpił w charakterze praktykanta do kliniki znakomitego profesora Arlta, gdzie w r. 1862 mianowany został drugim, a wkrótce potem pierwszym asystentem kliniki. W r. 1866 powrócił do kraju i habilitował się do wykładów z zakresu okulistyki. W r. 1870 mianowany profesorem zwyczajnym, objął klinikę okulistyczną, do powstania której dołożył wiele starań i zabiegów. Wystawienia obecnej nowej kliniki, długoletniego przedmiotu jego życzeń i usiłowań, nie dożył, lecz braki w urządzeniu zakładu, w którym wykładał, równoważył sumiennością w jego kierowaniu, oraz zamiłowaniem pedagogicznem. Kierunek naukowy, nadawany przez niego szkole krakowskiej, był przeważnie praktyczny; operował wiele i znakomicie, a najulubieńszym jego terenem była operacya zaćmy; jej też poświęcił jedną z najobszerniejszych swych prac p. t.: „Nowsze sposoby operowania katarakty. Powrót do cięcia płatowego“. *(Przegl. Lek.* r. 1889). Z zagadnień teoretycznych wspomnieć należy o wyjaśnieniach Rydla na mocy praw fizycznych charakterystycznego typu ścieśnienia pola widzenia w jaskrze, króre do dziś dnia jest jedynem wytłómaczeniem racyonalnem tej sprawy.

Sumienna i pełna szlachetnego zapału praca pedagogiczna Rydla nie poszła na marne: z asystentów i uczniów jego powstał zastęp znakomitych specyalistów, z których dziś już niektórzy nauczają z katedry; w szczególności zaś uwydatnić należy olbrzymią zasługę Rydla w specyalnem wykształceniu wszystkich swoich uczniów, lekarzy praktykujących, których ogół opuścił jego klinikę z większym zasobem wiedzy, niż to ma miejsce w innych krajach i wszechnicach, posiadających lepiej urządzone zakłady i większy rozgłos. Dorobkiem literackim zmarłego było 29 prac ogłoszonych po polsku i po niemiecku.

Człowiek nieposzlakowany, nauczyciel zamiłowany w swym zawodzie, znakomity specyalista, zakończył życie 27 kwietnia 1895 r. wśród czci ogółu i nieutulonego żalu kolegów.

Następcą Rydla mianowany został w r. 1896 prof. Bolesław Wicherkiewicz z Poznania.

Obok prof. okulistyki miewał od r. 1893 wykłady z zakresu tego przedmiotu docent Franciszek Sroczyński, zmarły w marcu b. r.

V. Klinika chorób wenerycznych i skórnych. Liczny zastęp dawniejszych autorów sądzi, jakoby kiła, dawniej — „przymiotem“ „zarazą“ lub „niemocą dworską“ zwana, pojawiła się w Europie dopiero w końcu XV stulecia i przywiezioną została z Ameryki. Zapatrywania na tę sprawę są tak rozmaite, że powstała cała literatura tego przedmiotu. Rychter w pracy swej *„Geschichte der Medicin in Russland“* utrzymuje, że kiła w r. 1493 z Rzymu została przywiezioną do Krakowa, a ztąd w latach 1495 i 1496 przez wojsko po całym kraju się rozszerzyła, a nawet i do Rosyi dotarła. Odwołuje się on do Stryjkowskiego, który powiada; — „Tegoż roku (1493), po porażce Polaków na Bukowinie, był głód wielki w Litwie y poczęła się mnożyć w ludziach niemoc wielka y niesłychana, „franca“ do Polski z Rzymu, a z Polski do Litwy przeniesiona“. — Oczko w swem dziele p. t. — „Przymiot“ również wywodzi początek kiły z Ameryki, zkąd jakoby wojsko hiszpańskie przywiozło ją do Neapolu i miało udzielić przebywającemu tam w potrzebie wojennej wojsku francuskiemu, od którego rozszerzyła się wrzekomo po całej Europie, a na hańbę francuzów, orzeka Oczko, nazwana mianem narodu tego „franca“. Dalej mówi tenże autor, że kiłę do Polski przywieźli panowie, podróżujący po Francyi i Włoszech, ich bowiem nasamprzód trapić poczęła. Zapewne to dało mu powód do zatytułowania swego dzieła „Przymiot, albo dworska niemoc“.

Z innych rozpraw wnosić należy, że w rozpoznaniu kiły popełniano wiele błędów, dopatrując jej tam, gdzie inna choroba miała miejsce, a przeoczając w przebiegu atypowym, zwłaszcza w okresach późniejszych.

Kiła, jako nauka, w wiekach przeszłych stanowiła zawsze część innych gałęzi medycyny; o jej wyodrębnieniu, jako osobnego przedmiotu, mowy nie było. W Krakowie dopiero Antoni Rosner, mianowany w r. 1862 docentem chorób wenerycznych i skórnych, rozpoczął samoistne wykłady do zakresu tej specyalności należące i to bez osobnego szpitala, lecz bądź w klinice prof. Dietla, bądź w szpitalu garnizonowym na zamku, bądz u św. Ducha. Wreszcie, na usilne żądania A. Rosnera, poparte przez Wydział i Senat, uwzględniło Ministeryum jego podanie i w r. 1863 zarządziło, by w szpitalu św. Ducha oddzielono dwie sale z 20tu łóżkami, przeznaczając je na oddział kliniczny, który oddano pod kierownictwo Ant. Rosnera. Oddział ten jednakowoż nie należał do zakładów uniwersyteckich, nie miał asystenta i dotacyi. Ponownie więc Wydział lekarski rozpoczął starania o systemizowanie katedry chorób wenerycznych i skórnych, tym razem ze skutkiem dodatnim. Klinikę zaliczono w r. 1871 do zakładów uniwersyteckich, przyznano stałego asystenta i dano skromną dotacyę, a jednocześnie mianowano doc. Antoniego Rosnera profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem nowej kliniki. Do m. kwietnia 1879 r. klinika ta mieściła się w szpitalu św. Ducha; od tej daty została przeniesioną do szpitala św. Łazarza, gdzie się znajduje do dnia dzisiejszego. Po wybudowaniu pawilonu chirurgicznego w r. 1893 klinika chorób skórnych i wenery-

cznych została umieszczoną w znacznej części ubikacyj, dotąd zajmowanych przez oddział chorych chirurgicznych. Obecnie klinika, wraz z oddziałem rezerwowym, posiada 64 łóżek, ma stałego asystenta, a dzięki pokaźnej jednorazowej dotacyi, zaopatrzyła się w niezbędne narzędzia i przybory.

Antoni Rosner urodził się w Tarnowie r. 1831, szkoły średnie ukończył w mieście rodzinnem, następnie zapisał się na Wydział lekarski w Wiedniu, który ukończył w r. 1856. Po otrzymaniu stopnia doktorskiego pozostał w Wiedniu, gdzie pogłębiał i rozszerzał swą wiedzę w zakładach szpitalnych i klinicznych, poświęcając się głównie chirurgii i chorobom skórnym i wenerycznym. W r. 1862 habilitował się w Krakowie do wykładu chorób skórnych i wenerycznych. O jego usiłowaniach zdobycia systemizowanej katedry i uniwersyteckiej kliniki dla nauczania dermatologii i syfilidografii pisaliśmy wyżej. W r. 1871 rząd mianował A. Rosnera profesorem nadzwyczajnym; w r. 1887 otrzymał tytuł profesora zwyczajnego, a wreszcie po paru latach stanowisko profesora zwyczajnego.

Profesor A. Rosner ogłosił 6 prac w *Przeglądzie lekarskim* z zakresu swojej specyalności. Szczytem zasług Antoniego Rosnera pozostaną zawsze jego usilne, a dodajmy pomyślne, starania o wyjednanie kliniki uniwersyteckiej, oraz niezrównane zdolności dydaktyczne, któremi sobie zobowiązał nie tylko uczniów, lecz i wdzięczność społeczeństwa, któremu dostarczył wykształconych praktyków tak ważnej gałęzi medycyny.

Antoni Rosner zakończył życie d. 25 sierpnia 1896 r. Następcą jego mianowany został r. 1898 prof. nadzw. Władysław Reiss.

Obok prof. A. Rosnera i obecnego profesora Reissa wykłada dyagnostykę chorób skórnych i wenerycznych prof. nadzwyczajny Dr. Aleksander Zarewicz.

VI. Klinika pedyatryczna. Pierwsze ślady w literaturze polskiej o chorobach wieku dziecięcego znajdujemy w rękopisie nieznanego autora krakowskiego z r. 1423, o którym wspomnieliśmy w rozdziale o klinice położniczej. Rękopis ten, zatytułowany „Nauka rodzenia się człowieka“ posiada część ściśle pedyatryczną, w której autor poucza, jak trzeba mieć dzieci na baczności, jak je karmić i jak leczyć ich choroby i wreszcie wskazuje leki na różne choroby dziecięce. Poważniejszą, a bodaj czy nie pierwszą wogóle pedyatrię, wydał w Wenecyi r. 1583 Jan Hieronim Chróściewski pod tyt. *„De morbis puerorum, tractatum locupletissimum atque doctissimum“*. Chróściewski był poznańczykiem, medycynę studyował w Krakowie i Padwie. Dzieło swoje przypisał magistratowi poznańskiemu, którego w r. 1612 był burmistrzem.

Zwyczajem przeszłych wieków było łączenie rozpraw pedyatrycznych z położniczemi, oraz umieszczanie chorych dzieci przy zakładach położniczych. Tak było i u nas. Pisząc o klinice położniczej, mówiliśmy o zobowiązaniach, wkładanych na kierowników tej kliniki, nauczania i leczenia dzieci, przeważnie przybywających z „sali podrzutków“. Atoli właściwego zakładu dla chorób dziecięcych do r. 1833 nie było; dopiero w tym pamiętnym roku reformy, po usilnem staraniu komisarza rządowego prof. Brodowicza, urządzono przy klinice położniczej oddział dzieci, mieszczący 12 łóżek. W r. 1866 klinika ta została przeniesioną do większych i zdrowszych sal w tym samym gmachu, lecz liczba łóżek powiększyła się tylko o 2. Profesor położnictwa obowiązany był wykładać o chorobach dziecięcych dwa razy tygodniowo w półroczu letniem. W r. 1874 Wys. Ministerstwo oświecenia, na podstawie umowy z Wydziałem krajowym, utworzyło osobną klinikę pedyatryczną w szpitalu św. Łazarza, która wraz z salą mamek posiadała 32 łóżek. Tak powiększoną i osobny oddział szpitalny stanowiącą klinikę objął w d. 1 stycznia 1874 r. wyłącznie do pedyatryi mianowany prof. Maciej Jakubowski z obowiązkiem wykładania po 5 godzin tygodniowo w każdem półroczu.

Po zbudowaniu szpitala św. Ludwika Wydział krajowy, zawarłszy z Towarz. opieki szpitalnej dla dzieci, jako właścicielem szpitala, umowę co do pielęgnowania chorych dzieci, przeniósł je w maju 1876 r., z wyjątkiem mamek i osesków, do szpitala św. Ludwika, zwijając jednocześnie wyżej opisany oddział kliniki pedyatrycznej w szpitalu św. Łazarza. Wydział krajowy, nie troszcząc się o losy kliniki pedyatrycznej, w zawartej umowie z Towarzystwem zastrzegł tylko „wolny przystęp do łóżek dzieci chorych profesorowi pedyatryi wraz z uczniami“. Tym sposobem byt kliniki stał się wątpliwy, a jeśli wykłady pedyatryi nie ustały, to tylko z tej przyczyny, że współzałożycielem i dyrektorem szpitala był obecny profesor tego przedmiotu, Dr. Maciej Leon Jakubowski. Chcąc klinice pedyatrycznej zapewnić byt trwały i niezależny, nakreślił prof. Jakubowski projekt kontraktu między Wys. rządem a Towarzystwem mniej więcej tej osnowy: Towarzystwo ustępuje w gmachu szpitala św. Ludwika dla kliniki pedryatycznej dwie duże sale, każda po 10 łóżek, salę obserwacyjną z 4 łóżkami, salę wykładową, mieszkanie dla asystenta i kancelaryę dla profesora. Profesorowi wolno wybierać chorych dla kliniki z całego szpitala. Słuchacze medycyny mają dostęp do tych sal od 7 godz. rano do 7 wieczorem. Profesor i asystent mają pobierać pensyę z funduszu naukowego państwowego, a Towarz. opieki szpitalnej za przyjęcie tych warunków otrzymywać będzie z tegoż funduszu wynagrodzenie roczne od 1200 do 1500 złr. Na utrzymanie chorych i obsługę łożyć będzie Wydział krajowy. Ten projekt kontraktu przyjęło w zasadzie W. Ministerstwo, z warunkiem atoli, ażeby Wydział krajowy wziął na siebie niektóre zobowiązania w razie, jeśliby klinika pedyatryczna dla jakichkolwiek powodów dłużej w zakładzie prywatnym zostawać nie mogła; tych ciężarów Wydział krajowy pierwotnie przyjąć na siebie nie chciał i dopiero w r. 1882 W. Sejm dał przyzwolenie Wydziałowi krajowemu do podpisania tych zobowiązań wobec rządu. Tym sposobem los kliniki pedyatrycznej zabezpieczono; posiada stałego asystenta klinicznego została nadaną, a Uniwersytetowi przybyło poważne ognisko nauki. W r. 1896 władze rządowe zwróciły się do Towarzystwa z żądaniem dodania jeszcze kilku ubikacyj do istniejącej już kliniki pedyatrycznej, ofiarując w miejsce dotąd wypłacanego wynagrodzenia, wynoszącego 1200 złr. rocznie, podwyższenie do 2000 złr. Nowoułożony kontrakt został zatwierdzony przez Ministerstwo w Styczniu 1897 r. W myśl tego kontraktu klinika pedyatryczna w szpitalu św. Ludwika zajmuje wszystkie pokoje parterowe pawilonu I, gdzie obok sal dla chorych znajduje się pracownia kliniczna, zaopatrzona w przyrządy do badań chemicznych, mikroskopowych i bakteryologicznych. Do kliniki należą także sale przyjęcia i poczekalnie. Prawo wyboru chorych do kliniki

i przenoszenie ich z kliniki do szpitala i odwrotnie zawarowane jest dla profesora lub jego asystenta. Wreszcie kontrakt pozostawia profesorowi wolny wstęp z uczniami w celu wykładu na sale chorób zakaźnych. Klinika ma swego asystenta płatnego i elewa, oraz roczną dotacyę na przyrządy i narzędzia. Kierownictwo kliniki pedyatrycznej spoczywa w rękach profesora Macieja Leona Jakubowskiego, obok którego, od r. 1896, wykłada na materyale kliniki docent Dr. Jan Raczyński, na oddziale zaś chirurgicznym szpitala — doc. Dr. Aleksander Bossowski z zakresu chirurgii wieku dziecięcego.

VII. Oddział dla chorób krtani administracyjnie należy do zarządu szpitala św. Łazarza, kierownictwo jego zaś spoczywa w rękach profesora Uniwersytetu, gdyż utworzony został dla celów naukowych. Istnieje on od czerwca 1894 r., mieści się w suterenach pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza i został otwarty z warunkiem, że potrzebnych narzędzi dostarczy na swój koszt sam kierownik oddziału, profesor Dr. Pieniążek, który też istotnie w niezbędne potrzeby oddział na razie zaopatrzył. Dzięki J. E. b. ministrowi Madeyskiemu przyznano dla tego oddziału, ze względu na jego cele dydaktyczne, asystenta z pełną pensyą, oraz dotacyę roczną w kwocie 400 koron początkowo z roku na rok, a od r. 1898 na lat trzy. Następnie przyznano dotacyę nadzwyczajną w dwóch ratach po 1000 koron, raz w r. 1896, drugi w r. 1898. Za te pieniądze uzupełniono narzędzia i przyrządy, między którymi znajduje się też przyrząd Röntgena. Asystentem oddziału został dr. Baurowicz, który następnie habilitował się jako docent z zakresu laryngologii. Oddział chorób krtani składa się z dwóch sal, mieszczących razem 10 łóżek i małego pokoiku, będącego kancelaryą, w którym zarazem odbywa się badanie chorych, oraz operacye. Liczba chorych przekracza stale liczbę łóżek i dochodzi nieraz do 15-tu. Przyjmuje się same przypadki operacyjne i to cięższe, przeważnie zaś zwężenia krtani i tchawicy, a oprócz tego jest przy oddziale ambulatoryum, przenoszące obecnie 1000 chorych rocznie. Do tegoż zalicza się i przypadki chorób usznych, któremi zajmuje się docent dr. Baurowicz.

VIII. Zakład anatomii opisowej. Anatomia w wiekach przeszłych nie stanowiła odrębnej nauki, nie wykładano jej samoistnie, lecz jako część umiejętności lekarskiej wogóle. W ustawie Wydziału lekarskiego z r. 1525 i 1536, a mianowicie w oddziale *„de lectoribus et lectionibus ordinariis"* wskazano, co i według których autorów wykładanem być miało. Należy tu między innemi *Canon Avicenny*, który dzielił się na 5 ksiąg, a te na rozdziały *(fen)*; w księdze 1-szej rozdziale 1-szym, przeznaczonym do wykładów teoretycznych, znajdujemy 5 nauk, z których ostatnia obejmuje całą anatomię. Ażeby temu nauczaniu towarzyszyć miało praktyczne ćwiczenie na zwierzętach, lub zwłokach ludzkich, wątpić należy. Sekcya zwłok w celu naukowo-anatomicznym trafiała w w. XVI w Polsce na wielkie trudności. W Europie w owym czasie nauczali głośni z odkryć badacze: A. Vesalius w Padwie, Fallopius w Bolonii, B. Eustachius w Rzymie, J. Arancyus w Bolonii i t. d. W Akademii krakowskiej nie można dostrzedz w tym czasie żadnych usiłowań na tem polu; okoliczność tę tłómaczy Gąsiorowski ślepem posłuszeństwem rozkazom papieskim, zakazującym otwierania zwłok ludzkich, oraz ciemnocie ludu, który o wiele później, bo jeszcze w r. 1736 chciał ukamienować dr. H. Lelheffela, gdy ten zamierzał założyć w Warszawie gabinet anatomiczny, a niemal to samo przydarzyło się R. Czerwiakowskiemu, gdy w swej klinice krakowskiej przy kościele św. Barbary przystąpił do otwierania zwłok. Sądzimy, że nienawiść czerni musiała towarzyszyć rozpoczynaniu badań anatomicznych u wszystkich narodów, czyli, że Polacy w tym względzie nie stanowili wyjątku. W każdym razie anatomia należała u nas do nauk najwięcej zaniedbanych, jak to stwierdza w swem dziele Marcin Siennik (r. 1564) pisząc: „anatomia naszym lekarzom mało co była znana"; jako dowód przytacza zdarzenie, że wyśmiewał się z nich publicznie kat, ćwiartujący czterech winowajców, „jakoby niewiedzieli, że człowiek ma żołądek". Obecny przy tem Siennik, czując obrazę, chciał odpowiedzieć, lecz ze względu na obecność starszych lekarzy, powściągnął się.

W Krakowie, wśród lekarzy, a zwłaszcza profesorów, wcześnie odczuwano potrzebę praktycznego nauczania anatomii; w r. 1602 dr. Jan Zemeliusz ustanowił fundusz na profesora anatomii i botaniki, przeznaczając na ten cel 16000 zł. p. Zapis ten nie musiał wejść w życie odrazu, gdyż dopiero pod r. 1616 znajdujemy ślad, że Mateusz Wojeński wykładał anatomię, a po nim nastąpił Gabryel Ochocki, później Piotr Mucharski, a po jego śmierci, aż do r. 1695, zdaje się, że wykłady anatomii zostały zaniedbane, skoro źródła historyczne nie dają pod tym względem żadnych wskazówek. Jan Zajączkowicz, gorliwy reformator Wydziału lekarskiego, wykładał anatomię od r. 1695; atoli jak długo trwały wykłady Zajączkowicza, z aktów dowiedzieć się nie można, a pomimo twierdzenia Janeckiego, że Władysław Wadowski wykładał po Zajączkowiczu anatomię, raczej przypuścić należy, że do czasu reformy, przeprowadzonej z ramienia Komisyi edukacyjnej przez Kołłątaja, anatomia musiała być w Uniwers. krakowskim zupełnie zaniedbaną.

Ustanowienie katedry anatomii teoretycznej i praktycznej nastąpiło w r. 1779. t. j. po przybyciu do Krakowa Rafała Czerwiakowskiego, który wykładał ten przedmiot w ciągu 5 lat. Po nim nastąpił Wincenty Szaster do r. 1803, a później wykładali zastępczo: Kambon, Vetter Jnocenty Neumann. Za rządów Księstwa Warszawskiego był profesorem anatomii Jan Stummer, następnie (zastępczo) Soczyński, stale zaś Józef Kozłowski, który wykładał do r. 1835, w którym powołano na katedrę Antoniego Kozubowskiego; odtąd rozpoczyna się okres poważnego nauczania anatomii praktycznej i organizowanie gabinetu anatomicznego. Początkowo Kozubowski wykładał anatomię i fizyologię; w r. 1848 oddzielono fizyologię, jako przedmiot osobny; uzyskany w ten sposób czas poświęcał Kozubowski ćwiczeniom histologicznym. Ponieważ w epoce Bachowskiej nie przystał on na wykładanie w języku niemieckim, rząd wezwał na profesora anatomii Voigta, a Kozubowski wykładał po polsku anatomię porównawczą. Z nastaniem ery konstytucyjnej w r. 1861 powrócił do wykładów anatomii opisowej i pełnił te obowiązki do r. 1868. Umarł w r. 1880. Gabinety: anatomiczny i zootomiczny zawdzięczają mu swoje powstanie i nader liczny zbiór, owoc jego osobistej pracy. Pierwszy inwentarz, sporządzony przez Jana Stummera, liczył okazów anatomicznych 66;

w r. 1835, kiedy J. Kozłowski zdawał Zakład Kozubowskiemu, było ich 227; w r. 1864, za czasów Kozubowskiego, 461 anatomicznych i 910 zootomicznych.

Do r. 1870 anatomia opisowa mieściła się w *Collegium physicum*, zajmując kilka ciemnych i ciasnych izb. Usilnym staraniom następcy Kozubowskiego, Ludwika Teichmanna, przypada zasługa wyjednania u rządu funduszu na wystawienie osobnego, celowi odpowiedniego, budynku, w którym dziś, od r. 1871, mieści się Zakład anatomii opisowej.

Po zasłużonym profesorze Ant. Kozubowskim nastała era świetnego rozwoju anatomii w Uniw. Jagiell. pod Ludwikiem Teichmannem.

Ludwik Teichmann przyszedł na świat w Lublinie r. 1823, gimnazyum ukończył w Radomiu, medycynę studyował w Heidelbergu, w r. 1852 otrzymał posadę prosektora przy Instytucie anatom. w Getyndze, którego przełożonym był Henle. W czasie studyów lekarskich, zajmując się chemią i fizyologią, odkrył w roku 1853 kryształki heminy, noszące jego imię. W r. 1855 otrzymał w Getyndze stopień doktorski i następnie odbył dłuższą podróż naukową po Europie. Jako prosektor, a od r. 1859 docent anatomii, zasłynął z elegancyi i wykończenia preparatów anatomicznych, z których zdjęte ryciny zdobią podręcznik Henlego. Preparaty anat. Teichmanna, zwłaszcza przekroje jamy nosowej i kości skroniowej, budziły powszechny podziw na wystawach swiatowych. Teichmann przywiązywał wielką wagę do techniki anatomicznej w tem przekonaniu, że ona jedynie prowadzi do postępu w anatomii; to też doprowadził tę technikę do ostatnich granic doskonałości, jak to potwierdzają najlepiej wyniki badań Teichmanna nad początkiem naczyń chłonnych, stanowiące olbrzymi postęp w dziedzinie umiejętności anatomicznej, a będące niespożytą chwałą niestrudzonego badacza. Teichmann powołany został do Krakowa w r. 1861 na katedrę anatomii patologicznej; przyjął ją z zastrzeżeniem, że skoro opróżni się katedra anatomii opisowej, on ją zajmie; nastąpiło to w r. 1868, kiedy sędziwy A. Kozubowski przeszedł w stan spoczynku. Będąc teraz w swoim żywiole, oddał się Teichmann całą duszą badaniu i nauczaniu: innych zaszczytnych stanowisk nie tylko nie pożądał, ale się od nich uchylał; był to uczony i badacz niepospolitej miary. W ciągu długich lat mozolnej pracy nagromadził olbrzymi materyał naukowy, odnoszący się do naczyń chłonnych. Ostatnią pracą była rozprawa: „O słoniowacinie“, w której wykazał, że przyczyną tej choroby jest zapalenie, zakrzep i zarośnięcie światła naczyń chłonnych. Wielu badań naukowych dokończyć już nie mógł i pozostawił je tylko rozpoczęte. Mistrz w technice anatomicznej, przyczynił się do wydoskonalenia metod badania, używanych w anatomii mikroskopowej. Ruch naukowy, wywołany doniosłością odkryć Teichmanna, udzielił się obecnym, a pobudzi i przyszłych na tem polu, badaczy. Umarł 24 listopada 1895 r. w Krakowie.

Następcą Teichmanna mianowany został r. 1894 Kazimierz Kostanecki, obecny profesor i kierownik Zakładu i gabinetu anatomicznego.

IX. Zakład fizyologiczny. Do połowy kończącego się stulecia fizyologia stanowiła część składową anatomii i razem z nią była wykładaną; tem mniej mogła posiadać własne muzea i pracownie naukowe. Podobny stan rzeczy istniał mniej więcej we wszystkich uniwersytetach. Nie brakło atoli u nas w czasach oddalonych rozpraw treści fizyologicznej. — W wieku XVI ogłosili prace z zakresu fizyologii: Głogowczyk (1501), Glaber (1535), Nowopolski (1551), Simoniusz (1566). W wieku XVII prace fizyologiczne wydali: Gabryel Ochocki (4 rozpr. 1626—1629), Klaudyusz de la Kurwej Jan (1655), Jerzy Seger (rozpraw 12.) W wieku XVIII piśmiennictwo fizyologiczne wzbogaciło się kilku poważnemi rozprawami. Sądząc z nazwisk autorów, przyjąć należy, że byli to przeważnie cudzoziemcy, zwłaszcza Sasi, których w tym czasie wielu do Polski przybyło: Ginz (rozpraw 12), Kulmus (rozpr. 10), Ortlob (rozpr. 3), Nejfeld (rozpr. 5), Arnold (rozpr. 2). Z czasów Komisyi edukacyjnej: Czerwiakowski, Ryszkowski, Kwiatkowski i inni. W pierwszej połowie XIX stulecia, t. j. do czasu wyodrębnienia fizyologii z jej zespolenia z anatomią, liczba badaczy na polu fizyologii znacznie się wzmogła: okres ten poszczycić się może imionami pierwszorzędnych uczonych, których, ze względu na cel tej rozprawki, tylko z nazwiska i to ważniejszych, podamy: Ludwik Bojanus, Jędrzej Śniadecki, Jan Mile, Józef Kozłowski, Józef Majer, Gustaw Piotrowski i nader znaczna liczba poważnych monografistów.

Katedra fizyologii w Uniw. Jagiell. napewno istnieje dopiero od r. 1848, t. j. od czasu odłączenia tej gałęzi wiedzy lekarskiej od anatomii. Wszystko, co napisano o wykładach fizyologii w Krakowie w wiekach dawniejszych, nie jest należycie dowodami poparte. Dopiero w spisie wykładów na rok 1816/17 wyraźnie wydrukowano, że fizyologię równocześnie z anatomią wykładać ma prof. Józef Kozłowski; atoli, jak obszerny tych wykładów był zakres, tego z aktów dociec nie można.

Pierwszym profesorem fizyologii w Krakowie, po oddzieleniu jej od anatomii w r. 1848, był Józef Majer, który od r. 1833 należał do Uniwersytetu i wykładał medycynę teoretyczną dla kandydatów chirurgii niższej, obejmującej i fizyologię, a jako badacz i pisarz znany już był i ceniony z następujących rozpraw: Przyczynek do nauki o temperamentach (1838); Sposób oznaczania ilości krwi u człowieka żywego (1840); Przegląd potworów rybich (1841); Skutki ciśnienia powietrza pod względem fizyologicznym i patologicznym (1844); Wpływ stanu meteorologicznego na śmiertelność, według 10-letnich postrzeżeń w Krakowie (1848).

Józef Majer przyszedł na świat w Krakowie r. 1808, odbył szkoły w rodzinnem mieście; w r. 1831 został doktorem medycyny i chirurgii, poczem bezpośrednio wstąpił do wojska polskiego jako lekarz, z początku batalionowy, później sztabowy. Po wojnie wrócił do Krakowa, w r. 1833 mianowany został profesorem farmakodynamiki w Uniw. Jagiell., a w r. 1835 — rzeczywistym profesorem Instytucyj lekarskich dla chirurgów. W roku 1849 został profesorem fizyologii i wykładał ten przedmiot do r. 1877, t. j. do ukończenia 70 roku życia, wieku, zakreślonego ustawą dla czynnej służby profesorów Uniwersytetu. Przeszedł kilkakrotnie wszystkie godności uniwersyteckie; w Towarzystwie naukowem krak., a następnie w Akademii Umiejętności, jako długoletni jej prezes, położył niespożyte za-

sługi. Był radnym miasta, posłem na Sejm i do parlamentu, dożywotnim członkiem Izby panów; dotknął wszystkich strun narodowego życia, wszystkich spraw wyższego rzędu. Był to umysł wszechstronny: obok badań na polu fizyologii ścisłej, poświęcał się złączonej z nią antropologii, to znowu roztrząsał i wydawał dawne dokumenta Uniw. Jagiell., lub pracował nad ustaleniem wyrazownictwa lekarskiego polskiego. We wszystkich tych kierunkach pozostawił znakomite owoce swej pracy, które do tej pory zachowały naukową wartość. Zakończył życie w Krakowie dnia 3 lipca 1899 r., w 92 roku życia.

Wyodrębnienie fizyologii, jako przedmiotu samoistnego i systemizowanie posady profesora tego przedmiotu, pociągało za sobą potrzebę lokalu na zakład, funduszu na przyrządy i odpowiedniej pomocy i asystencyi. W tym celu, na wniosek Majera, poczynił Wydział lekarski przedstawienia do władzy, która na razie wyznaczyła szczupłą dotacyę na pierwsze potrzeby katedry fizyologii. Że i ten zasiłek umożebnił Majerowi dalszą pracę naukową, widzimy to z rozpraw w tym czasie przez niego wydanych: Doświadczenia fizyczne w przedmiocie tworzenia się na krwi powłoki (1849); Rozbiór fizyologiczny wprawy, przyzwyczajenia i nałogu (1850); Szczegół historyczny w przedmiocie budowy nerwów (1850); Dochodzenie ilości ciałek krwi na zasadzie stosunku włóknika do surowicy (1852); O zębie jeżowca, jako przyczynek do porównawczej histologii zębów (1852), a wreszcie Fizyologia nerwów (1854).

Dotacya, acz niewystarczająca, posłużyła na zakupno przyrządów i narzędzi, które stały się zawiązkiem przyszłego gabinetu fizyologicznego i umożebniły rozpoczęcie doświadczeń fizyologicznych, nigdy przedtem niewykonywanych; natomiast sprawa lokalu pod zakład, oraz przyznanie asystenta przy katedrze fizyologii poszło w odwłokę. Wreszcie nastąpiły w rozwoju oświaty do niedawna wolnego miasta Krakowa zmiany, które zatamowały tak znakomicie zapowiadający się bieg nauczania i badania fizyologicznego w Krakowie. Doraźnym rozkazem wprowadził rząd austryacki od początku r. 1854 język niemiecki do wykładów w Uniwersytecie krakowskim, w miejsce polskiego; temu zarządzeniu sprzeciwił się Józef Majer i dalej wykładał po polsku; krok ten, dowodzący odwagi obywatelskiej i rozumu ze stanowiska dydaktycznego, spowodował zawziętych germanizatorów do usunięcia znakomitego profesora i badacza od wykładów fizyologii, a pozostawiono go tylko przy wykładach antropologii, przedmiotu nieobowiązkowego, który Majer wykładał po polsku.

Rząd austryacki powołał na początku r. 1856 na katedrę fizyologii Jana Czermaka, prof. zoologii w Gradcu, ucznia Purkinyego, męża zasłużonego w nauce. Nowomianowany profesor postawił rządowi pewne żądania, z których niektóre tylko zostały uwzględnione, mianowicie podniesiono dotacyę i wynajęto pod zakład lokal przy ulicy Wiślnej Nr. 175; asystenta atoli rząd nie przyznał. Zaznaczyć jednak należy, że za czasów profesorstwa Czermaka powstał zaczątek osobnego Zakładu fizyologicznego, który od tej pory zyskał byt zapewniony.

Jan Nepomucen Czermak urodził się r. 1828 w Pradze, medycynę studyował w uniwersytetach niemieckich, habilitował się w Pradze do wykładów fizyologii i mikrografii; r. 1855 powołany został na profesora zoologii do Gradcu, 1856 na profesora fizyologii w Krakowie, ztąd r. 1857 — do Pesztu, a w 1860 dobrowolnie ustąpił ze stanowiska profesorskiego i spędził pięć lat w Pradze, jako człowiek prywatny; w r. 1865 przyjął posadę profesora w Jenie, w 1869 wykładał w Lipsku fizyologię doświadczalną i w tem mieście dokonał żywota r. 1873. Po Czermaku powołał rząd na katedrę fizyologii w Krakowie Józefa Albiniego, który wykładał w latach 1857 i 1858, lecz i ten, tak jak Czermak, zważywszy wszystkie trudności położenia, jak słabe wyposażenie katedry, brak asystenta itd., prosił i otrzymał uwolnienie z posady. Podczas swego krótkiego pobytu w Krakowie przysporzył Albini Zakładowi fizyologicznemu znaczny zapas przyrządów do badań chemicznych.

Następcą Albiniego zamianowało Ministerstwo w r. 1860 Gustawa Piotrowskiego, który już wcześniej oddawał się pracy nad fizyologią w zakładach Brückego i Ludwiga. Tam właśnie zapoznał się z Czermakiem, który mu ofiarował posadę asystenta, oczywiście, o ile rząd ją zatwierdzi, a co w istocie nie nastąpiło, tak że, Piotrowski sprawował obowiązki asystenta Czermaka w charakterze ściśle prywatnym.

Gustaw Piotrowski urodził się w Tarnowie r. 1833, kształcił się w Wiedniu, gdzie r. 1857 otrzymał stopień doktorski; poczem zaraz udał się do Krakowa i pełnił tu obowiązki asystenta prywatnego Czermaka, następnie w celach naukowych przebywał w Getyndze i Heidelbergu. W r. 1859 mianowany został zastępcą, a w r. 1860 zwyczajnym profesorem fizyologii w Uniwers. Jagiell; sumiennie pełnił zaszczytne obowiązki uniwersyteckie, jako dziekan i rektor, oraz społeczne, wybierany do Sejmu i Rady państwa. Umarł w grudniu 1884 r.

Lecz i w okresie germanizacyjnym, wyróżniającym się szczególnym zamętem w nauczaniu uniwersyteckiem, badania fizyologiczne w Krakowie nie ustawały, jak tego dowodzą prace następujących badaczy:

Majera: Fizyologia zmysłów (1857); Badania plam krwawych sądowo-lekarskie, mianowicie co do własności wodanu potasowego (1859); O pochodnich drganiach, jakie wznieca mięsień częściowo drażniony; O zachowaniu się podniebienia miękiego przy wymawianiu samogłosek; Pierwszy pomysł do nauki o zmyśle czasu.

Czermaka: Przyczynek do znajomości tych nerwów, które mają wpływ na wydzielanie śliny. Czermaka i Piotrowskiego: O trwaniu i ilości skurczeń serca z królika wyjętego.

Piotrowskiego: Nowy odczynnik dla istot białkowatych. (Rozprawy Czermaka i Piotrowskiego wyszły po niemiecku).

Piotrowski, jak i jego poprzednicy, czynił wszelkie usiłowania ku zaopatrzeniu Zakładu fizyologicznego w przyrządy i dobre książki. Zmiana języka wykładowego na polski w r. 1861 nie wpłynęła na stan rzeczy w zarządzie zakładem fizyologicznym, którego kierownictwo pozostało przy Piotrowskim, a przytem Majer, mając już wiele innych zaszczytnych zatrudnień, nie kwapił się

o odzyskanie swych praw nieprzedawnionych i pozostał na stanowisku drugiego profesora fizyologii. Z nastaniem ery konstytucyjnej i spolszczenia wykładów w Uniwers. Jagiell., uwzględniło Ministeryum długoletnie starania profesorów fizyologii i przyznało tej katedrze stałego asystenta. W r. 1866 przeniesiony został Zakład fizyologiczny z ul. Wiślnej do świeżo nabytego domu, przylegającego do *Collegium physicum*; lecz budynek ten w zupełności nie nadawał się na zakład naukowy i przeniesienie do niego Instytutu fizyologicznego raczej miało znaczenie oszczędnościowe, niż rozwoju instytucyi naukowej. W tym czasie wyszły w Krakowie rozprawy treści fizyologicznej następujących autorów: Piotrowskiego: Sposób uskuteczniania rozbiorów ilościowych za pomocą piknometrów (1861); O wykazywaniu cukru gronowego w moczu prawidłowym (1862); Kilka uwag nad stosunkami krążenia soków w wątrobie (1862); Rozkład białka na części składowe już dawniej otrzymane z tłuszczów (1862); O oznaczeniu ilościowem ciałek krwi (1863); Uwagi nad pojemnością komórek sercowych i równowagą krążenia krwi (1863); Kilka słów o leczeniu wodowstrętu elektrycznością (1864); Przyczynek do nauki o trawieniu skrobi (1864); Fizyologia ludzka w zarysie (F. I. 1865); O wpływie nerwu błędnego na serce (1865); Przyczynek teoretyczny do nauki o stosowaniu oka (1867); Przyczynek do nauki o achromatopsyi (1868); O chyżości rozchodzenia się światła w solach (1874); O stosunku między ciężarem gatunkowym, a składem chemicznym ciał stałych nieorganicznych (1879). — Piotrowskiego wspólnie z Widmannem: O przyczynach krzepnięcia krwi (1862); O drażnieniu nerwów za pomocą prądu elektrycznego pochodniego (1862); O chyżości z jaką się stan czynny w nerwach udziela (1863).

Prócz tych prac, wyszły jeszcze w tym czasie z Zakładu fizyologicznego: Molendzińskiego: Bliższe) badania śliny z gruczołu przyusznego (1862) i J. Majera: Przyczynki do optometryi (1863).

Po śmierci Piotrowskiego (1884 r.) zastępczo objął wykłady fizyologii prof. farmakologii Józef Łazarski i prowadził je w półroczu zimowem 1885 r., t. j. do czasu mianowania obecnego profesora fizyologii i kierownika Instytutu fizyologicznego, Napoleona Cybulskiego.

Pomimo najnieodpowiedniejszego umieszczenia Zakładu fizyologicznego przy *Collegium physicum*, gromadzili się w nim liczni pracownicy, a następstwem tej wzmożonej pracy nowomianowanego profesora i grona jego współpracowników, było ogłoszenie znacznej liczby nader cennych prac, wykonanych w tym, chylącym się do ruiny budynku. W r. 1895 Zakład fizyologiczny został przeniesiony do *Collegium medicum*, zajmuje tam prócz sali wykładowej 16 pokoi, w zupełności zastósowanych do celów nauczania i badania fizyologicznego. Zakład rozpada się na dwa działy: fizyologiczny (wraz z chemią fizyologiczną) i histologiczny, a podział ten został umożebniony przez przyznanie posady drugiego asystenta. Przy kancelaryi profesora mieści się księgozbiór, pokój do badań optycznych, pokój do badań aseptycznych na zwierzętach. W innej części zakładu mieszczą się: sala do doświadczeń wiwisekcyjnych, motor elektryczny z transmisyami i tu się odbywają ćwiczenia fizyologiczne dla słuchaczów. Dalej idą pokoje do badań specyalnych: nad elektrycznością, nad własnościami gazów i t. d. Dział histologiczny mieści tylko 2 sale: jedna jest pracownią dla asystenta, druga przeznaczona do demonstracyj mikroskopowych i do ćwiczeń dla słuchaczów, którzy mogą pracować przy świetle dziennem i elektrycznem. Zakład zyskał osobnego mechanika, wykonującego prace, które do tej pory trzeba było za granicą zamawiać.

Wykłady antropologii datują się w Krakowie od r. 1854, t. j. od tego czasu, w którym Józef Majer, odmówiwszy wykładania po niemiecku, został skazany wrzekomo na drugorzędne stanowisko profesora nadobowiązkowego przedmiotu, antropologii, który dalej wykładał po polsku. Wykłady Majera były znakomite, uczęszczali na nie słuchacze wszystkich wydziałów i trwały do r. 1877, w którym Majer ustąpił. W roku następnym habilitował się do wykładów antropologii dr. Izydor Kopernicki, zaszczytnie już znany u nas, a w szczególności uznany za granicą, znakomity badacz. W Kijowie zajmował Kopernicki stanowisko prosektora przy Katedrze anatomii opisowej i oddawał się specyalnie pracy nad kraniologią. Opuściwszy kraj w r. 1864, udał się do Paryża, gdzie dalej rozwijał pracę naukową. Wkrótce potem wszedł z nim w układ rząd rumuński o przygotowanie dla przyszłego Wydziału lekarskiego w Bukareszcie zbioru preparatów anatomicznych; pracę tę skończył w r. 1871 — i zaraz przeniósł się do Krakowa. W r. 1876 nostryfikował w Krakowie dyplom doktorski; w 1878 został docentem antropologii, a w 1886 — profesorem nadzwyczajnym tego przedmiotu. Był członkiem (czynnym, korespondentem, honorowym) licznych towarzystw antropologicznych w Anglii, Belgii, Francyi, Niemczech, Włoszech, oraz członkiem czynnym krakowskiej Akademii, Umiej., i innych towarzystw naukowych w kraju i za granicą. Pozostawił obfity plon pracy naukowej, szczególnie w rocznikach Akademii Umiej. w Krakowie; szanowany jako obywatel, czczony dla nieskazitelnego charakteru, zeszedł z tego świata w m. wrześniu 1891 r., pozostawiając lukę, której dotąd nikt nie zapełnił i z jego śmiercią nauczanie antropologii w Uniwers. krakowskim, ku wielkiej krzywdzie wykształcenia ogólnolekarskiego, przerwanem zostało. Pozostawił Uniwersytetowi krak. piękny zbiór rzadkich czaszek.

X. Zakład anatomii patologicznej. Rozbieranie zwłok w celach anatomiczno-patologicznych w Krakowie wprowadził do systemu nauczania klinicznego Brodowicz, profesor kliniki lekarskiej w Krakowie, który, gromadząc rzadsze okazy z tych sekcyj, dał początek zawiązaniu gabinetu anatomiczno-patologicznego; z równą skrzętnością gromadził rzadsze preparaty Bierkowski, profesor chirurgii. Zbiory z okazów tych dwóch klinik, pomnożone preparatami patologicznymi z pracowni anatomii opisowej Kozubowskiego i ginekologicznej Kwaśniewskiego, zgromadzone razem, utworzyły gabinet anatomii patologicznej, który wówczas pozostawał w klinice chirurgicznej. Działo się to w r. 1853, kiedy jeszcze nie było profesora i katedry anatomii patologicznej, a tem samem nie było komu

czuwać nad początkującym Instytutem, który, przy dobrej woli profesorów, zwiększając się corocznie, wzbogacał się, obok preparatów ściśle anatomicznych, w okazy gipsowe, woskowe i rysowane.

Stosownie do panującego przekonania, że anatomia patologiczna stanowi podstawę medycyny praktycznej, wystąpił Wydział lekarski w r. 1848 do rządu z przedstawieniem o koniecznej potrzebie zaprowadzenia samoistnej katedry anatomii patologicznej. Ministeryum uwzględniło wywody Wydziału o tyle, że mianując Dietla profesorem kliniki lekarskiej, włożyło na niego obowiązek wykładania anatomii patologicznej, jako przedmiotu odrębnego, a dla ułatwienia tej czynności, dodało mu do pomocy prosektora w osobie dr. Treitza. W dalszym ciągu urządzono lokal dla anatomii patologicznej i wyznaczono roczną dotacyę, wreszcie w r. 1852 mianowano osobnego profesora, W. Treitza, a gdy ten otrzymał w r. 1855 wezwanie do Pragi, na jego miejsce przysłano R. Heschla, który wykładał do r. 1861; po nim powołano z Getyngi Ludwika Teichmanna. Po ustąpieniu Kozubowskiego z katedry anatomii opisowej, miejsce jego zajął Teichmann, a na katedrę anatomii patologicznej powołany został Alfred Biesiadecki, asystent profesora Rokitańskiego w Wiedniu. W tymże czasie urządzono nowy lokal pod Zakład anatomii patologicznej na gruntach Instytutu anatomii opisowej; nowy ten przybytek może był obszerniejszy, ale posiadał wszystkie braki swego poprzednika.

Alfred Biesiadecki urodził się w Dukli r. 1839, gimnazyum odbył we Lwowie, a w Wiedniu Wydział lekarski, który ukończył w r. 1862. Był parę lat następnych sekundaryuszem w głównym szpitalu wiedeńskim, a w r. 1865 został asystentem prof. Rokitańskiego. W r. 1868 otrzymał nominacyę na profesora anatomii patologicznej w Krakowie. W r. 1876 opuścił obowiązki profesorskie, wezwany na stanowisko protomedyka Galicyi i dostojeństwo to z najwyższem uznaniem władzy i społeczeństwa spełniał. Na tem stanowisku wiele zdziałał do poprawienia stosunków sanitarnych w Galicyi, a to przez przeprowadzenie organizacyi lekarzy powiatowych, przez założenie Instytutu weterynaryi we Lwowie itd. Dbały o stan lekarski, nie szczędził zabiegów i ofiar do stworzenia biblioteki lekarskiej we Lwowie; troszczył się o pomnożenie funduszów Kasy wsparcia dla wdów i sierót po lekarzach itd. Biesiadecki był w świecie naukowym wielce poważanym badaczem. Drukiem ogłosił 38 rozpraw. Umarł we Lwowie dnia 31 marca 1889 r.

Po opuszczeniu przez Biesiadeckiego Krakowa prowadził wykłady zastępczo Tadeusz Browicz, docent anatomii patologicznej, a dzisiejszy profesor tego przedmiotu, mianowany na to stanowisko r. 1880.

Po wieloletnich staraniach Zakład anatomi patologicznej otrzymał w r. 1895 nowe umieszczenie w *Collegium medicum*. Nowy ten przybytek posiada wszelkie warunki do badań naukowych i praktycznego nauczania przedmiotu, a uwzględniono w nim nietylko te pierwszorzędne potrzeby, lecz i warunki higieniczne, niezbędne dla tych, którzy w zakładzie pracują. Obok prof. Browicza wykłada anatomię patologiczną prof. nadz. Stanisław Ciechanowski. Zakład ma dwóch stałych asystentów.

XI. Zakład farmakologiczny. W wiekach przeszłych farmakognozya ściśle się łączyła z botaniką i chemią. Jako nauka samoistna rozwinęła się u nas dopiero w początku XIX stulecia. Pierwszym profesorem farmacyi i farmakognozyi w Krakowie był Józef Sawiczewski od roku 1816 do 1825. Komisye: organizacyjna r. 1818 i reorganizacyjna 1833 zaliczyły farmakognozyę do programu wykładowego i wyposażyły katedrę dotacyą. Po Józefie Sawiczewskim nastąpił syn jego, Floryan (1825—1857), który był twórcą gabinetu farmakognostycznego, należącego do najlepiej zaopatrzonych; już w r. 1857 liczył on 1971 leków, oraz 837 przyrządów i naczyń. Znaczna część tych zbiorów przeszła w r. 1858 pod zarząd profesora chemii, na którego włożono obowiązek wykładania chemii farmaceutycznej. To, co pozostało, stanowi całość i jest jakby historyą muzealną farmacyi, zawierającą okazy przetworów, dawno już wyszłych z użycia lekarskiego. Następcą Floryana Sawiczewskiego był:

Fryderyk Kazimierz Skobel, urodzony w r. 1808 w Warszawie, nauki lekarskie pobierał w Krakowie i Wiedniu, a uzyskawszy stopień naukowy, był lekarzem polowym wojska polskiego w r. 1831. Następnie r. 1834 został profesorem patologii i terapii ogólnej, oraz farmakodynamiki, a później i farmakognozyi; wykładał te nauki do roku 1876. Skobel należał do wybitnych i zasłużonych ludzi w społeczeństwie naszem, dając początek wielu sprawom doniosłym w nauce i wydawnictwach. Był współzałożycielem „Przeglądu Lekarskiego“. Znawca i wielbiciel ojczystej mowy, słowem i piórem przestrzegał jej czystości; a wydaniem wspólnie z Al. Kremerem »Słownika łacińsko-polskiego wyrazów lekarskich“ wielce przyczynił się do tyle pożądanego ustalenia wyrazownictwa polskiego. Zostawił 42 prace z zakresu farmakologii, balneoterapii i historyi medycyny w Polsce. Umarł w Krakowie 25 listopada 1876 r. Po jego śmierci poruczono zastępczo wykłady farmakologii prof. Stopczańskiemu, a farmakognozyi — prof. Wydz. filoz., E. Janczewskiemu. Dnia 19. października 1881 r. ministerstwo oświaty systemizowało katedrę farmakologii i farmakognozyi. Do roku 1882 istniała tylko biblioteka i muzeum farmakognostyczne bez pracowni, umieszczone w 2-ch salach *Collegium physicum*. Dnia 1-go kwietnia 1882 r. objął katedrę farmakologii i farmakognozyi obecny profesor Józef Łazarski. Po przybraniu paru sal Zakład o tyle się rozszerzył, że mógł pomieścić nowozałożoną pracownię naukową W r. 1884 przyznało ministeryum Zakładowi farmakologicznemu demonstratora, a w r. 1889 — asystenta. W r. 1895 przeniesiono ten zakład do *Collegium medicum*, gdzie zajmuje on 12 izb, oraz posiada doskonałe urządzenia, stojące na wyżynie dzisiejszych wymagań postępu.

Obok prof. Józefa Łazarskiego, kierownika Zakładu, wykłada docent Ignacy Lemberger.

XII. Zakład chemii lekarskiej. Początek tego Zakładu i wykładów chemii lekarskiej należy odnieść do r. 1864, w tym bowiem czasie za staraniem Dietla, popartego przez Wydział lekarski, przyzwoliło ministerstwo oświaty na założenie pracowni patologiczno-chemicznej, w celu wykonywania badań chemicznych dla zakładów klinicznych i anatomii patologicznej, jednocześnie mianując docenta

Aleks. Stopczańskiego kierownikiem tej pracowni. Dla braku miejsca przy zakładach klinicznych wynajęto dwa małe pokoiki przy Zakładzie fizyologicznym. W roku 1867 umieszczono tę pracownię w domku, znajdującym się obok kliniki lekarskiej. Dopiero w r. 1870 przeniesiono tę pracownię do obecnego jej przybytku, a w r. 1874 przemieniono ją na Zakład chemii lekarskiej wraz z ustanowieniem tejże katedry i zamianowaniem profesora zwyczajnego. Zakład dzisiejszy rozporządza 8 pokojami, lecz jak to bywa po przeróbkach, nie zupełnie odpowiada celowi tak, że umieszczenie dzisiejsze należy uważać za prowizoryczne. Pomimo wielu usterek Zakład chemii lekarskiej rozporządza urządzeniem, dozwalającem w myśl nowoczesnych wymagań przeprowadzać badania chemiczne w celu lekarskim, higienicznym i naukowym, oraz praktycznego nauczania tego przedmiotu. Od czasu ustanowienia Zakładu i katedry chemii lekarskiej, to jest od r. 1864, profesorem i kierownikiem tego Instytutu jest obecny profesor, Al. Stopczański, obok którego wykłada docent Michał Seńkowski.

XIII. Zakład medycyny sądowej. Ślady policyi lekarskiej w dawnej Polsce znajdujemy już w odległych czasach. Za Kazimierza W. wydaną była ustawa policyjna dla krakowian p. t. *Lex sumptuaria contra luxus conviviorum.* Kazimierz Jagiellończyk ogłosił roku 1468 zarządzenia dla rzeźników poznańskich, aby pod karą mieli zawsze mięso zdrowe. W aktach znajdują się niezbite dowody licznych i rozumnych rozporządzeń magistratu poznańskiego, które dotyczyły dobroci pożywek i napojów, a zwłaszcza ścisłe przepisy, odnoszące się do odosobniania chorych na mór Król Zygmunt I. wydał w r. 1520 prawo, obowiązujące lekarzy do nadzorowania i przeglądania aptek i sklepów korzennych; Zygmunt II. ustawę tę potwierdził i taksę lekarską kazał drukiem ogłosić. Już w początkach XVI w. istniało w Polsce prawo kwarantanowe przeciw morowi, oraz rozporządzenia, dotyczące organizacyi osobnej służby zdrowia w razie wybuchu epidemii tej choroby. Dokumenta historyczne stwierdzają, że w ww. XVII i XVIII władze rządowe i magistrackie nie ustawały w rozwoju policyi lekarskiej.

Dochodzenie w sprawach sądowo-lekarskich odbywało się według prawa polskiego przy pomocy woźnego; woźny pełnił swą czynność sądowo-lekarską w obecności wiarogodnych świadków. Pomimo, że prawo polskie nie nakazywało wzywać lekarza do spraw sądowych, w praktyce jednak, jak stwierdzają dokumenta, czasami się to działo. Dopiero w „Zbiorze praw“ Zamoyskiego z r. 1776 nakazano w pewnych razach dodawać woźnemu cyrulika, położną, a nawet lekarza, względnie do treści sprawy. Dodać jednak należy, że »Zbiór praw« Zamoyskiego nigdy nie nabrał mocy obowiązującej, gdyż Konstytucya 1780 roku zupełnie go uchyliła. Sądy wymagały dochodzenia sądowo-lekarskiego w wypadkach pokaleczenia, zabójstwa, dzieciobójstwa. Częściej używano lekarzy do spraw sądowych po miastach, rządzących się prawem niemieckiem; miasta te posiadały już w XVI w. lekarzy miejskich. Niemniej dość często używano lekarzy, jako znawców w sądach duchownych, n. p. w sprawach rozwodowych, w sądzeniu poszlakowanych o czary, itd. itd. Potrzeba rozbierania zwłok w razach podejrzenia o śmierć nienaturalną, uznawaną była u nas przez lekarzy dość wcześnie. Jako przykład posłużyć może obdukcya, wykonana na zwłokach króla Stefana Batorego, którego zgon wywołał podejrzenie o otrucie lub o błąd w sztuce; druga podobna obdukcya, odbyta przez lekarzy, miała miejsce w sto lat później na zwłokach króla Jana III; protokół tej obdukcyi przechował się w aktach.

Są dowody, że lekarzy wzywano także i do spraw dotyczących zboczeń psychicznych. W pierwszej połowie XVII w. niejaka Krystyna Poniatowska zasłynęła swojemi proroctwami i widzeniami, które tak zaniepokoiły umysły, że władza zniewoloną była zarządzić kilkakrotne zbadanie przez lekarzy, którzy orzekli, że Poniatowska jest tylko chorą. Jakoż w istocie wyzdrowiała, a widzenia przestały ją trapić.

Sprawa powoływania lekarzy, jako biegłych, w dawnych sądach polskich, wyjaśnioną została dokumentami przez dra Fr. Giedroycia p. t. »Ekspertyza lekarska w dawnych sądach polskich«.

Właściwe nauczanie medycyny sądowej i policyi lekarskiej w Uniw. krak. rozpoczęto dopiero po ostatnim rozbiorze Polski. Wykładał ją w r. 1804, podług Plenka, prof tymczasowy Knobloch; za Księstwa Warszawskiego Seb. Girtler, a od roku 1811 Boduszyński; w roku 1815 — Woźniakowski, od r. 1816 znowu Girtler zaś od r. 1838 do 1851 — Fryderyk Hechell, po nim od r. 1852 do 1860 Antoni Bryk, a od 1861 do 1865 Karol Gilewski. Stale i na dłużej została obsadzoną katedra medycyny sądowej w r. 1866, kiedy zamianowany został Stanisław Janikowski, warszawianin, wychowaniec Uniw. dorpackiego, gorliwy na wielu polach obywatel i płodny pisarz; za jego czasów w r. 1873 utworzony został Zakład medycyny sądowej w 2-izbowym budynku po za kliniką lekarską, lecz właściwie był to nie tyle Zakład naukowy, ile sala sekcyjna i kancelarya profesora. Stanisław Janikowski był od r. 1869 do 1876 współredaktorem »Przeglądu lekarskiego«, a nadto od r. 1877 do 1880 kierował wydawnictwem »Dwutygodnika medycyny publicznej«. Zostawił nader liczną spuściznę literacką, a najwyższą zasługę położył dla języka ojczystego, wydając wspólnie z Oettingerem i Al. Kremerem — »Słownik terminologii lekarskiej polskiej« (r. 1881). Umarł w Krakowie w r. 1881.

Po śmierci Janikowskiego wykłady policyi lekarskiej poruczono zastępczo doc. Kazimierzowi Grabowskiemu.

Następcą Janikowskiego na katedrze medycyny sądowej został mianowany Leon Halban (Blumenstock). Urodził się w Krakowie 1838 r. Wszystkie szkoły odbył w mieście rodzinnem. W r. 1869 habilitował się do wykładów medycyny sądowej w Wydziale prawniczym, po 2-ch latach mianowany został prof. nadzwyczajnym, a w 1881 r. objął katedrę medycyny sądowej już w Wydziale lekarskim, jako profesor zwyczajny. Były to czasy świetnego rozkwitu tej gałęzi medycyny w Europie; a znalazła ona znakomitego u nas krzewiciela w Halbanie. Podstawowa jego wiedza prawnicza i lekarska była głęboka, umysł krytyczny, pracowitość i oczytanie wielkie; ztąd każda praca naukowa Halbana, każde jego orzeczenie sądowo-lekarskie, nosiły na sobie cechy niepospolitego talentu i rozumu.

Zestosunkowany był z pierwszorzędnymi przedstawicielami medycyny sądowej w całej Europie. Napisał około 160 rozpraw z zakresu okulistyki, medycyny sądowej i publicznej. W ciągu lat kilkunastu redagował »Przegląd lekarski« z wielkim talentem i powodzeniem. Był znakomitym stylistą, pisał obrazowo i nie ma ani jednej jego pracy, któraby i dziś nie miała wartości naukowej. Za jego profesorstwa przeniesiono Zakład medycyny sądowej do umyślnie najętego domu przy zbiegu ulic Kopernika i Kolejowej. W nowym przybytku znalazły się już przyrządy do naukowego badania, a 60 zgromadzonych okazów stanowiły początek Muzeum medycyny sądowej. W r. 1895, zatem w czasie już choroby Halbana, Zakład medycyny sądowej został wraz z innymi przeniesiony do *Collegium medicum*. Złamany chorobą, po długich latach znakomitej i wytrwałej działalności, przeszedł w r. 1896 w stan spoczynku i gasnąc powoli, zakończył w marcu 1897 r. zasłużony żywot.

Następcą Halbana mianowany został jego uczeń i asystent, a obecnie profesor zwycz. medycyny sądowej, Leon Wachholz.

Nowy Zakład medycyny sądowej ma 8 sal; 3 z nich stanowią pracownie: mikroskopową, fotograficzną i chemiczną. Pracownie te posiadają wszelkie przyrządy, stosowane w naszych czasach do badań sądowo-lekarskich. Muzeum zawiera 300 okazów, nagromadzonych przeważnie w ostatnich latach. Zakład posiada bogaty księgozbiór, do 1000 dzieł poważnych, nagromadzony głównie staraniem prof. Halbana, który sam przeszło 400 dzieł Zakładowi zapisał.

XIV. Zakład higieny powstał w Krakowie dopiero w r. 1893. Nauka higieny zwykle łączoną była z innemi gałęziami medycyny. W Krakowie doc. Kazimierz Grabowski rozpoczął w r. 1874 wykłady higieny, jako nauki samoistnej. Pierwszym profesorem i kierownikiem Zakładu higienicznego Uniw. Jagiell. jest obecny profesor zwycz. O. Bujwid.

Zakład higieny mieści się w domu najętym, którego zaletą jest to, że stanowi odrębną całość, oraz obejście, mogące pomieścić ubikacye na zwierzęta. Instytut ma pracownię chemiczną i mikroskopową. Osobny pokój jest przeznaczony na szczepienia ochronne od wodowstrętu, w którym do tej pory zaszczepiono 1100 osób. Od r. 1894 prowadzą się doświadczenia nad otrzymywaniem surowic leczniczych; z powodu braku miejsca, doświadczenia te robią się od niedawnego czasu w okolicznej wiosce Cześławiu, własności prof. Bujwida, gdzie się mieści 35 koni. Przygotowanie toksyn do szczepień i doświadczeń odbywa się w Zakładzie higieny. Z inicyatywy prof. Bujwida rozpoczął Zakład od r. 1895 tępienie gruźlicy u bydła za pomocą tuberkuliny, którą przygotowuje. W związku z Instytutem higienicznym i pod wspólnem kierownictwem jest rządowy Zakład badania środków spożywczych, istniejący od r. 1898.

XV. Zakład patologii ogólnej i doświadczalnej należy również do Instytucyj niezbyt dawnych w Krakowie. Patologię ogólną, jako naukę samoistną, wykładał długi szereg lat Skobel, po nim zastępczo doc. Zawilski, a po jego śmierci prof. Stan. Domański. Oceniając wysoką doniosłość kierunku doświadczalnego w patologii. Wydział lekarski już w r. 1876 rozpoczął starania, aby ta katedrą do tej pory teoretyczna, zamienioną została na doświadczalną. W r. 1879, po zamianowaniu prof. Adamkiewicza, uzasadnionemu temu życzeniu stało się zadość. Początkowo, w r. 1880, Zakład mieścił się w mieszkaniu najętem przy ul. Kopernika, L. I.; szczupłość miejsca, utrudniająca zadanie tego Instytutu, spowodowała przeniesienie go do nieco obszerniejszego umieszczenia pod L. 8 przy tej samej ulicy. Po przejściu prof. Adamkiewicza w tymczasowy stan spoczynku r. 1892, objął katedrę patologii ogólnej i doświadczalnej Antoni Gluziński, ówczesny profesor nadzwyczajny patologii i terapii szczegółowej, a obecny profesor i kierownik kliniki lekarskiej we Lwowie. W r. 1895 Zakład został przeniesiony do nowego budynku *Collegium medicum*, w którym zajmuje obszerne i do celu przystosowane ubikacye. Po przeniesieniu się prof. Ant. Gluzińskiego do Lwowa w r. 1897, kierownictwo Zakładu objął docent Karol Klecki, zrazu prowizorycznie, zaś od maja 1898 r. na stałe, jako profesor nadzwyczajny patologii ogólnej i doświadczalnej.

Zakład ma dwie części: w 1-szej znajduje się sala wiwisekcyjna, pracownie: bakteryologiczna i histologiczna, sala do operacyj aseptycznych, stajnie dla zwierząt; w 2-iej: pracownia mikroskopowa, chemiczna, izba dla wag i izba ciemna. Zbiory Zakładu nie są liczne, jako też i biblioteka, co się tłómaczy niedawnem istnieniem Zakładu; początki te jednak są cenne, zwłaszcza bogaty jest zbiór preparatów mikroskopowych.

XVI. Zakład weterynaryi. Złoty wiek oświaty w Polsce nie ominął i tej gałęzi wiedzy. W r. 1501 wydał nieznany autor książkę pod tyt.: „Lekarstwa końskie, doskonale doświadczone od wielu stalmistrzów, kthemu nowo przydano, jako koń ma być sprawion ku zawodu, y innych wiele rzeczy nowych y sprawnych przydano kthemu“. W dziele, które Siennik, wydał w Krakowie w 1564 r., znajduje się rozprawa również nieznanego z nazwiska autora p. t.: „Nauka lekarstw końskich dobrze doświadczona od roztropnych masztalerzów, kowalów i roztrucharzów, którzy się z tem najwięcej obierają“. — Krzysztof Dorohostajski ogłosił drukiem w r. 1603 książkę zatytułowaną: „Hipika, to jest o koniach księga“. — Fabian Cemezr napisał książkę w r. 1624: „O stadzie, to jest krótkie opisanie i t. d.“ Prócz tych pisali jeszcze w wieku XVII Guczon Paweł, Haur Jakób Kazimierz i inni. W w. XVIII założono w Polsce parę szkół weterynarskich. Po pierwszym zaborze Krakowa rząd austryacki uwzględnił weterynaryę w programacie nauk, wykładanych w Uniw. krakowskim i ustanowił osobnego profesora, nazwiskiem Adami, któremu w r. 1805 przydany był do pomocy Aloizy Estrejcher, a w r. 1809 Ad. Rudnicki. Ten, po ustąpieniu Adamiego w r. 1810 zajął jego miejsce i piastował je jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego. Po Rudnickim, profesorem weterynaryi był Linhard (1812), lecz po roku ustąpił, a rząd wyznaczył na jego miejsce zastępczo S. Girtlera, który myśl swoją, objawioną jeszcze w r. 1810, o potrzebie założenia Zakładu praktycznego nauczania wetérynaryi, wznowił w r. 1817. Na zasadzie tych przedstawień, komisarze,

organizujący Uniwersytet, przyznali stały fundusz na katedrę weterynaryi i postanowili założyć w Łobzowie Szkołę agronomiczno-weterynarską. Ten znakomity projekt, niestety, nie został nigdy wykonany. Przy reorganizacyi Uniwersytetu w r. 1833 przydzielono wykłady weterynaryi profesorowi Instytucyj lekarskich dla uczniów chirurgii niższej. Myśl założenia Instytutu weterynaryi i później nieraz była podnoszoną i popieraną przez Uniwersytet, lecz dla braku funduszów przez Senat rządzący przeprowadzoną nie została; postanowiono jednak zaradzić temu choć częściowo i w r. 1838 wysłał rząd Rzeczypospolitej krakowskiej Dra Wawrzyńca Domańskiego i Józefa Müllera do Wiednia, dla wydoskonalenia się na przyszłych nauczycieli weterynaryi przy Uniw. Jagiell.; po powrocie w r. 1841 i złożeniu egzaminu, W. Domański został mianowany zastępcą nauczyciela, zaś w r. 1845 rzeczywistym nauczycielem weterynaryi, a zwolniono z tych obowiązków Józefa Müllera, który od r. 1833 wykładał dla uczniów medycyny o chorobach epizootycznych. W dalszych latach wykłady weterynaryi odbywały się zastępczo, przeważnie przez fizyków m. Krakowa. W r. 1867 mianowany został Karol Rasp jako docent weterynaryi. Po ustąpieniu Raspa objął te wykłady docent Ant. Barański; w r. 1884, po zamianowaniu Barańskiego prof. szkoły weterynaryi we Lwowie, zastępował go fizyk miejski dr. Jan Buszek do r. 1890, w którym habilitował się dr. Jędrzej Walentowicz. Mianowany po roku profesorem nadzwyczajnym weterynaryi, Walentowicz oddał się z zapałem swemu zadaniu, przyczem usiłował wytworzyć Muzeum, pracownię, a marzył i o klinice; przedwczesna śmierć r. 1897 rozwiała te szczytne zamiary. Walentowicza zastąpił dr. Piotr Seifman, lecz stan zdrowia tego zasłużonego seniora weterynarzy polskich nie pozwolił mu długo pozostawać na stanowisku. Po ustąpieniu Seifmana w r. 1898, zastępczo wykładał weterynarz miejski, Papée, a w 1899 mianowany został profesorem nadzwyczajnym weterynaryi dr. Julian Nowak, obecny profesor tego przedmiotu. Pomimo gorliwych zabiegów Walentowicza, Zakład weterynaryi nie stoi jeszcze na wysokości potrzeb: wdzięczne, lecz niełatwe zadanie dźwignięcia tej Instytucyi przypadnie obecnemu profesorowi.

Rzuciwszy okiem wstecz, stwierdzamy od 100 lat stały, w parze z wymaganiami czasu idący rozwój Wydziału lekarskiego Uniwers. Jagiellońskiego. W r. 1796 było profesorów 5, prosektor 1; w 1850 — profesorów 9, nauczyciel 1, adjuktów 6; w 1900—profesorów zwyczajnych 12, nadzwyczajnych 11, docentów 12, asystentów 32. Zatem do ciała nauczającego w Uniw. Jagiell. w r. 1796 należało osób 6, w 1850 — 16, a obecnie jest 67.

Jeszcze wybitniejsza zachodzi różnica w liczbie Zakładów uniwersyteckich: przed 100 laty Wydział lekarski posiadał zaledwo zaczątek Instytutów klinicznych, obecnie zaś nalicza Klinik uniwersyteckich 6, jeden oddział szpitalny, służący do celów klinicznych i 9 Zakładów, mieszczących muzea i pracownie naukowe*).

W obecnym czasie wykładają — profesorowie zwyczajni: Edward Korczyński, Bronisław Kader, Henryk Jordan, Bolesław Wicherkiewicz, Maciej Jakubowski, Kazimierz Kostanecki, Napoleon Cybulski, Tadeusz Browicz, Józef Łazarski, Leon Wachholz, Aleksander Stopczański, Odon Bujwid. Profesorowie nadzwyczajni: Walery Jaworski, Stanisław Pareński, Stanisław Domański, Przemysław Pieniążek, Rudolf Trzebicky, Karol Klecki, Władysław Reiss, Karol Żuławski, Stanisław Ponikło, Julian Nowak, Stanisław Ciechanowski. Docenci: Aleksander Bossowski, Aleksander Rosner, Stanisław Braun, Aleksander Baurowicz, Leon Kryński, Jan Raczyński, Ludomił Korczyński, Wincenty Łepkowski, Ludwik Świtalski, Michał Seńkowski, Maksymilian Rutkowski, Ignacy Lemberger.

*) W opracowanin tego „Szkicu“ posługiwałem się ogłoszonemi już źródłami przez Muczkowskiego, Majera, Skobla, Oettingera Brodowicza, Gąsiorowskiego, oraz Sprawozdaniami różnemi Uniw. Jagiellońskiego i życiorysami, skreślonymi przez różnych autorów.

KNOLL i Sp. Ludwigshafen nad Rh.

CODEIN phosph. „KNOLL“
CODEIN purum „KNOLL“

zastępują morfinę.

Skuteczny środek na kaszel.
Nieodzowny dla gruźliczych.

DIURETIN (KNOLL)

uznany lek moczopędny

Wskazany w puchlinie z powodu chorób tak serca, jak i nerek, często skuteczny tam, gdzie Digitalis nie skutkuje, polecany także w Asthma cardiale, angina pectoris i t. d.

I. KONCESYONOWANY

ZAKŁAD KROWIANKOWY

Prof. J. KUBICKIEGO

pod nadzorem władz, poleca wypróbowaną **krowiankę: 1 fiola** na 8—10 szczepień **1 kor. i porto.**

Lwów, ul. Leona Sapiehy 10.

Dr. Andrzej Lorentski

ordynuje jak lat ubiegłych w KRYNICY

willa Litwinka.

Stacya kolei **Iwonicz** Powozy na stacyi.	Poczta i telegraf apteka w miejscu.

IWONICZ

Najznakomitsze szczawy słono-alkaliczne, jod, brom i żelazo zawierające. Kąpiele słone, jodo-bromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaż, zakład gimnastyczny. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródlana. W roku b. nowe łazienki II klasy. Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. Do 20 czerwca i od 20 sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględniane. Wodę, sól i ług można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym. Zgłoszenia załatwia i prospekta wysyła opłatnie Zazząd Zakładu.

Dr. Klemens Dębicki,
lekarz i kierownik Zakładu.

Sanguinal

Znany i skuteczny organiczny przetwór żelezisty, działający pewnie w chorobach krwi, jest niedościgniony w zastosowaniu w białaczce, niedokrewności i w następowych cierpieniaach. Do nabycyia

1. Pilul. Sanguinal. Krewel cum Chin. mur. 0,05.
2. Pilul. Sanguinal. Krewel cum Extr. Rhei 0,05.
3. Pilul. Sanguinal. Krewel cum Kreozot 0,05 i 0,10.
4. Pilul. Sanguinal. Krewel cum Guaj. carbou. 0,05 i 0,10.
5. Pilul. Sauguinal. Krewel cum Jod. pur. 0,004 grm.

Nowsza literatura:

J. A. Goldmann, Medic.-chirurg. Centralbl., XXXIII, Nr. 42.
Freudenberg, Reichs Medicinal-Anzeiger, 1899, Nr. 4.
Bandelier, Therapeutische Monatshefte, 1899, marzec.

Literaturę i próbki wysyła

Apt. Krewel i Sp. fabryka chem.-farm. przetworów

Kolonia nad Renem.

CAŁY ROK OTWARTE

SANATORYUM
BYSTRA obok BIELSKA

stacya kolei Dziedzice-Żywiec

450 metrów nad poziom morza w, górskiej i lesistej okolicy.

Hydro- i elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** męsienie, gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, kuracye dyetetyczne i terenowe. **Wytworne urządzenie.**

Oświetlenie elektryczne wszystkich ubikacyj; water-closets i wodociągi.

Właściciel i kierownik: ***Dr. Ludwik Jekeles.***
145 b. sekundaryusz szpitala Rudolfa w Wiedniu.

Medale na wystawach we Wiedniu, w Filadelfii, w Paryżu, w Sydney.

PAPROĆ i KALOMEL

przeciw **TASIEMCOWI** przygotowany przez **LIMOUSINA**

Flakon zawierający 16 kapsułek dozowanych podług przepisu Dra Créquy wystarcza do wyleczenia. (*Wysełka przez pocztę*)

W Aptece **LIMOUSIN'A** ✻, ulica Blanche, № 2 *bis*, w PARYŻU i w głównych aptekach.

[illegible] Ehrbara i Ruckera; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego.

Dra BREHMERA

ZAKŁAD LECZNICZY DLA CHORYCH NA PŁUCA

Görbersdorf na Śląsku

Leczenie zimą i latem.

Lekarz naczelny **Dr. Karol Schloessing,** były asystent Radcy t. Profesora Dra Strümplla w Erlandze.

Cenniki na żądanie przez

18 **Zarząd.**